PRZYMIERZE Z MARYJĄ s. 12

GDY DZIECI ODCHODZĄ OD WIARY s. 18

SZTURM NA CEUTĘ s. 36

DANE W RĘKACH PRZESTĘPCÓW s. 4

23.08.2026
nr 34 (1080)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy

Śluby do wypełnienia



ODPUST W LORETTO







W 95. ROCZNICĘ ŚMIERCI BŁ. KS. IGNACEGO KŁOPOTOWSKIEGO

UCZNIOWIE – MISJONARZE U MATKI

6 września 2026 • Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej

Przyjedź, aby umocnić swoją wiarę i na nowo odkryć swoją misję
pod sercem Matki, która prowadzi do Chrystusa.

W PROGRAMIE:

- **Godzinki, różaniec, konferencja, koncert** – Chór Gaudete in Domino z Warszawy
- **Msza Święta o 12:30** pod przewodnictwem bp. Dariusza Zalewskiego z Ełku
- Zakończenie dnia **Koronką do Bożego Miłosierdzia**

Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej, Loretto, 07-202 Wyszków
Zgłoszenia grup zorganizowanych przyjmujemy pod nr tel. 29 741 17 37 lub 87

Zapraszamy na pieszą pielgrzymkę z Drohiczyna do Loretto 3–6 września 2026

pielgrzymkadoloretto | Zapisy telefonicznie od 20 sierpnia (9:00-20:30): 575 503 303

Patronat honorowy:

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

Bp Romuald Kamiński
Biskup Warszawsko-Praski

Patroni medialni:

Różaniec · Wydawnictwo Sióstr Loretanek · Anioł · idziemy · Radio 106,1 Warszawa · niedziela · Echo Katolickie · Gość Niedzielny · Radio Wnet · Fiat radio · Tak rodzinie · Młodzi z Loretto · krp · radio Apostolstwo · Trwam · SPM · radio NADZIEJA · Victoria fm · Salve · Nasz Dziennik · podlasie24.pl · Fara · SUMUS



ks. Łukasz Piotrowski

Król i Prymas

Jasnogórskie Śluby Narodu zostały złożone 300 lat po Ślubach Lwowskich. Widać między nimi pewne podobieństwa. Kiedy 1 kwietnia 1656 r. król Jan Kazimierz składał Śluby w katedrze lwowskiej przed wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej, Rzeczpospolita od kilku już lat zmagała się z następującymi po sobie klęskami. Największą z nich był potop szwedzki. Trzy wieki później, 26 sierpnia 1956 r., kiedy episkopat Polski wraz z narodem składał Śluby Jasnogórskie przed wizerunkiem Czarnej Madonny, kraj wciąż podnosił się ze zgliszczy wojennych. Ciągle jednak wolny byt narodu był zagrożony ze strony ideologii marksistowskiej i jej popleczników. Rzeczpospolita Jana Kazimierza i kard. Stefana Wyszyńskiego pełna była też niesprawiedliwości i wad, którym należało wypowiedzieć walkę.

Oba wydarzenia łączy jeszcze jedno. Przyrzeczenia Ślubów generalnie nie zostały wypełnione. W wypadku Ślubów Lwowskich rzecz rozbiła się o wewnętrzne waśnie, które nie pozwoliły Janowi Kazimierzowi „użyć środków, aby lud Królestwa od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić”. Po ustaniu walk ze Szwedami i podpisaniu pokoju w Oliwie 3 maja 1660 r. ustała także gotowość do reform, dzięki którym miała poprawić się sytuacja katolickich chłopów, włączających się licznie w oddolny opór przeciwko protestanckim najeźdźcom. Zgubny egoizm i niezdolność do naprawy własnego domu zemściły się nieco ponad sto lat później. Proroczo przewidział to w jednej ze swoich mów sejmowych sam Jan Kazimierz. Ten „król mimo woli” miał powiedzieć: „Moskwa i Ruś odwołają się do ludów jednego z niemi języka i Litwę dla siebie przeznaczą; granice Wielkopolski staną otworem dla Brandeburczyka, a przypuszczać należy, iż o całe Prusy certować [starać się – red.] zechce; wreszcie Dom Austryjacki spoglądający łakomie na Kraków nie opuści dogodnej dla siebie sposobności i przy powszechnym rozrywaniu państwa nie wstrzyma się od zaboru”.

Jasnogórskie Śluby Narodu nie były aktem politycznym w takim sensie, jak te złożone przez króla we Lwowie. Dzięki przenikliwości Prymasa Wyszyńskiego niosły w sobie jednak wielki potencjał do zmian, które miałyby dokonać się przez moralną odnowę narodu. Już nie decyzją króla czy senatu, ale indywidualną decyzją każdego ochrzczonego. Przyrzeczenia złożone na Jasnej Górze (ich tekst drukujemy na s. 38) stanowiły „mapę drogową” do osiągnięcia wewnętrznej wolności. Miała ona przyjść dzięki pracy nad sobą, porzuceniu wad i podążaniu za Chrystusem, „Słońcem Sprawiedliwości”.

Prymas Wyszyński, który spisał akt Ślubów w czasie uwięzienia w Komańczy, miał świadomość konieczności pracy nad odnową narodu, tak dotkniętego wojną, komunizmem i biedą moralną. Widział paralele między sytuacją Polski i Polaków w XVII w. i sobie współczesną. „Siedziałem drugi rok w więzieniu w Prudniku Śląskim, niedaleko Głogówka. Cała Polska święciła wtedy pamięć obrony Jasnej Góry przed Szwedami i Ślubów Królewskich Jana Kazimierza przed trzystu laty. Dzieje Narodu niekiedy się powtarzają” – zapisał. Jasnogórskie Śluby Narodu pozostają zatem, po 70 latach od ich złożenia, nieustannym wezwaniem do wejścia na drogę przemiany.

Nie mamy dziś, nawet w środowiskach ludzi wierzących, przekonania do tego typu aktów jak ślubowanie, zawierzenie czy przyrzeczenie. Wydają się zbyt „staroświeckie”. Boimy się o nasz dobrze pielęgnowany indywidualizm, w którym jest dużo miejsca na budowanie własnego szczęścia, a zbyt mało gotowości do budowania pomyślności narodu. Bronimy się stwierdzeniami: „Moje życie, moja sprawa”, a nawet: „Moje wady, moja sprawa”. Prymas Wyszyński rozumiał, że jednostki budują dobrostan narodu, a naród – silny moralnie – jest w stanie stworzyć jednostkom prawdziwe środowisko wzrostu. W związku z tym – jak tu zgodzić się z hasłem o „zepchnięciu wiary do kruchty”?

l.piotrowski@idziemy.com.pl

23.08.2026 idziemy w numerze:

70-LECIE ŚLUBÓW JASNOGÓRSKICH



fot. Barbara Stefańska

Kardynał Wyszyński wciąż inspiruje **s. 8**

Dziedzictwo do wypełnienia **s. 10**

Przymierze z Maryją **s. 12**

Królowo Polski, przyrzekamy! **s. 38**

WRZENIE ŚWIATA

Dane w rękach przestępców **s. 4**

Warchoły w kościele **s. 9**

Socjalizm po amerykańsku **s. 30**

Szturm na Ceutę **s. 36**

BLISKO NAS

Realizm a demografia **s. 16**

Gdy dzieci odchodzą od wiary **s. 18**

Racje czy relacje? **s. 32**

Wstydliwe pytanie **s. 33**

Miała tylko 17 lat **s. 42**

Bądźmy dumni **s. 46**

KOŃCÓWKA WAKACJI

Żądam zakazu **s. 20**

Dorośli i muszelki **s. 32**

Suplementy czy dieta? **s. 33**

Sanktuarium nad łąkami **s. 34**

Słodkie jabłkobranie **s. 44**

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl. E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. B3 Consulting Poland

Dane w rękach przestępców

Z **Janem Kostrzewą**, specjalistą w zakresie cyberbezpieczeństwa, rozmawia Barbara Stefańska

Rząd ogłosił gigantyczny wyciek danych z systemów medycznych. Co to dla nas oznacza?

To już drugi wyciek z tej samej firmy – MyDr. W 2024 r. przestępcy pobrali gigantyczną bazę prawie 19 mln osób; były to numery PESEL z imionami i nazwiskami. Powinno to zostać zgłoszone poszkodowanym. Tak się jednak nie stało.

Teraz, po dwóch latach, mamy wyciek dotyczący również 19 mln obywateli, czyli praktycznie wszystkich dorosłych. Jednak na ten moment [przeprowadzenia wywiadu – red.] nie wiemy, o jakiej skali zdarzenia rozmawiamy; rząd też tego nie wie. Przestępcy zgłosili się do jednego z dziennikarzy i jemu podsyłają informacje, np. na temat recept wystawianych pacjentom czy numerów telefonów. To dane dużo bardziej wrażliwe niż PESEL.

Co mogą z tym zrobić przestępcy?

Firma MyDr nie zapłaciła przestępcom okupu, więc oni postanowili zrobić wokół tego zamieszanie i ujawnić sprawę. Pewnie będą korzystać z danych do różnych ataków. Chociaż sam PESEL i telefon nie wystarczą do skutecznego ataku, to mogą być pierwszym krokiem do wytwarzania fałszywych duplikatów karty SIM i ataków np. na konta bankowe.

Wiedza o przyjmowanych przez nas lekach może być wykorzystywana do wysyłania fałszywych wiadomości, żebyśmy umówili wizytę, zapłacili za nią itp. Zobaczymy, jak dalece sięgnie kreatywność przestępców. Jeśli wyciekły recepty, łatwo też sobie wyobrazić scenariusz szantażowania osób publicznych. Nie wspominając o tym, jak cenne są to informacje dla wywiadów obcych państw.

Trzeba być świadomym, że przestępcy korzystają z wiedzy na nasz temat, także z wykradzionych danych.

Co możemy zrobić, żeby uchronić się przed ewentualnymi konsekwencjami?

Na działalność hakerów mamy taki wpływ, jak na pogodę. Gdy pada deszcz, można założyć kurtkę, ale samej pogody nie zmienimy i wichury nie powstrzymamy. Trzeba być świadomym, że przestępcy wykorzystują wiedzę na nasz temat, i z ostrożnością podchodzić do telefonów, esemesów, maili. Wysyłane są fałszywe wiadomości mailowe, esemesy; dochodzi też do prób podszywania się pod nas w banku. Część informacji wycieka, jak z MyDr, a część sami beztrosko publikujemy na Instagramie czy różnych portalach społecznościowych.

Czy ratunkiem jest zastrzeżenie PESEL-u?

Z pewnością warto to zrobić. Warto również wiedzieć, co oznacza zastrzeżenie PESEL-u. Chciałem podkreślić, że to pojęcie mylące. PESEL to informacja jawna, bo zna go każdy pracownik urzędu w Polsce. Skoro te dane mają również przestępcy, to nie żyjmy w iluzji, że to informacja niejawna, sekretna.

Mimo wszystko warto PESEL zastrzec, w jednym celu. Jest to wyraźny komunikat dla banku: nie życzę sobie żadnych kredytów czy dużych operacji finansowych. Jeśli pracownik banku da się oszukać przestępcy, który będzie próbował podszyć się pod nas, to my mamy czystą sytuację, bo zastrzegliśmy PESEL. Takie zastrzeżenie nie przeszkadza w zwykłym korzystaniu z usług bankowych czy karty kredytowej.

Na zlecenie państwa nasze dane medyczne przechowuje MyDr. Co to za firma?

To firma dobrze znana przychodniom, bo z nimi współpracowała, a nieznana pacjentom. Cała polska służba zdrowia stanowi bardzo skomplikowaną hybrydę publiczno-prywatną. Elementem tej układanki jest firma MyDr, która z uwagi na charakter świadczonych usług stanowi tzw. podmiot kluczowy.

O wycieku danych dowiedzieliśmy się z konferencji prasowej wicepremiera i ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego. Jaka jest procedura informowania o takich naruszeniach?

Nasze dane powierzamy przychodni, która wysyła je do podwykonawców, takich jak MyDr. Jednak to przychodnia jest punktem kontaktowym i ma obowiązek poinformowania nas o tego typu zdarzeniach. W tym przypadku stało się inaczej. Wicepremier zorganizował konferencję prasową, co – moim zdaniem – spowodowało większy chaos. Nie znamy skali przestępstwa, przychodnie nie zostały wcześniej poinformowane. Wicepremier powiedział: wyciekły państwa dane, dobranoc – i nic więcej.

Prawidłowa procedura polega na uprzedniej weryfikacji skali i prawdziwości ataku hakerskiego, następnie na poinformowaniu tych przychodni, z których ukradziono dane. Z kolei placówki mają obowiązek przekazania wiadomości do pacjentów.

Czyli możemy się spodziewać kontaktu ze strony naszych przychodni?

Zdecydowanie. Zgodnie z przepisami przychodnie będą miały obowiązek poinformować te osoby, których dane wyciekły. Zazwyczaj jest to komunikat mailowy.

Wypadek na Węgrzech



fot. PAP/EPA/Zoltan Mathe

Kiedy zamykaliśmy ten numer „Idziemy”, tragiczny wypadek na Węgrzech autokaru z 59 polskimi pielgrzymami wracającymi z Medjugoria pochłonął 12 ofiar śmiertelnych. Około 10 pasażerów było w stanie poważnym, a pięciu – w stanie zagrożenia życia. Wszyscy pochodzą z województwa podkarpackiego.

O wypadku pojazdu na autostradzie M3 między Budapesztem a Miszkolcem jako pierwszy poinformował premier Węgier Péter Magyar. Z oświadczenia węgierskiej policji wynika, że do zdarzenia doszło około godz. 1.00 w nocy w rejonie miejscowości Mezokeresztes we wschodniej części kraju. Okoliczności wypadku są obecnie badane, a węgierska policja rozmawiała już z dwoma kierowcami autokaru, którzy są wśród poszkodowanych w wypadku. Według wstępnych informacji kierowca zasnął podczas jazdy; został zatrzymany przez policję. Prokuratura Okręgowa w Krośnie poinformowała o wszczęciu śledztwa w sprawie wypadku. Na Węgry udał się polski samolot specjalny z przedstawicielami MSZ i służb medycznych.

Dla rodzin uczestników pielgrzymki ambasada w Budapeszcie uruchomiła obsługiwaną przez jej dyplomatów infolinię +36 20 472 9502.

O życie wieczne dla tragicznie zmarłych ofiar wypadku, o powrót do zdrowia dla rannych i za ich rodziny modlili się m.in. przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC, biskupi rzeszowscy oraz uczestnicy Mszy św. w Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Pacławskiej i na Jasnej Górze./**mo**



Krzysztof Ziemiec

Od parady

Za nami defilada z okazji Święta Wojska Polskiego. 15 sierpnia ulicami Warszawy przemaszerowali żołnierze, marynarze i lotnicy Sił Zbrojnych RP, na stołecznym niebie pojawiły się samoloty, śmigłowce i drony z biało-czerwoną szachownicą, a na Bałtyku defilowały okręty pod polską banderą. Widzieliśmy to albo na żywo, albo na ekranach telewizorów, ale i komputerów.

Jakie wrażenia wynieśliśmy z uroczystości, które przypadły na 106. rocznicę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej? Nie będę pisał o uzbrojeniu ani wymądrzał się na temat Rosomaków, Abramsów, samolotów FA 50 czy śmigłowców AH-64 Apache, bo się na tym nie znam. Ale warto zawsze podyskutować o faktycznym stanie zdolności bojowych i planach modernizacyjnych naszej armii.

W tegorocznej defiladzie wzięły udział wszystkie rodzaje sił zbrojnych, w tym wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka wojenna i wojska specjalne, wojska obrony terytorialnej, żandarmeria wojskowa oraz akademie wojskowe. Zaprezentowały się nie tylko polskie siły zbrojne, ale także wojska sojusznicze – ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Litwy, Estonii, Szwecji czy Australii. Podczas święta wygląda to znakomicie – a w sytuacji realnego zagrożenia?

Podobnie z tłumem widzów. Ilu z tych, którzy przybyli do Warszawy na paradę czy w Godzinie W, w razie zagrożenia ucieknie gdzie pieprz rośnie? I co robią politycy, by to zmienić? Aby zaszczepić poczucie wspólnoty i zbiorowej odpowiedzialności za Polskę?

> **Co robią politycy, by zaszczepić poczucie wspólnoty i zbiorowej odpowiedzialności za Polskę?**

Jeśli chodzi o samo świętowanie, to należałoby poprawić kilka rzeczy. Przede wszystkim skrócić część oficjalną; stojący w upale żołnierze i widzowie nie robią tego dla ojczyzny, tylko dla zadowolenia elit. No i może przydałoby się nowe miejsce. Na razie takiego w stolicy nie ma, ale może ktoś w ratuszu wpadnie na pomysł, by zwęzić Wisłostradę… i miejsce będzie.

No i jak co roku, w rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami warto przypomnieć ideę budowy łuku triumfalnego (miał powstać; poprzednia władza, mieniąca się sama patriotyczną, obiecywała – i co…? A ta chyba nie czuje takiej potrzeby) oraz potrzebę wzmocnienia naszej polityki pamięci. To niezwykle ważne. Inni robią to sprawnie od lat. A ich cele nie są zbieżne z naszymi. Warto o tym pamiętać.

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta Konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN,TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

- **Nieformalny ambasador.** Alaksandr Milinkiewicz, działacz białoruskiej opozycji demokratycznej i były kandydat w wyborach prezydenckich na Białorusi, zmarł w wieku 79 lat. – Był prawdziwym ambasadorem spraw i relacji polsko-białoruskich – stwierdził prezes Białoruskiego Domu w Warszawie Aleś Zarembiuk.
- **Ekshumacja szefa OUN.** W Holandii ekshumowano szczątki pierwszego przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Jewhena Konowalca; wkrótce zostaną one sprowadzone do Ukrainy i pochowane na Narodowym Cmentarzu Wojskowym pod Kijowem – powiadomił prezydent Wołodymyr Zełenski.
- **Przeciw ustawie.** Amerykańskie Kolegium Pediatrów skrytykowało nowe przepisy stanu Massachusetts (USA), które znoszą dotychczasowe ograniczenia dotyczące aborcji po 24. tygodniu ciąży. Sprzeciw wyrazili również miejscowi biskupi.
- **Amerykańska cieśnina?** Prezydent USA Donald Trump zapowiedział 14 sierpnia w Nowym Jorku, że niedługo ogłosi cieśninę Ormuz częścią terytorium Stanów Zjednoczonych. Poinformował też, że przeprowadzi mocny atak gospodarczy na Iran. Przypomniał, że amerykańskie siły utrzymują blokadę irańskich portów.
- **Kataklizm w Indonezji.** Trzęsienie ziemi o magnitudzie 7,7 nawiedziło Indonezję 15 sierpnia i pochłonęło co najmniej 53 ofiary. Epicentrum znajdowało się u wybrzeży wyspy Flores. Wyrazy duchowej solidarności i zapewnienie o modlitwie przekazał Leon XIV.
- **Mołdawia odpowiada.** Strona mołdawska oświadczyła 13 sierpnia, że nie ma informacji na temat Marcina Romanowskiego i nie dostała oficjalnej prośby w tej sprawie od polskich władz.
- **Przyłapali złodziei.** Karabinierzy z Parmy na północy Włoch odnaleźli trzy skradzione w marcu dzieła Auguste'a Renoira, Paula Cezanne'a i Henriego Matisse'a. Według telewizji RAI śledztwo w sprawie kradzieży toczy się przeciwko dziewięciu osobom pochodzącym z Mołdawii. Pięć z nich zatrzymano.



fot. PAP/EPA/Szilard Koszticsak

BAKA PREZYDENTEM

Andras Baka, były prezes węgierskiego Sądu Najwyższego, został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe (parlament) Węgier na urząd prezydenta. Wybór nowego szefa państwa zbojkotowała największa partia opozycji, Fidesz. Na zdjęciu: Andras Baka otrzymuje gratulacje od premiera Pétera Magyara.

POMOC DLA KOLUMBII

Do 294 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi w Kolumbii – podało 15 sierpnia kierownictwo Narodowej Jednostki ds. Zarządzania Sytuacjami Kryzysowymi. Trzęsienie o magnitudzie 7,4 nawiedziło 10 sierpnia okolice miasta San José del Palmar na zachodzie Kolumbii. Spod gruzów uratowano ponad 350 osób, a 320 uważa się za zaginione. Łącznie z powodu kataklizmu poszkodowanych zostało, głównie w związku z utratą domu, ponad 115 tys. osób. Prezydent Kolumbii zwrócił się do prezydenta USA z prośbą o tymczasowe zawieszenie ceł na kolumbijskie towary. Poszkodowanych wspierają m.in. parafie i ośrodki kościelne. Papież przekazał darowiznę w wysokości 100 tys. euro na rzecz dotkniętych katastrofą diecezji.



fot. PAP/EPA/Carlos Ortega



fot. PAP/EPA/Emilio Messina

AKTYWNA ETNA

Lotnisko w Katanii na Sycylii zostało 15 sierpnia ponownie otwarte po ośmiu dniach paraliżu z powodu wzmożonej aktywności pobliskiego wulkanu Etna i emisji pyłu wulkanicznego, uniemożliwiającego lądowania i odloty. Na zdjęciu: strumienie lawy spływające z Etny w okresie wzmożonej aktywności wulkanicznej, 13 sierpnia.



fot. PAP/EPA/Angelo Carconi

PRZED PIELGRZYMKAMI

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny papież odprawił Mszę św. w parafii św. Tomasza z Villanuevy w Castel Gandolfo. Proboszczem jest tam polski salezjanin ks. Tadeusz Rozmus. Jeszcze w tym roku Leon XIV wybiera się w podróż zagraniczną do Francji (25–28 września) oraz do Urugwaju, Argentyny i Peru (6–17 listopada). Planuje też podróż do Meksyku, ale jej termin nie został jeszcze podany.

SPEKTAKL NATURY

Miliony osób w całej Europie obserwowały 12 sierpnia wieczorem pierwsze od 1999 r. całkowite zaćmienie Słońca widoczne w jej kontynentalnej części. Największe emocje zjawisko wzbudziło na Islandii i w Hiszpanii, gdzie całkowita faza zaćmienia trwała najdłużej i była najlepiej widoczna. Na zdjęciu: zaćmienie Słońca widziane z Corbera d'Ebre w hiszpańskiej Katalonii.



fot. PAP/EPA/Marta Perez

BLISKOWSCHODNIE NATO?

Zeki Akturk, rzecznik tureckiego ministerstwa obrony, zapewnił, że nowo utworzony sojusz między Turcją, Arabią Saudyjską i Pakistanem nie stanowi alternatywy ani konkurencji dla NATO – podał dziennik „Hurriyet". 7 sierpnia Turcja, Arabia Saudyjska i Pakistan podpisały w Mekce w Arabii Saudyjskiej porozumienie o wspólnej obronie, dążąc do przebudowy architektury bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie. Pogratulował im prezydent USA Donald Trump. Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan, premier Pakistanu Shahbaz Sharif i saudyjski następca tronu Mohammed bin Salman odbyli również spotkanie trójstronne, aby omówić sytuację w regionie.



fot. PAP/EPA/Necati Savas

W SKRÓCIE

- **Nacisk na Izrael.** Pięć krajów arabskich oraz Turcja, Pakistan i Indonezja potępiły we wspólnym oświadczeniu odrzucenie przez Izrael planu pokojowego Donalda Trumpa dla Strefy Gazy, który zakładał rozbrojenie Hamasu i wycofanie wojsk izraelskich z tego terytorium. Jak informuje agencja AFP, Hamas domaga się, by powołana przez Donalda Trumpa Rada Pokoju wymusiła na Izraelu przyjęcie planu pokojowego dla Strefy Gazy.
- **Bez dialogu.** Teheran nie podjął decyzji o powrocie do negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi. Irański minister spraw zagranicznych Abbas Aragczi oświadczył w opublikowanym 15 sierpnia wywiadzie, że wymiana wiadomości przez pośredników nie jest równoznaczna z prowadzeniem dialogu.
- **Konstytucyjna eutanazja.** Francuska Rada Konstytucyjna (odpowiednik polskiego Trybunału) uznała przepisy ustanawiające prawo do eutanazji we Francji za zgodne z konstytucją. Jednocześnie nieco złagodziła ustawę przez trzy zastrzeżenia, w szczególności dotyczące prywatnych placówek i farmaceutów, którzy odmawiają udziału w eutanazji.
- **Tron dla kobiet.** Służby prasowe rodziny książęcej Liechtensteinu ogłosiły zmianę zasad sukcesji tronu. Zgodnie z nowymi regułami następcą tronu będzie najstarsze dziecko księcia, niezależnie od płci.
- **Gratulacje z Ukrainy.** Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy złożył 15 sierpnia gratulacje Polsce z okazji Święta Wojska Polskiego. Podziękowano za wieloletnie wsparcie wojskowe, szkolenie żołnierzy i pomoc logistyczną oraz narodowi polskiemu za udzielenie schronienia rodzinom z Ukrainy.
- **Wzmożenie ataków.** Co najmniej 437 cywilów zginęło w lipcu w Ukrainie, a 2610 zostało rannych – poinformowała misja ONZ monitorująca przestrzeganie praw człowieka w tym państwie. Dodano, że bilans ofiar cywilnych wojny obronnej z Rosją był najwyższy od marca 2022 r.

Serwis przygotowano na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Prymas wciąż inspiruje

Moje dzieciństwo i młodość przypadły na czas prymasostwa kard. Józefa Glempa, który sprawował urząd prymasa Polski przez niemal trzydzieści lat. Wydawało mi się niemożliwe, by po nim mógł nastać ktoś inny. Zapewne podobnie wydawało się wielu Polakom za prymasostwa kard. Stefana Wyszyńskiego. Kiedy zmarł, byłam jeszcze dzieckiem, więc poznawałam go z opowiadań rodziców i mojego wuja księdza, który otrzymał z jego rąk święcenia kapłańskie, a następnie przez jakiś czas był jego ceremoniarzem. Dla młodych ludzi z pokolenia Z i kolejnych Prymas Tysiąclecia jest postacią praktycznie nieznaną. Łatwiej jeszcze przybliżać im postać św. Jana Pawła II, bo żył na przełomie tysiącleci i miał szczególny kontakt z młodzieżą. Z Prymasem Wyszyńskim jest trudniej, choć nie jest to niemożliwe.

Przychodzą na myśl różne inicjatywy organizowane w związku z beatyfikacją kard. Wyszyńskiego przed pięcioma laty, kiedy to nastąpiło ożywienie zainteresowania jego życiem i nauczaniem. Obecnie przeżywamy Rok Prymasa Wyszyńskiego ustanowiony przez Sejm RP w związku z przypadającymi w tym roku okrągłymi rocznicami: 125. rocznicą jego urodzin, 80. rocznicą sakry biskupiej, 45. rocznicą jego śmierci oraz 70. rocznicą Jasnogórskich Ślubów Narodu, które napisał w czasie swojego internowania w Komańczy, a które zostały złożone 26 sierpnia 1956 r. Szkoda, że są one współczesnym niemal nieznane, zawierają bowiem wiele intuicji, które nadal pozostają aktualne. Podobnie zresztą jak nauczanie Prymasa Tysiąclecia, które w różnych dziedzinach bardzo wybiegało poza swoje czasy.

Kardynał Wyszyński może nadal inspirować w tym, jak łączyć nowoczesność z poszanowaniem tradycji.

Kardynał Wyszyński miał cechy prawdziwego pioniera i prekursora w wielu dziedzinach: katolickiej nauce społecznej, etyce pracy, godności człowieka, wolności religijnej, wolności słowa, a także podejścia do kobiet i docenienia ich służby w kościelnych instytucjach. Tym samym swoją działalnością wyprzedzał postulaty Soboru Watykańskiego II. Jego zdolność łączenia starego z nowym była imponująca i oddziałuje w Kościele w Polsce po dziś dzień. Prymas Wyszyński może nadal inspirować w tym, jak łączyć nowoczesność z poszanowaniem tradycji – temat, który w ostatnim czasie stawiany jest w kościelnej debacie na ostrzu noża.

Biorąc pod uwagę dalekowzroczną intuicję bł. Stefana Wyszyńskiego, może warto zawalczyć jeszcze o realizację w naszej wspólnocie narodowej dziewięciu przyrzeczeń, które składają się na Jasnogórskie Śluby Narodu: wierność Bogu i Kościołowi, życie w łasce uświęcającej, obrona życia, obrona nierozerwalności małżeństwa i godności kobiety, wychowanie młodego pokolenia w wierności Chrystusowi, wzajemna miłość i zgoda, sprawiedliwość i miłość społeczna, walka z wadami narodowymi, zdobywanie cnót. Bo my nie jesteśmy jednostkami żyjącymi każdy na bezludnej wyspie, chociaż nieraz tak się zachowujemy, jakby nic ze wspólnego dobra nas nie obchodziło. Prowadzimy życie w różnych wspólnotach, począwszy od tych najmniejszych i zarazem zasadniczych, jakimi są małżeństwo i rodzina, poprzez wspólnoty sąsiedzkie, parafialne, młodzieżowe, aż po wspólnotę, jaką jest naród.

Nie jest więc tak, że to, co dzieje się z moim krajem, moją ojczyzną – faktyczną czy tą z wyboru – może być mi obojętne. Przeciwnie. Przynależność do wspólnoty zawsze wiąże się z odpowiedzialnością za jej dobro, a przede wszystkim za ludzi, którzy ją tworzą. A odpowiedzialność za ojczyznę zaczyna się już w codzienności: szacunku wobec drugiego człowieka w każdej fazie jego życia, troski o dobro wspólne, uczciwości w pracy, wzajemnej życzliwości i solidarności, zainteresowania sprawami społecznymi. I właśnie w ten praktyczny i prosty, ale – jak się okazuje – niełatwy sposób następuje realizacja Jasnogórskich Ślubów Narodu.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Do San Marino

Podczas zaplanowanej na 22 sierpnia wizyty w Republice San Marino papież spotka się z władzami państwa, wiernymi i przedstawicielami Kościoła. Następnie uda się do Rimini, gdzie weźmie udział w spotkaniu na rzecz przyjaźni między narodami.

Wizyta w Moskwie

Arcybiskup Paul Richard Gallagher, sekretarz ds. relacji z państwami i organizacjami międzynarodowymi w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, odwiedzi Moskwę 25–28 sierpnia – podały media, powołując się na różne źródła. Stolica Apostolska oficjalnie nie potwierdziła tej informacji do momentu wydania tego numeru „Idziemy”. Watykański dyplomata w lipcu odwiedził Kijów, gdzie spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i ministrem spraw zagranicznych Andrijem Sybihą. Po tej wizycie Zełenski sugerował, że abp Gallagher mógłby pomóc w nawiązaniu kontaktu z prezydentem Rosji Władimirem Putinem.

Profesor z komitetu

Anna Barańska, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, znalazła się wśród nowych członków Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych. Komitet zrzesza ekspertów z dziedziny historii, a jego badania skupiają się szczególnie na dziejach Kościoła.



Dariusz Kowalczyk SJ

Warchoły w kościele

Na łamach przedwojennego tygodnika: „Gazeta Świąteczna” w 1936 r. ukazała się następująca informacja: „Dnia 30-go marca o godzinie 4 i pół w kościele w Mińsku Mazowieckim ks. dziekan Osiński udzielał nauki zgromadzonym na rekolekcje niewiastom. Nagle do kościoła weszli trzej przybyli z Warszawy młodzieńcy. Jeden z nich usiłował przemawiać do zgromadzonych, lecz zdążył tylko wymówić: «dość tego», ponieważ został w mgnieniu oka wyparty z kościoła. Na dziedzińcu kościelnym dzielne niewiasty dotkliwie przekonały warchołów, że mącenie spokoju w Domu Bożym jest rzeczą nie tylko grzeszną, ale i niebezpieczną”. „Gazeta Świąteczna” odnotowała, że „paznokcie i parasolki wielkiej liczby niewiast okazały się mocno niebezpiecznymi narzędziami”, a policja musiała wyrywać Warszawiaków z rąk rozgniewanego tłumu.

Dalej gazeta przypomniała, że w ówczesnym Kodeksie karnym istniał artykuł: „Kto złośliwie przeszkadza publicznemu zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego uznanego prawnie wyznania, podlega karze aresztu do lat 2”. Po czym postawiła pytanie: „Co powie na to pan prokurator?”. Niestety, nie wiadomo, co prokurator powiedział, ale wiemy, że pan starosta od razu uznał, iż miało miejsce zakłócenie spokoju i w drodze administracyjnej ukarał jednego z Warszawiaków jednym miesiącem aresztu.

Gdyby ta scena rozegrała się dziś, w Polsce zarządzanej przez takie postaci jak Marcin Kierwiński i Waldemar Żurek, to trudno oprzeć się podejrzeniu, że ścigano by nie warchołów, lecz kobiety, które ich przepędziły. Minister Żurek, obejmując resort sprawiedliwości, deklarował odbudowę praworządności i porządku prawnego, co w praktyce, jak uczy doświadczenie ostatnich lat, bywa tłumaczone raczej na korzyść tych, którzy wrzeszczą „dość tego” w kościele lub wypisują na kościelnych murach wulgarne hasła, niż tych, którzy próbują agresorom dać odpór.

W 1936 r. odpowiedź na pytanie: „Kto tu jest ofiarą, a kto agresorem?”, była oczywista. Dziś tej oczywistości się nie zauważa.

Ministra Kierwińskiego, który jest niezmiennie dumny ze swoich działań na rzecz ładu i bezpieczeństwa, można by retorycznie zapytać, czy oddział funkcjonariuszy byłby wysłany do ochrony rekolekcji, czy raczej do ochrony tych, którzy je zakłócają.

W 1936 r. odpowiedź na pytanie: „Kto tu jest ofiarą, a kto agresorem?”, była oczywista. Dziś tzw. eksperci, zideologizowani rzecznicy różnych praw i upolitycznieni sędziowie mogliby tej oczywistości nie zauważyć. Wystarczy przypomnieć działania Ogólnopolskiego Strajku Kobiet: oblężenia kościołów, wtargnięcia na Msze, mazanie po murach świątyń, wulgarne transparenty, złość i agresję. I co? Aktywistkom i aktywistom nic się nie stało. Raczej można odnieść wrażenie, że jeszcze bardziej cieszą się ochroną policji i sądów. Kłopoty z wymiarem sprawiedliwości mają natomiast ci, którzy antykościelnej agresji próbowali się przeciwstawić.

Mamy więc obraz symetryczny do tego z 1936 r. – tylko z odwróconymi znakami. Wtedy starosta ukarał intruza, który zakłócił rekolekcje; dziś sąd karze tego, kto próbował powstrzymać agresorów przed profanowaniem przestrzeni kościelnej. Wtedy „mącenie spokoju w Domu Bożym” uznano za rzecz zdecydowanie złą, której można i trzeba się zdecydowanie przeciwstawić; dziś sąd stwierdza, że obrona kościoła przed happeningiem „nie znajduje aprobaty w świetle polskiego porządku prawnego”. Dla „Gazety Świątecznej” było oczywiste, że Dom Boży to nie miejsce na polityczne burdy, a zdecydowana reakcja dzielnych niewiast była usprawiedliwiona. Dziewięćdziesiąt lat później w analogicznej sytuacji to nie warchoły kończą na komisariacie, a potem na sali sądowej. Ciągani po wokandach są ci, którzy stoją po przeciwnej stronie, co samo w sobie jest smutnym komentarzem do stanu polskiego państwa. Jeszcze smutniejsze jest to, że nie brakuje katolików głosujących na rządy tych, którzy przychylnie patrzą na antykatolickie warcholstwo.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie
dkowalczyk@jezuici.pl

Kardynał od ekonomii

Metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś znalazł się w gronie mianowanych 11 sierpnia przez Leona XIV członków Rady ds. Ekonomii. Jest to utworzony przez papieża Franciszka w 2014 r. organ Kurii Rzymskiej nadzorujący działalność gospodarczą i finansową Stolicy Apostolskiej i Państwa Watykańskiego. Koordynatorem jest niemiecki kardynał Reinhard Marx.

Wakat w ambasadzie

Ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej Adam Kwiatkowski 10 sierpnia został wraz z rodziną przyjęty przez papieża Leona XIV w związku z zakończeniem swej misji – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. 13 sierpnia Kancelaria Prezydenta RP poinformowała KAI, że do prezydenta nie wpłynął wniosek o odwołanie Kwiatkowskiego. Zgodnie z ustawą o służbie zagranicznej ambasadora mianuje i odwołuje Prezydent RP na wniosek ministra właściwego ds. zagranicznych, zaakceptowany przez Prezesa Rady Ministrów. Ambasador Kwiatkowski pełnił swoją misję od 2022 r.

Biskup Karagandy

Nowym ordynariuszem Karagandy w Kazachstanie papież mianował ks. Piotra Pytlowanego, kapłana archidiecezji przemyskiej, dotychczasowego proboszcza katedry w Astanie i rzecznika Konferencji Episkopatu Azji Środkowej.

Dziedzictwo do wypełnienia

Z abp. **Wacławem Depo**, metropolitą częstochowskim, rozmawia Irena Świerdzewska

Czym były Jasnogórskie Śluby Narodu w realiach ówczesnej Polski?

W czasach reżimu komunistycznego były rodzajem proroctwa przekazanego w 1956 r. narodowi przez kard. Stefana Wyszyńskiego, więzionego jeszcze wówczas w Komańczy. Prymas wierzył, że w tym czasie najważniejsza jest więź narodu z Maryją poprzez osobiste czy wspólnotowe zawierzenie siebie i swojej przyszłości. Źródłem natchnienia do napisania Ślubów była Maryja – mówił po latach Prymas. Jej interwencja miała służyć obudzeniu ducha narodu przez ślubowanie nawiązujące do ślubów króla Jana Kazimierza we Lwowie 1 kwietnia 1656 r., w sytuacji zagrożenia kraju potopem szwedzkim.

W kategoriach życia religijnego Śluby były i pozostają rodzajem przymierza Boga ze wspólnotą ludzi. Wezwania „Królowo Polski, przyrzekamy" odsyłają nas pod górę Synaj, gdzie Bóg zawiera przymierze z narodem wybranym i zobowiązuje się do błogosławieństwa, jeśli ludzie zachowają zobowiązania, do których przystąpili.

Przyrzeczenia przed 70 laty wraz z duchowieństwem składali świeccy. Czy ograniczały się one do sfery życia religijnego?

Śluby zaczynają się od podziękowania Bogu za istnienie każdego człowieka. Stąd zobowiązania, żeby pochylić się nad każdym poczętym życiem, strzec podstawowego prawa do życia, ocalić godność kobiety, dziecka, rodziny. Dzisiaj, niestety, pozostają one dla nas wyrzutem sumienia. W Polsce urodziło się w ubiegłym roku zaledwie 250 tys. dzieci, to najmniejsza liczba od przeszło 200 lat. Jest to nie tylko sprawa Kościoła, ale też narodu. Klubom parlamentarnym, które mówią o ocaleniu rodziny i ludzkiej godności, trzeba o tym stale przypominać.

Śluby Jasnogórskie dotyczą wszystkich sfer życia, nie tylko osobistego, rodzinnego, ale także życia narodowego. Kościół nie wskazuje w nich na jakiś rodzaj egoizmu narodowego, jak jest to podnoszone przez tych, którzy nie rozumieją życia Kościoła, ale są one darem i zobowiązaniem duchowym.

Jak rozumieć wezwanie do przestrzegania sprawiedliwości społecznej?

Sprawiedliwość społeczna odnosi się nie tylko do dzielenia dóbr, jakie naród posiada, ale przede wszystkim chodzi o roztropność w gospodarowaniu tymi dobrami. Nie mamy prawa godzić się na marnowanie podstawowych darów, które są związane z zasobnością ziemi. Są one obdarowaniem narodu dla jego bytu teraz i w przyszłości. Wyprzedawanie wszelkiego rodzaju dóbr, które są naszym udziałem, jest występowaniem przeciwko narodowi. Kościół przypomina też, że sprawiedliwość społeczna odnosi się do godności ludzkiej pracy, żeby solidnie wykonana była też solidnie wynagradzana, niezależnie od rodzaju ludzkiego powołania.

Bardzo ważne przesłanie zostawił nam w testamencie bł. Stefan Wyszyński. Przed śmiercią w maju 1981 r. prosił Matkę Bożą o zachowanie narodu od nienawiści społecznej. Sprawiedliwość społeczna odnosi się do miłości wzajemnej, a nie do nienawiści, która jest rodzajem walki, żeby zniszczyć przeciwnika. To wezwanie jest dzisiaj szczególnie aktualne. Jest krzykiem o istnienie narodu, bo inaczej nienawiść może stać się destrukcyjna. Nie tylko wojna, ale i nienawiść społeczna mogą prowadzić do utraty niepodległości, suwerenności, nie mówiąc o dobrach duchowych.

Prymas upominał się w przemówieniach, zwłaszcza na Jasnej Górze czy w kazaniach świętokrzyskich, by Bóg był obecny w programach narodu i państwa. Widzimy, jak to zostało rozmyte chociażby w konstytucji zjednoczonej Europy. Obiecywano Janowi Pawłowi II, że w preambule będzie odniesienie do Boga, czego nie zrealizowano. Tak zafałszowywane są współpraca i dialog pomiędzy życiem politycznym a kościelnym.

Czy bez współpracy państwa i Kościoła możliwa jest poprawa w sferze spraw społecznych i narodowych, na które zwracał uwagę Prymas Wyszyński?

To wezwanie dla wszystkich ludzi, którzy dzisiaj są odpowiedzialni za kształt życia politycznego, społecznego i religijnego. Musimy być razem na tych trzech odcinkach. Jeśli będziemy podzieleni, to egoizm doprowadzi nas do niszczącej rywalizacji. Mamy dobry narodowy program przeciwdziałania uzależnieniom od alkoholu, przyjęty przez najwyższe organa państwowe. Ale zobowiązania, chociażby odnośnie do zmniejszania liczby punktów sprzedaży alkoholu i ich odległości od kościołów i szkół nie są realizowane.

Pogarszające się wskaźniki demograficzne wywodzą się z dramatu rozbitych rodzin. Rośnie liczba związków nieformalnych. Na jedno małżeństwo



fot. ks. Henryk Zieliński

sakramentalne przypada przynajmniej kilka związków wolnych. Lansowany jest nowy styl życia, w którym nie chcemy przyjmować zobowiązań ani wobec samych siebie, ani wobec drugiego człowieka.

Odrębną sprawą jest brak jakiegokolwiek zabezpieczenia dzieci także w kwestiach moralnych. Uzależnienia internetowe, sztuczna inteligencja doprowadzają do rozerwania więzi osobowych i międzypokoleniowych w naszych rodzinach i w społeczeństwie. Ze Ślubów Jasnogórskich płynie wołanie o wychowanie młodego pokolenia w wierności Chrystusowi, żeby bronić je przed bezbożnictwem, zepsuciem, otoczyć opieką rodzicielską. To wołanie o jedność trzech podstawowych podmiotów: rodziny, szkoły i Kościoła. Szkoła jednak nie może zastąpić rodziców w ich prawach wychowania dzieci wg własnych przekonań, zgodnych z Ewangelią. Kościół jest miejscem pomocy rodzinie poprzez wypraszanie potrzebnych łask do realizacji tych zadań i wychowania człowieka.

Śluby Jasnogórskie nie straciły więc na aktualności?

Odnawiane są co roku na Jasnej Górze, głównie 3 maja, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, i 26 sierpnia, w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Także w każdej parafii w Polsce jest takie zalecenie duszpasterskie. Śluby Jasnogórskie nie są zamkniętym wydarzeniem historycznym czy reliktem przeszłości. Jest to przymierze człowieka z Bogiem poprzez szczególne orędownictwo Matki Bożej, którą wybraliśmy na Królową Polski. Nie dotrzymując zobowiązań, marnujemy łaskę, która została nam dana poprzez wiarę otrzymaną w sakramencie chrztu. Przypomnijmy w tym miejscu datę 14 kwietnia 966 r. i dar chrztu narodu za Mieszka I.

Śluby nie ustają wskutek ludzkiej słabości, ale trzeba podkreślić, że wciąż wołają o wierność Bogu, Chrystusowi i Kościołowi.

Jest niezmiernie ważne, że Śluby nie ustają na skutek ludzkiej słabości, ale trzeba mocno podkreślić, że wciąż wołają o wierność Bogu, Chrystusowi i Kościołowi. Bóg jest zawsze wierny w swoim przymierzu i woła o wierność, która jest miłością wzrastającą. Jeśli jej zabraknie, wtedy i miłość ustaje, a życie człowieka zatraca sens, bo pozbawia się go wysiłku i zmagania wewnętrznego.

Wywiązanie się ze Ślubów jeszcze przed nami. Na co więc przełożyły się przez 70 lat od ich złożenia?

Ze ślubowaniami złożonymi w 1956 r. wiązała się dziewięcioletnia nowenna przygotowująca do milenium chrztu Polski, a potem peregrynacja w całej Polsce wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej. To wszystko, wraz z całym posługiwaniem Prymasa Wyszyńskiego, uchroniło nas od zaprogramowanej ateizacji. Dziś realizuje się ona przez demoralizację, która ma najpierw zniszczyć sumienia. Wskutek tego przestajemy konfrontować swoje życie z przykazaniami Bożymi i zaczynamy przekraczać granice, na które one wskazują. Demoralizacja wprowadza w życie duchowe, psychiczne i cielesne człowieka chaos, z którego niemożliwe jest wyjście bez pomocy Bożej czy wręcz cudu.

Mówiąc o owocach Ślubów Jasnogórskich, przypomnijmy słowa Jana Pawła II: nie byłoby papieża Polaka na Stolicy Piotrowej, gdyby nie było prymasowego zawierzenia Maryi, jego uwięzienia, jego posługiwania Kościołowi i narodowi w Polsce. Obaj hierarchowie w duchu Ślubów Jasnogórskich zawierzali Bogu każdą polską diecezję, wszystkie ważne i bolesne sprawy ojczyzny. Zwróćmy uwagę, że Kościół i episkopat za czasów pontyfikatu Jana Pawła II nie musiały podejmować specjalnego programu duszpasterskiego, bo były nim przesłania, z którymi przyjeżdżał papież do ojczyzny. Dobitnym tego przykładem była papieska pielgrzymka w czerwcu 1991 r. z programem Dekalogu, który jest wpisany w Jasnogórskie Śluby Narodu. Uważam, że bogactwo pielgrzymkowego przesłania Jana Pawła II do ojczyzny jest konkretnym wskazaniem do wypełnienia Ślubów Jasnogórskich i dziś powinniśmy z niego głębiej korzystać.

Uwięziony w Komańczy Prymas pierwszy złożył ślubowanie Matce Bożej. W imieniu ludu odpowiadała Maria Okońska. Chwilę potem ze szczytu Jasnej Góry tekst przyrzeczeń odczytał bp Michał Klepacz. Odpowiadało ponad milion zgromadzonych. Był 26 sierpnia 1956 r.



Procesja z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej

fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Przymierze z Maryją

Barbara Stefańska

Kardynał Stefan Wyszyński nosił tę sprawę w sercu już w Prudniku, trzecim miejscu uwięzienia przez komunistyczne władze. Gdy w październiku 1955 r. przewożono go do klasztoru w Komańczy, kolejnego miejsca internowania, myślał o ślubach Jana Kazimierza z 1656 r., który obrał Maryję na Królową Korony Polskiej w trudnym momencie dziejowym. Prymas przejeżdżał bowiem w pobliżu przełęczy, w której w „Potopie" Sienkiewicza króla ocalili górale.

Równolegle myśl odnowienia królewskich ślubów pojawiła się w związku z obchodami 300-lecia obrony Jasnej Góry przed Szwedami. Paulini i biskupi wystosowali do internowanego kardynała prośbę o napisanie tekstu. Do Komańczy pojechały Maria Okońska i Janina Michalska, członkinie Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Udało im się uzyskać przepustkę, by odwiedzić więźnia.

Jak św. Paweł

Prymas z radością powitał swoje współpracowniczki, które nazywały go Ojcem. Przedstawiły mu prośbę o napisanie ślubowania. Wydawałoby się, że kardynał od razu przystąpi do działania w tak drogiej mu sprawie. Jednak czas mijał, a tekstu nie było. W końcu przyznał, co jest przyczyną jego oporu: „Gdyby Matka Boża chciała, abym śluby napisał, byłbym wolny, a ja jestem więźniem i nie uczynię dobrowolnie niczego, co mogłoby się Jej nie podobać".

Wtedy Marii Okońskiej przyszła do głowy myśl: „Ojcze, przecież św. Paweł Apostoł najpiękniejsze swoje listy do wiernych pisał z więzienia!". Jak wspominała w artykule dla „Niedzieli": „Ojciec popatrzył na mnie jakoś dziwnie, jakby mnie pierwszy raz zobaczył, i odpowiedział: «Masz rację, najpiękniejsze jego listy pochodziły z więzienia»".

Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego to program stałej odnowy religijnej, moralnej i społecznej.

Następnego dnia tekst ślubowania, który dojrzewał w nim od dłuższego czasu, był już gotowy. Prymas napisał go 16 maja między godz. 5 a 7 rano. Jak wspomina Okońska, położył na jej klęczniku plik papieru maszynowego, zapisany drobniutkim pismem, bez skreśleń, zatytułowany „Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego". Zaskoczeniem była treść – to nie było zwykłe odnowienie aktu sprzed trzech stuleci, ale cały program religijnej i moralnej odnowy narodu. Już nie król ślubował, ale cały naród.

Na Jasną Górę tekst zawiozła Janina Michalska. Prymas napisał także list do generała paulinów z poleceniem, by ślubowanie odczytał bp Klepacz, który zastępował uwięzionego Prymasa. A jeśli władze komunistyczne by mu uniemożliwiły, to kto inny. Od maja do sierpnia członkinie Instytutu Prymasowskiego i zakony kontemplacyjne w tajemnicy przepisywały tekst Ślubów w tysiącach egzemplarzy, by rozdać go przybyłym na uroczystości, przynajmniej kapłanom. Nie była to jeszcze epoka kserowania i wydruków.

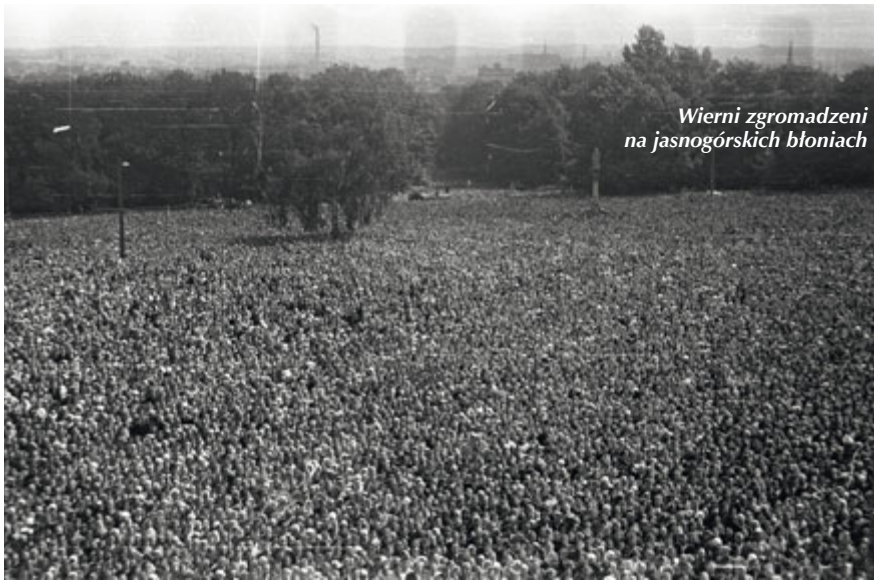
Członkinie Instytutu i inne osoby rozwoziły po całym kraju także zaproszenia na uroczystości jubileuszowe. Nie można było ich po prostu wrzucić do skrzynek pocztowych w Częstochowie, gdyż komunistyczne służby by je przechwyciły.

Królowo Polski, przyrzekamy!

„Na kilka dni przed 26 sierpnia zaroiły się wszystkie drogi wiodące do Częstochowy. Bramą klasztoru zaczął się wlewać

potok ludzki” – czytamy w relacji z uroczystości w 1956 r. („Jasnogórskie Śluby Narodu. Wczoraj – dziś – jutro”, Warszawa 2026). W przeddzień głównych wydarzeń pielgrzymi wypełnili całą Jasną Górę, która stała się „jednym wielkim konfesjonałem”. Miasto przygotowało 130 ton chleba, 250 tys. litrów napojów chłodzących. 450 pielgrzymek zgłosiło przybycie, nie licząc tych niezarejestrowanych. Rozważania dla różnych grup ludzi na wieczorne czuwanie przygotował internowany Prymas, a przepisały w wielu egzemplarzach panie z Instytutu.

Na główne uroczystości przybyło 28 biskupów, 1,5 tys. duchownych i ponad milion wiernych – wedle biskupów 1,5 mln. 26 sierpnia na samej Jasnej Górze odprawiono 945 Mszy św., a w Częstochowie – 245.



Wierni zgromadzeni na jasnogórskich błoniach

fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Przed sumą pontyfikalną – Mszą na wałach jasnogórskich – wyniesiono z kaplicy Cudowny Obraz, co zdarza się niezwykle rzadko. Nieśli go procesyjnie przedstawiciele różnych stanów: biskupi, kapłani, zakonnicy, matki, ojcowie, dziewczęta i chłopcy. W czasie Mszy św. o nieobecności Prymasa przypominał pusty fotel z jego herbem i wiązanką biało-czerwonych kwiatów. Tekst Ślubów odczytał bp Klepacz, a zgromadzeni wspólnie odpowiadali: „Królowo Polski, przyrzekamy”.

Tego samego dnia w Komańczy kard. Wyszyńskiemu towarzyszyła jedynie Maria Okońska. Przywiozła mu program uroczystości jasnogórskich i hostię z sanktuarium jako znak łączności. Na prośbę paulinów Prymas odprawił Mszę św. 10 minut wcześniej niż zgromadzeni w częstochowskim sanktuarium, by po niej jako pierwszy złożył ślubowanie. Wedle wspomnień Okońskiej stanął przed wielkim obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej, wziął tekst Ślubów do ręki i powiedział do niej: „Powtarzaj: «Królowo Polski – przyrzekamy!». Jesteśmy jakby symbolem ludu zebranego pod Szczytem Jasnej Góry. Czytał dobitnie, wyraźnie, z ogromnym wzruszeniem”.

W swoich zapiskach z 26 sierpnia 1956 r. Prymas Tysiąclecia odnotował: „Ufam, że Królowa Niebios i Polski dozna dziś wielkiej chwały na Jasnej Górze. Jestem już w pełni spokojny. Dokonało się dziś wielkie dzieło. Spadł kamień z serca. Oby stał się chlebem dla Narodu”.

Kardynał Wyszyński został uwolniony dwa miesiące później – z końcem października 1956 r.

Zobowiązanie na dziś

Przyrzeczenia złożone przez milionową rzeszę na Jasnej Górze były potem wielokrotnie powtarzane we wszystkich diecezjach, parafiach, kościołach. Dotyczyły wierności wierze katolickiej, ochrony małżeństwa, rodziny, życia poczętego, pogłębiania maryjności, walki z narodowymi wadami oraz sprawiedliwości społecznej. To wpisujący się w Dekalog program stałej odnowy religijnej, moralnej i społecznej (tekst Ślubów na s. 38).

Jasnogórskie Śluby określiły program Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski i Aktem oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi na kolejne tysiąclecie wiary w 1966 r. Jak podkreśla historyk prof. Paweł Skibiński, Prymas myślał długofalowo i był głęboko zanurzony w polskiej historii i tożsamości. Rozumiał, że istnieje zobowiązanie do wypełnienia ślubów lwowskich sprzed 300 lat, a jednocześnie poprzez nowe zobowiązanie budował siłę narodu do sprostania wyzwaniom przyszłości.

Członkini Instytutu Anna Rastawicka nazywa Śluby z 1956 r. „reelekcją Matki Bożej”. Jan Kazimierz obrał Ją jako Królową Polski, a 300 lat później wybrał Ją cały naród. – Ksiądz Prymas Śluby nazywał czasami „przymierzem z Maryją” – wspomina Anna Rastawicka. Podkreśla, że taki akt stanowi swego rodzaju mocniejsze zobowiązanie, które też wyzwala wyjątkową pomoc Bożą. I – jak mówił Jan Paweł II – nawet jeśli my nie dotrzymaliśmy Ślubów, to Maryja dotrzymała. Anna Rastawicka zauważa, że z perspektywy czasu widać zmiany na lepsze – choćby wzrosła świadomość zła, jakim jest aborcja. Jednak w wielu kwestiach, także tych społecznych, pozostaje wiele do zrobienia.

Na aktualność przyrzeczenia dotyczącego usilnej pracy, „aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku”, zwraca też uwagę prof. Skibiński. Zdaniem historyka sama idea zbiorowego ślubowania nie jest dziś popularna, a może i dla wielu osób nawet niezrozumiała. – Opiera się ona na zgodnym z katolicką antropologią założeniu, że rodzina i naród to są wspólnoty naturalne. I nie tylko człowiek, ale także całe społeczności mają swoje powołanie do wypełnienia w ramach całej logiki dążenia człowieka do zbawienia – podkreśla prof. Skibiński.

Prymas Wyszyński wyznaczył treścią Ślubów kierunek na kolejne lata. Czy podejmiemy dzisiaj to dziedzictwo – w życiu osobistym i zbiorowym?

Autorka jest dziennikarką i sekretarzem redakcji tygodnika „Idziemy”, absolwentką polonistyki na UJ i politologii



b.stefanska@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Jubileuszowy odpust.** W przeddzień uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, 25 sierpnia, na Jasnej Górze odbędzie się spotkanie Rady Stałej Biskupów. Poświęcone będzie głównie przygotowaniom do październikowego 406. Zebrania Plenarnego. Nazajutrz biskupi będą uczestniczyć w uroczystościach odpustowych, połączonych z obchodami 70. rocznicy Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Mszy św. na Jasnogórskim Szczycie o godz. 11.00 przewodniczyć będzie i homilię wygłosi abp Wojciech Polak.

■ **Poszukiwana rodzina.** Dwuletnia Nadia, urodzona z płodowym zespołem alkoholowym i pozostawiona przez matkę w szpitalu, od półtora roku przebywa w dziecięcym hospicjum kieleckiej Caritas. Rodzina deklarująca przyjęcie jej pod swój dach, po miesiącach przygotowań, zrezygnowała w ostatnich dniach. Dziewczynka pilnie potrzebuje rodziny zastępczej lub adopcyjnej.

■ **Nuncjusz u Pasterza.** W dwa miesiące po ustanowieniu sanktuarium w Milejczycach odwiedził je nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi. Przed wizerunkiem Jezusa Dobrego Pasterza modlił się w powierzonych mu intencjach. Poprosił również o modlitwę za księży w Polsce i na świecie, a przesłanie Dobrego Pasterza skierował także do rodzin przeżywających trudności i kryzysy.

■ **Udaremniony zamach.** Polskie służby zatrzymały obywatela Rosji, którego zadaniem było wykonanie egzekucji na obywatelu USA i Ukrainy, niewygodnym dla reżimu Putina. Jak podkreślił premier Donald Tusk, to „pierwsza taka sytuacja, że ktoś na zlecenie rosyjskie decyduje się na zamach na obywatelu amerykańskim na terenie innego kraju NATO".

■ **Szachrajstwa po powodzi.** Rada nadzorcza odwołała wiceprezes Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego Annę Konieczyńską (działaczka KO), odpowiedzialną za przekazanie 4,5 mln zł pomocy powodziowej podmiotom z nią związanym, które według czterech niezależnych źródeł nie ucierpiały w wyniku kataklizmu. Jeleniogórscy śledczy wszczęli postępowanie w sprawie ewentualnych nieprawidłowości; od kwietnia sprawie przygląda się też CBA.



fot. PAP/Waldemar Deska

SALWY I ZAWIERZENIE

– Nie chcemy tylko obchodów. Chcemy życia Bożego w narodzie – mówił abp Wacław Depo w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze, dokąd w pieszych pielgrzymkach dotarło kilkadziesiąt tysięcy osób. Obchody zwieńczył Apel jasnogórski z udziałem Kompanii Honorowej Wojska Polskiego. Akt zawierzenia go Matce Bożej odczytał gen. bryg. Tomasz Białas; prosił Maryję o towarzyszenie żołnierzom i ich rodzinom oraz o błogosławieństwo dla ojczyzny. Obecnych pobłogosławił przewodniczący Apelowi jasnogórskiemu biskup polowy Wiesław Lechowicz. Po modlitwie na wałach jasnogórskich oddano salwy honorowe z historycznych armat.

OCALAŁY Z POŻARU

W skansenie w Sanoku pożar strawił budynek i wyposażenie drewnianego Kościoła św. Mikołaja z 1667 r. – jednego z najstarszych w Polsce. Uszkodził też kilka okolicznych budynków. Kiedy przyjechali strażacy, świątynia była całkowicie objęta pożarem. Zachowały się jej obmurowanie i drewniany krzyż, stojący zaledwie kilka metrów dalej.



fot. PAP/Darek Delmanowicz

POPISOWE HEJNAŁY

W Lublinie – z udziałem 45 trębaczy z 34 polskich miast – odbył się 32. Ogólnopolski Przeglądu Hejnałów Miejskich.



fot. PAP/Wojtek Jargiło



fot. PAP/Agnieszka Bielecka

OCZY KU BOGU

Kilkudziesięciu księży wraz z biskupem diecezjalnym i biskupami seniorami oraz blisko 2 tys. wiernych z Polski było świadkami poświęcenia najwyższej w Europie figury Maryi. Stanęła ona we wsi Konotopie w diecezji włocławskiej. Mszy św., którą poprzedziła wspólna modlitwa różańcowa, przewodniczył biskup włocławski Krzysztof Wętkowski. Wskazując na Maryję z Konotopia, podkreślił, że zaprasza Ona wszystkich do wzniesienia oczu i myśli ku Bogu. Inicjatorami i fundatorami pomnika są Grażyna i Roman Karkosikowie, którzy ofiarowali go jako „osobiste wotum wdzięczności za powrót do zdrowia i życia".

POŻEGNANIE Z AKTOREM

Jan Frycz, jeden z najwybitniejszych polskich aktorów, zmarł 15 sierpnia w swoim domu w wieku 72 lat. Stworzył niemal 200 kreacji teatralnych (m.in. króla Edypa w tragedii Sofoklesa, Poncjusza Piłata w „Mistrzu i Małgorzacie", Iwana w „Braciach Karamazow"), a także wiele ról filmowych. Był związany ze scenami teatrów warszawskich i krakowskich, od 2006 r. ze stołecznym Teatrem Narodowym. Aktywny do ostatnich dni, tydzień przed śmiercią rozpoczął próby do „Orestei" w reżyserii Luka Percevala.



fot. PAP/Jerzy Ukiejewski



fot. PAP/Art Service

ZA PIERWSZĄ MISJONARKĄ

– Kobieta jest ciepłem Kościoła – powiedział bp Jacek Kiciński CMF podczas Mszy św. w czasie Pielgrzymki Kobiet i Dziewcząt do Sanktuarium Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich, przebiegającej pod hasłem „Uczniowie-misjonarze". Jako wzór podał Maryję, „pierwszą uczennicę i misjonarkę Jezusa", i jej cechy: obecność, uczestnictwo, zatroskanie i wierność. Metropolita katowicki abp Andrzej Przybylski wskazywał Maryję jako wzór pokory, kobiecej godności i piękna. Swoje pozdrowienia „do licznych uczestniczek tradycyjnej pielgrzymki" skierował także papież.

W SKRÓCIE

- **Matka Boża Robotników.** W wałbrzyskich parafiach trwa peregrynacja obrazu Matki Bożej Robotników Solidarności, związanego z Ogólnopolską Pielgrzymką Ludzi Pracy na Jasną Górę (najbliższa 19–20 września). Na biało-czerwonej fladze, w tle z Matką Bożą Częstochowską z Dzieciątkiem, widnieją na nim nazwy miejsc i daty związane z antykomunistycznymi wystąpieniami robotników. Od kilkunastu lat obraz peregrynuje po regionach NSZZ „Solidarność". Każdego roku jest przekazywany regionowi odpowiedzialnemu za organizację kolejnej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy (w tym roku to Dolny Śląsk).
- **Nie chcą islamu.** Na katowickim Zawodziu odbył się protest przeciw rozbudowie kompleksu należącego do Muzułmańskiego Stowarzyszenia Kształtowania Kulturalnego m.in. o salę modlitw oraz przestrzeń do inicjatyw społeczno-kulturalnych.
- **Bez aresztu.** Prokuratura uchyliła areszt rolnikowi, który zaorał świeżo położony asfalt na ul. Rybackiej w Gliwicach-Ostropie. Śledczy ustalili, że wbrew wstępnym szacunkom szkody wyrządzone przez podejrzanego nie stanowiły mienia znacznej wartości, co oznacza, że grozi mu łagodniejsza kara.
- **Konie i elektryki.** Od 1 września Tatrzański Park Narodowy rozpocznie pilotaż przewozów konnych na skróconej trasie do Morskiego Oka. Wozy z Palenicy Białczańskiej będą kończyć kurs przy Wodogrzmotach Mickiewicza, pokonując ok. 3 km zamiast 7 km. Docelowo dalsza część trasy ma być obsługiwana przez transport elektryczny (TPN ma już cztery e-busy).
- **Uwaga na edukację.** Według Ordo Iuris wycofanie części treści seksualnych z obowiązkowej od 1 września edukacji zdrowotnej nie oznacza rezygnacji z kontrowersyjnych treści, m.in. gender, LGBT, mowy nienawiści czy zmian klimatu. Pozostają one w innych modułach podstawy programowej, np. dotyczących praw człowieka. W kontekście macierzyństwa akcent pada na związane z nim potencjalne zagrożenia dla zdrowia psychicznego.



Łukasz Warzecha

Realizm a demografia

Pomysł byłego premiera Mateusza Morawieckiego, aby wypłacać Polakom tzw. pensję rodzicielską w wysokości minimalnego wynagrodzenia zamiast 800 plus (byłoby to obecnie 3600 zł, ale ten parametr, jak wiadomo, się zmienia), nie wydaje się specjalnie nowatorski. Ot, kolejna oferta polityka, chcącego rozdawać nie swoje pieniądze.

Warto umieścić ją w kontekście opublikowanego dopiero co raportu Instytutu Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa o Dniu Wolności Sektora Prywatnego. Obliczony przez instytut dzień, od którego polscy podatnicy pracują na samych siebie, a nie na państwo, przypada dopiero 18 sierpnia, czyli po 229 dniach roku. To wręcz przygnębiająco późno. Zwolennicy szerokiej redystrybucji, tacy jak Mateusz Morawiecki, niespecjalnie się tym jednak przejmują.

Były premier argumentuje, że pensja rodzicielska jest potrzebna z powodów demograficznych. Na pierwszy rzut oka wydaje się to słuszne, bo faktycznie sytuacja demograficzna Polski jest wprost fatalna. W ubiegłym roku Polska odnotowała spadek liczby ludności (wliczając migrację; dane Eurostatu) na poziomie minus 4,5 na 1000 mieszkańców. GUS rzeczywisty ubytek ludności w pierwszym półroczu tego roku podaje na poziomie 0,24 proc., co oznacza, że na każde 1000 osób ubyły 24 osoby. Współczynnik urodzeń to 6,2 promila, podczas gdy zgonów – 11,1 promila. Jesteśmy na minusie. Według urzędu do 2060 r., w zależności od scenariusza, Polaków ma być od 34,8 mln do zaledwie 26,7 mln. Scenariusz pośredni przewiduje 30,4 mln, a zatem o ok. 7 mln mniej niż obecnie. Nikomu, kto rozumie, jaki wpływ demografia ma na gospodarkę i życie społeczne, nie trzeba wyjaśniać, jak poważne będą tego skutki.

Kompletnie nic nie pozwala stwierdzić, że dorzucenie pieniędzy z budżetu wywoła poprawę demografii.

Mimo to pomysł pana Morawieckiego ma jedynie walor populistyczny. Nie został poparty żadną poważną analizą. Owszem, Rozwój Plus opublikował raport „Demografia Polski", w którym pensja rodzicielska się znalazła. Raport twierdzi, że w powiązaniu z emerytalną składką rodzinną (drugi pomysł pana Morawieckiego) powstanie bodziec prodemograficzny, jednak w żadnym miejscu nie wyjaśnia, dlaczego właściwie miałby się on pojawić, skoro nie pojawił się przy 500 plus (obecnie 800 plus). Inaczej mówiąc, twierdzenie, że akurat ten zastrzyk finansowy podniesie współczynnik urodzeń, nie ma żadnej podstawy.

Jednocześnie w rozdziale poświęconym przyczynom kryzysu ten sam raport powołuje się na badania CBOS na temat niechęci do posiadania dzieci, które wybijają na pierwszy plan czynniki kulturowe, a nie finansowe, ale też opisuje trafnie cały kompleks innych przyczyn, wśród których można wymienić wpływ internetu, paradoksalnie bogacenie się społeczeństwa czy nawet poczucie zagrożenia, również wojną, które konsekwentnie wzmacniają politycy panicznym przekazem. Kompletnie nic nie pozwala stwierdzić, że dorzucenie pieniędzy z budżetu wywoła choćby najmniejszą poprawę demografii.

Co w takim razie robić? Inspiracją może być spór wokół polityki klimatycznej. Część ekspertów, słusznie sceptycznych wobec rujnującej unijnej strategii, która i tak nie ma większego wpływu na klimat, wskazuje, że zamiast marnować pieniądze np. na system ETS, lepiej je przeznaczyć na dostosowanie się do zmieniającego się klimatu.

Gdy idzie o demografię, bynajmniej nie rezygnując z prób poprawienia sytuacji – ale też mając świadomość, że efekty nawet najskuteczniejszych działań są w tej dziedzinie odroczone o przynajmniej dwie dekady – powinniśmy, być może, zacząć myśleć w kategoriach adaptacji. Zamiast wydawać pieniądze na kolejny kosztowny program i jeszcze bardziej oddalać w czasie dzień wolności podatkowej, czy nie lepiej zacząć przygotowywać nasze państwo na czas, gdy zamiast 37 mln będzie je zamieszkiwać 30 mln ludzi? Brzmi może jak herezja, ale czy to nie po prostu konieczny realizm?

Autor jest publicystą tygodnika „Do Rzeczy"

„Prezydenckie apartamenty"

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku umorzyła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień m.in. przez ówczesnego dyrektora Karola Nawrockiego poprzez dopuszczenie do nieodpłatnego korzystania z apartamentów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Stwierdziła, że „czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego". Sprawa ta była szeroko komentowana w kampanii wyborczej.

Rok z Kostką

Uroczystą Mszą św. w Rostkowie 17 sierpnia rozpoczął się Rok Jubileuszowy z okazji 300. rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki. Przewodniczył jej nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi. Jednym z wydarzeń związanych z jubileuszem jest trwająca sztafetowa pielgrzymka powołaniowa z Wiednia do Rzymu. Kolejne grupy przemierzają drogę, którą młody Stanisław Kostka pokonał, aby wstąpić do jezuitów.

Pamiętne ŚDM

Minęła 35. rocznica Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się 10–15 sierpnia 1991 r. na Jasnej Górze. Było to pierwsze tak liczne spotkanie młodzieży chrześcijańskiej ze Wschodu i Zachodu, możliwe dzięki przemianom ustrojowym w Europie Wschodniej. Łącznie wzięło w nim udział ponad milion osób (niektóre dane mówią o 1,6 mln), z czego 100 tys. z ZSRR.

Defilady i deklaracje



fot. PAP/Andrzej Jackowski

W ramach obchodów Święta Wojska Polskiego w uroczystej Mszy św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych, cywilnych i wojskowych oraz – jako goście – kapelani wojskowi innych obrządków. Warszawską Wisłostradą przedefilowało 2 tys. żołnierzy, w tym wojsk sojuszniczych, i 300 sztuk sprzętu wojskowego, z dużą reprezentacją systemów dronowych.

Zgromadzeni na wybrzeżu Zatoki Gdańskiej w Gdyni mogli obserwować paradę morską okrętów i lotnictwa Marynarki Wojennej RP. Tam premier Donald Tusk wymienił cztery filary bezpieczeństwa Polski: szczelne granice, sojusze, inwestycje w armię oraz rozwijającą się gospodarkę.

Minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz tłumaczył hasło przewodnie obchodów: „Polska SAFE – Bezpieczna Polska”: – „S” jak sojusze, „A” jak armia, „F” jak fabryki, „E” jak Europa – mówił.

– Nie możemy zamknąć naszego bezpieczeństwa w sejfie, do którego klucze są w innych stolicach Europy – przekonywał z kolei prezydent Karol Nawrocki. – To polski żołnierz i polski dowódca będzie odpowiadał za nasze bezpieczeństwo i tylko wówczas możemy tworzyć silne strategiczne sojusze.

Tego dnia prezydent wręczył także nominacje generalskie 21 oficerom Wojska Polskiego. Obecnie liczy ono 220 tys. żołnierzy. Celem jest 300 tys. żołnierzy służących na co dzień i 200 tys. w rezerwie.

Na muralu, rondzie i ołtarzach



fot. PAP/Piotr Polak

„Prośmy, by świadectwo życia ks. Romana Kotlarza nadal pomagało nam odważnie stawać po stronie prawdy, dobra i człowieka” – napisał bp Marek Solarczyk z okazji przypadającej 18 sierpnia 50. rocznicy śmierci niezłomnego kapłana i męczennika czasów komunizmu. Jej obchody były także czasem modlitwy o rychłe wyniesienie na ołtarze ks. Kotlarza, którego proces beatyfikacyjny toczy się w diecezji radomskiej. W związku z rocznicą odsłonięto mural z wizerunkiem kapłana na bloku w okolicy Kościoła Chrystusa Króla w Radomiu oraz deskal na zabytkowej stodole przy Izbie Pamięci w Trablicach, gdzie był proboszczem. Podczas uroczystego posiedzenia rady gminy w Mircu postanowiono o nadaniu jego imienia rondu w Tychowie Starym.

Ksiądz Roman Kotlarz był kapelanem robotników radomskiego Czerwca’76. Po kilkukrotnym pobiciu na plebanii przez „nieznanych sprawców” zasłabł i stracił przytomność podczas Mszy św. w uroczystość Wniebowzięcia NMP, 15 sierpnia 1976 r. Trzy dni później zmarł w szpitalu.

Ciszej nad tą aborcją?

Fundacja Pro-Prawo do Życia przegrała z mamą niepełnosprawnego 16-latka, według niej straumatyzowanego przez antyaborcyjne billboardy. Sprawa toczyła się sześć lat w sądach w Opolu, gdzie organizacja proliferska była uniewinniana z powodu braku przepisów karnych pozwalających na jej ukaranie, oraz wrocławskiego, który – w procesie cywilnym – zobowiązał fundację i jej koordynatora do „zaprzestania naruszania dóbr” syna powódki (którego dane są upubliczniane). Fundacja ma ponadto usunąć drastyczne billboardy z okolic Opola, gdzie mieszka rodzina, zapłacić jej odszkodowanie (50 tys. zł) i pokryć koszty procesu. Wyrok nie jest prawomocny.

O drugim wydarzeniu mającym uciszyć proliferów donosi Centrum Życia i Rodziny. Apelem „Stop nękaniu kobiet” działaczki aborcyjne zwróciły się do Prezydenta Warszawy o ochronę „przychodni”, w której dokonuje się aborcji, przed „atakami” obrońców życia. Tłumaczą to ochroną zdrowia mieszkańców, „zagrożonego” przez pikietujących i modlących się. Stołeczne Centrum Bezpieczeństwa uznało, że zgłoszone protesty mieściły się w granicach legalnych zgromadzeń publicznych, co nie pozwalało na ich delegalizację.

Brak większości w Sejmie uniemożliwił rządzącej koalicji legalizację aborcji, dlatego Ministerstwo Zdrowia wydało „wytyczne”, zgodnie z którymi może się ona odbyć na podstawie jednego zaświadczenia psychiatry, jakoby ciąża zagrażała życiu lub zdrowiu matki. Jak podkreśla CZiR, szpital, który wystosuje choćby zapytanie o medyczne uzasadnienie takiego zaświadczenia i odmówi wykonania aborcji, może stracić nawet 2 proc. wartości kontraktu z NFZ, a Rzecznik Praw Pacjenta może nałożyć na niego karę do 500 tys. zł. Apel do Prezydenta RP o skierowanie wytycznych do Trybunału Konstytucyjnego można podpisać na prezydencieza trzymajaborcje.pl.

W pierwszym odruchu rodzice często szukają winy w sobie. W drugim próbują dzieci nawracać albo, co gorsza, zrywają z nimi relacje. Jak mądrze o nie zawalczyć?

Gdy dzieci odchodzą od wiary

Monika Odrobińska

– Zapewniłam moim dzieciom sakramenty, wychowywałam je w wierze i widziałam, jak głęboką więź mają z Panem Bogiem – mówi pani Barbara. – Nie wyobrażałam sobie, że mogą żyć w związkach niesakramentalnych, a jednak dwoje z czworga obrało taką drogę. Ale zrozumiałam, że to ich wybór. Od osoby będącej znanym autorytetem w Kościele usłyszałam, że nie mogłaby kolędować z rodzeństwem żyjącym „na kocią łapę”, i wtedy do mnie dotarło, że ja na odwrót: zrobię wszystko, by móc z moimi dziećmi śpiewać kolędy, albo – jeśli taka ich wola – nie śpiewać ich wcale, ale być razem. Dzieci wiedziały, że nie pochwalałam ich stylu życia, ale nie był to powód, by je odtrącać.

Miłość pozwala odejść

Po 20 latach zmagań pani Barbara osiągnęła pokój serca. – Dwoje dzieci zawarło śluby kościelne, niektóre dzieci wierzą i przekazują wiarę swoim dzieciom, a inne pomimo wiary nie praktykują – opowiada. – Chciałabym, żeby kolejne także żyły w związkach sakramentalnych, i jedno z nich jest już na dobrej drodze. Kiedyś na modlitwie wstawienniczej za nie usłyszałam, że wrócą do Boga, ale być może nie za mojego życia. Tej nadziei trzymam się już 15 lat. Jednak najwspanialszym owocem moich modlitw jest pewność, że Bóg czuwa nad moimi dziećmi.

Drogę, którą przeszła pani Barbara, wytyczyła jej św. Monika. – To dzięki jej postawie nauczyłam się przyjmować ból i akceptować niemoc, które następnie oddawałam Bogu – tłumaczy. – Skoro nawrócony dzięki jej modlitwie św. Augustyn mówił: „Kochaj i rób, co chcesz”, to ja ją pytam: „Święta Moniko, jak mam kochać?”. I ona uczy mnie kochać moje dzieci w ich życiach, nawet jeśli nie są urządzone zgodnie z wartościami, które w nich krzewiłam. Miłość pozwala odejść. Owszem, chciałabym, żeby te dzieci, które nie chodzą do kościoła, uczęszczały na Eucharystię, ale muszę uszanować ich wybór. Nauczyłam się kochać dzieci nie swoją, ale Bożą miłością.

Pani Barbara toczy podwójną walkę, bo o wiarę dzieci i o jedność rodziny, a najważniejsze jest w tym dla niej wypełnianie woli Bożej. – Pomaga mi



fot. rawpixel.com/Magnific

postawa wdzięczności – mówi – za to, że moje dzieci i wnuki są zabezpieczone sakramentami; za to, że w trudnych chwilach Bóg daje siły. Wdzięczność rozbija mroki bezsilności.

W konfesjonale, prywatnych rozmowach czy podczas wizyty duszpasterskiej księża coraz częściej słyszą o bólu spowodowanym odejściem dzieci czy wnuków od wiary. – Wierni nierzadko mówią o „poczuciu życiowej porażki”, pytają, gdzie popełnili błąd wychowawczy i jak go naprawić – mówi ks. Marian Fatyga, inicjator Wspólnoty św. Moniki przy parafii Niepokalanego Serca NMP w Kielcach. – Tłumaczę im, że zrobili wszystko, co w ich mocy, ale pokusy świata bywają mocniejsze. Odradzam „nachalne nawracanie”, a – za św. Moniką – doradzam cierpliwość i konsekwencję. Co innego bowiem, jeśli ich dzieci wzięłyby ślub kościelny, by zrobić im przyjemność, a co innego, jeśli dlatego, że same do tego dojrzały. Nastolatka czy dorosłe dziecko można zmusić do udziału we Mszy św., ale do wiary już nie. A ostatecznie o nią chodzi. Dzieci nie są od spełniania oczekiwań rodziców. Rodzice powinni dać im żyć w mądrej wolności.

Dzieci nie są od spełniania oczekiwań rodziców. Rodzice powinni dać im żyć w mądrej wolności.

Wiedza i delikatność

Założyciel Wspólnoty Świętej Moniki przy parafii św. Piotra i Pawła w Grudziądzu ks. Andrzej Bartman poleca spokojne rozmowy o wierze. – Jeśli nie skupiamy się na forsowaniu swoich racji, ale rzeczowo argumentujemy, rozmówca w końcu dostrzeże, że jest w błędzie – mówi. – Racjonalnie można odeprzeć argument: „Bóg tak, Kościół nie”, który jest częstym powodem odejść z Kościoła, czy wykazać, że to, co zachwyca w innych wierzeniach, oferuje także katolicyzm, wystarczy poszukać. Takie rozmowy często pokazują, że problem nie leży w Kościele, tyle że negującym go osobom łatwiej szukać przyczyn poza sobą. Ważna jest otwartość na ich argumenty, których należy wysłuchać z delikatnością.

Rodziców czy dziadków pogubionych w wierze dzieci ks. Bartman zaprasza do Wspólnoty Świętej Moniki. I często słyszy: „A co to da?”. – To pokazuje brak wiary, szczególnie w moc modlitwy – mówi kapłan. – A jak przekazać młodym świadectwo wiary, jeśli samemu się jej nie ma? Codziennej modlitwie różańcowej i comiesięcznej Mszy św. w intencji niewierzących dzieci towarzyszą u nas spotkania katechetyczne. Okazuje się, że pokolenia rodziców i dziadków mają sporo do nadrobienia w kwestii wiedzy religijnej, a to ona jest podstawą argumentacji w rozmowach o wierze.

Także ks. Fatyga stawia na formację religijną, a nabożeństwa do św. Moniki uzupełnia lekturą i rozważaniami fragmentów „Wyznań” św. Augustyna. Ksiądz Szczepan Łakomy z parafii św. Moniki w Poznaniu, gdzie funkcjonuje podobna wspólnota, dodaje, że nawet jeśli jej uczestnicy nie doświadczają natychmiastowych efektów modlitwy, to widząc cudze zmagania, czują wsparcie, a zapatrzeni w przykład św. Moniki, mogą czerpać z jej postawy. – Ona uczy, że nigdy nie należy rezygnować z drugiego człowieka, ale wytrwale się za niego modlić, a także zauważać najdrobniejsze sygnały zmian w jego sercu.

Oddać Bogu

Za przejaw łaski takiej zmiany pani Małgorzata uznaje postawę swojego syna. – Choć sam odszedł od wiary, szanuje naszą potrzebę praktykowania jej i we wspólnych spotkaniach uwzględnia Mszę św. – mówi. – Ostatnio, jako lekarz, wykazał się także wrażliwością wobec innej wiary, gdy zamiast transfuzji krwi pacjentce ze zboru Świadków Jehowy zaproponował alternatywną terapię. To, że nasze dzieci dorastały w religijnej atmosferze, pomaga im szanować ludzi; ten nasz rodzicielski wysiłek nie poszedł więc na marne. Nie chodzą już na Mszę św., ale nie przestajemy się o to modlić, a przy tym kochać je miłością bezwarunkową.

Kiedy 18-letnia córka pani Małgorzaty oświadczyła, że przestaje chodzić i do kościoła, i na lekcje religii, a za nią podążył młodszy syn, byli z mężem zdumieni. – Nic tego nie zapowiadało, całe życie wychowywaliśmy ich do przyjaźni z Bogiem – mówi. – Najtrudniejsze było zaakceptowanie tego, że nie wszystko zależy od nas. Ale zrozumieliśmy wreszcie, że my kiedyś powierzyliśmy dzieci Bogu, przynosząc je do chrztu i wychowując w wierze, a reszta należy do Niego. Nam pozostaje ufać, że – nie na naszych warunkach – kiedyś je do siebie doprowadzi. Z pewnością nie należy ich odrzucać dlatego, że one odrzuciły nasze wartości.

Ksiądz Bartman podaje przykład mamy, której dzieci, wyjechawszy na studia do większego miasta, odeszły od Kościoła. Podczas pobytów w domu chodziły z rodzicami na Mszę św., „żeby mama się nie czepiała”. Podczas tych „przymusowych” Eucharystii zatęskniły za tym, co porzuciły, i teraz uczęszczają na nie z własnej woli. Z kolei ks. Łakomy przywołuje historię rodziców, którym po latach – dzięki wstawiennictwu św. Moniki – udało się odnowić relację z córką. Jednak, jak podkreślają wszyscy rozmówcy, efektów swojej wytrwałej modlitwy rodzice nie zawsze doświadczą w postaci nawróconych dzieci. One mogą przyjść już po ich śmierci albo na chwilę przed śmiercią tych dzieci. – To, co modlitwa daje, to pewność, że skoro Jezus jest Oblubieńcem, a Kościół, w tym ochrzczone, ale niepraktykujące dzieci – Oblubienicą, to On zrobi wszystko, byśmy wszyscy znaleźli się z Nim w niebie – mówi ks. Bartman.

Pod wpływem św. Moniki jej mąż przed śmiercią przyjął chrzest. Przez 17 lat modliła się też o nawrócenie dla syna; zmarła w tym samym roku, w którym Augustyn – dziś święty – został ochrzczony. Litanie i modlitwy za jej wstawiennictwem znaleźć można w sieci. Do Wspólnoty Świętej Moniki przy poznańskiej parafii pod jej wezwaniem można nadsyłać intencje, w których co wtorek jest podejmowana modlitwa przy jej relikwiach. W swoim mieście można poszukać najbliższej takiej wspólnoty albo… założyć własną. A przede wszystkim – nie ustawać w proszeniu o pomoc specjalistki od trudnych spraw rodzinnych.



Autorka jest absolwentką polonistyki i dziennikarstwa na UW, dziennikarką, pisze książki o tematyce rodzinnej i historycznej

monika.odrobinska@idziemy.com.pl



Jolanta Hajdasz

Żądam zakazu

Przychodzi facet do sklepu monopolowego i mówi: „Nazywam się Jan Kowalski i proszę butelkę wódki”. „Nie musi pan podawać nazwiska, gdy chce pan kupić pół litra alkoholu” – odpowiada sprzedawczyni. Na to on: „Wolę być znanym pijakiem niż anonimowym alkoholikiem, hahaha”. To dowcip opowiadany przez ojca głównego bohatera filmu „Odzyskany”, ale mimo kilku zabawnych sytuacji film do śmiechu nie jest. Kto z nas nie zna kogoś lub sam nie doświadczył dramatu uzależnienia od alkoholu? A o tym mówi ta opowieść. Film, daleki od schematu, jest na wskroś współczesny, w dialogach język i odniesienia są tak aktualne, że mamy wrażenie, iż znajdujemy się w środku historii. Na pewno warto go zobaczyć. W kinach idzie od 14 sierpnia, więc trzeba się spieszyć, bo takie rzeczy schodzą z ekranu szybciej niż inne. „Odzyskany” to pełnometrażowy debiut reżyserski Marcina Kwaśnego, aktora, który sam o sobie mówi, iż żyje w trzeźwości od 13 lat. I że zawdzięcza to wierze i Panu Bogu. W filmie konfrontuje głównego bohatera z dylematami ateistów i osób niewierzących oraz z argumentami katolików reprezentowanych przez księdza. Robi to i mądrze, i pięknie. Polecam.

Temat to znany i ograny, bo co można nowego powiedzieć o nałogu tak powszechnym w Polsce, jak alkoholizm. Nas, dziennikarzy, dotyczy niestety częściej niż innych grup zawodowych (co wiadomo, choć badań chyba nikt nigdy nie prowadził). „Dziennikarz, który nie pije, to nie dziennikarz” – głosił nadrzędny mit redakcyjnych zespołów, poparty drugim: „Kto nie pije, ten kabluje”. I co tu uzasadniać: praca w nieustannym niedoczasie, pod presją, stała pogoń za oglądalnością czy klikalnością, codzienne konfrontowanie się z ludzkimi dramatami i nieustanna krytyka ze strony przełożonych i odbiorców to idealna pożywka dla uzależnienia. Konsekwencją są najpierw kłopoty w pracy, a potem zniszczone rodziny, życie osobiste i zdrowie…

> **Im jestem starsza, tym bardziej radykalnie uważam, że powinno się całkowicie zakazać reklam alkoholu.**

Im jestem starsza, tym bardziej radykalnie uważam więc, że powinno się całkowicie zakazać reklam alkoholu w przestrzeni publicznej. Nie można reklamować substancji, która wywołuje tak wielkie straty społeczne i zdrowotne. Dlaczego alkohol jest taki tani? – pytam retorycznie. Dlaczego można go kupić 24 godziny na dobę? Dlaczego sprzedaje go każda stacja paliw, czynna nawet w największe święta? Po co promocje typu „trzecia puszka gratis”? To niezrozumiałe, że do tej pory nie wprowadzono takiego zakazu. Ale to temat tabu nie tylko wśród polityków. Jeśli mi Państwo nie wierzą, proszę spróbować porozmawiać o tym np. z kolegami w pracy.

No i dlaczego od ponad 40 lat nie zmieniono ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi? Przecież ona nie jest dostosowana do obecnych realiów, a uchwalono ją w latach stanu wojennego! Alkoholizm wysokofunkcjonujący to choroba, w której dotknięta nią osoba może długi czas ukrywać nałóg, utrzymując dobrą pozycję zawodową i materialną. Choroba podstępna, bezwzględna, okrutna… Znam wiele osób z branży medialnej, których życie zniszczył alkohol. Może kiedyś ktoś nakręci i o tym film ku pamięci i przestrodze.

Autorka jest doktorem nauk humanistycznych, dziennikarką i medioznawcą, prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

redakcja@idziemy.com.pl

Bez zgody

W Mohylewie 15 sierpnia pożegnano o. Romana Schulza OP, który po blisko 20 latach posługi na Białorusi ma opuścić ten kraj. Według portalu Katolik.life polski duchowny nie otrzymał zgody na dalsze pełnienie posługi religijnej.

Cena nieuwagi

Z regionalnego muzeum w Messynie w uroczystość Wniebowzięcia NMP ukradziono warte dziesiątki milionów obrazy Antonella da Messiny. Czas działania złodziei wyniósł maksymalnie 2–3 minuty. Doszło do niej w czasie, kiedy policja zabezpieczała procesję w centrum miasta. Kradzież jest ciosem dla całych Włoch.

Ksiądz swat

Hiszpański ksiądz Fernando Cuevas, 70-letni kapłan Opus Dei, kapelan szkół, w ciągu 15 lat pomógł 1280 osobom znaleźć partnera życiowego i zawrzeć sakrament małżeństwa. W swojej działalności duszpasterskiej korzysta z komunikatora WhatsApp i prostego kwestionariusza. Codziennie otrzymuje dziesiątki wiadomości od samotnych katolików. Pyta m.in. o wiek, zaangażowanie w życie Kościoła i miejsce zamieszkania. Warunkiem udziału w jego inicjatywie jest ukończenie 25 lat i uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. Kapłan przyznaje, że jego doświadczenie pokazuje mu, jak silne jest pragnienie trwałej miłości i rodziny.

Wiele z naszych rozmów dla tygodnika „Idziemy” kwitował stwierdzeniem: „I znowu oberwę po głowie”. Nie lubił udzielać wywiadów, ale gdy już mówił, to obrazowo i w punkt. Był rozmówcą idealnym.



Grobowiec abp. Hosera w krypcie katedry warszawsko-praskiej

fot. Monika Odrobińska

Człowiek wielu powołań

Gdybym miała powiedzieć, co definiowało abp. Henryka Hosera SAC, byłyby to: rodzina i Afryka. W rozmowach o rodzinie często powoływał się na to, co na Czarnym Lądzie czyni ją tak silną. Mawiał, że jego życie przebiegało w trzech wielkich rodzinach: naturalnej, która dała mu wiarę i start w życie, pallotyńskiej, która ukształtowała jego osobowość kapłańską, i diecezjalnej, która szczególną solidarność okazała mu w czasie zmagań najpierw z malarią, a potem z covidem, który ostatecznie go pokonał.

– Powołanie zakonne i misyjne wyrosły z powołania lekarskiego, które realizował jako pierwsze – mówił biskup warszawsko-praski Romuald Kamiński podczas Mszy św. w Katedrze św. Floriana w piątą rocznicę śmierci swojego poprzednika. Medycyna była jasnym wyborem dla kogoś, kogo interesuje zarówno człowiek, jak i świadczenie mu dobra. A jednak myśl o kapłaństwie, które – jak mawiał śp. abp Hoser – „dotyczy człowieka we wszystkich jego komponentach”, a która pojawiła się u niego na szóstym roku studiów, zaskoczyła go. Nie wahał się co do obrania drogi zakonnej – rozważał między jezuitami a dominikanami, gdy przypomnieli mu się pallotyńscy misjonarze odwiedzający parafię 10-letniego Henryka; zafascynowany ich ówczesnymi świadectwami, postanowił dołączyć do tego właśnie zgromadzenia. Oba powołania doskonale łączył na misjach, gdzie służył jako lekarz i duszpasterz.

Wśród dzieł, które abp Hoser zostawił po sobie w diecezji warszawsko-praskiej, bp Kamiński wyróżnił placówkę misyjną w Sierra Leone. – Służy ona tamtejszym ludziom, ale i nam, bo przypomina o naszej odpowiedzialności za głoszenie Ewangelii w świecie – mówił. Po ponad 20 latach spędzonych w Afryce od 1975 r. abp Hoser kontynuował misje w Rzymie, a potem w Medjugoriu, ale to na wspomnienie Afryki zawsze się ożywiał.

Znamienne, że w Rwandzie założył jednocześnie Ośrodek Medyczno-Socjalny i Centrum Formacji Rodziny. Przyznawał, że jego nauczanie naturalnych metod planowania rodziny było tam niechętnie przyjmowane i przez rząd, i przez międzynarodowe organizacje promujące antykoncepcję. Już wtedy zdarzało mu się więc „obrywać”, ale dla niego priorytetem były afrykańskie rodziny, które dla odmiany z otwartością przyjmowały jego posługę.

Także w diecezji warszawsko-praskiej, w której przewodniczył przez dekadę, jego sztandarowym przedsięwzięciem były Ośrodki Formacji Rodzin, realizujące jego autorski program „Ewangelizacja intymności małżeńskiej”. Tematem małżeństwa i rodziny interesował się już na studiach medycznych, gdy duszpasterstwo rodzin w Polsce dopiero raczkowało.

Ugruntowane przekonanie o ochronie życia, któremu wyraz dawał m.in. jako przewodniczący Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych, także wyrosło na podglebiu medycyny i kapłaństwa. To za wypowiedzi o aborcji i in vitro najwięcej mu się „obrywało”, mimo to pozostawał wierny promowaniu cywilizacji miłości. Wierzył, że przyszłość ludzkości wiedzie przez rodzinę jako środowisko, w którym wszyscy mogą czuć się kochani, zauważani i potrzebni. Zachęcał do towarzyszenia jej we wszystkich stadiach jej istnienia, w radościach i bolączkach.

Rozmowom na jej temat poświęciliśmy w 2014 i 2015 r. comiesięczne spotkania między dwiema częściami synodu o rodzinie, w którym uczestniczył. Ich zwieńczeniem była książeczka „Rozmowy o rodzinie”. Jej niewielkie rozmiary odzwierciedlają zwięzłość i esencjonalność wypowiedzi mojego rozmówcy. Nie bał się wypowiedzi na żaden temat, a pierwszy wywiad, którego mi udzielił, nosił tytuł „Pogadajmy o seksie”. Doprawdy, na głęboką wodę rzucił mnie ks. Henryk Zieliński, gdy mi go zlecił, bo raz, że materia delikatna, a dwa, że rozmówca był dla mnie wtedy postacią pomnikową. Okazało się, że pod fasadą surowości kryła się skromność i taktowność, a także inteligentny humor, ale i życzliwość, która ze spotkania na spotkanie przeradzała się w serdeczność. Za każdym razem, gdy robiłam z nim wywiad, po ostatnim zadanym przeze mnie pytaniu role się odwracały i Arcybiskup wypytywał, co u mnie słychać: jak mąż, jak córki.

Brakuje mi tych spotkań, będących zawsze intelektualną przygodą, a i na kolegiach redakcyjnych, podczas których szukamy rozmówców do omówienia ważnych spraw, nieraz zdarzyło się usłyszeć: „To temat dla abp. Hosera”./**Monika Odrobińska**

W SKRÓCIE

■ **Klasyka w archikatedrze.** Ennio Cominetti z Włoch wystąpi 30 sierpnia o godz. 16.00 w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie z utworami m.in. M. Bossiego i F. Capocciego. Koncert biletowany. XXIII Międzynarodowemu Festiwalowi Muzyki Organowej patronuje „Idziemy".

■ **Legionowski festiwal.** W ramach XXI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej w Legionowie 30 sierpnia o godz. 15.30 w Kościele Świętego Ducha recital organowy zagra Johannes Berger z Austrii. Patronat medialny: „Idziemy". Wstęp wolny.

■ **Muzycznie w Okuniewie.** 29 sierpnia o godz. 19.00 w Kościele św. Stanisława Kostki w Okuniewie odbędzie się finałowy koncert Letniego Festiwalu Muzyki Kameralnej „Okuniew 2026". Na harmonijkach ustnych zagra wybitne Trio Animato. Patronat medialny: „Idziemy". Wstęp wolny.

■ **Anińskie brzmienia.** Anińskie Towarzystwo Artystyczne zaprasza na koncert Warsaw Cello Quartet, który odbędzie się 30 sierpnia o godz. 19.00 w Kościele MB Królowej Polski w Warszawie-Aninie. Patronat medialny nad VII edycją Międzynarodowego Festiwalu Organowe Brzmienia sprawuje tygodnik „Idziemy".

■ **12 godzin chwały.** 22 sierpnia w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie odbędzie się Dzień Uwielbienia i Chwały. W programie: Msza św., 12-godzinna modlitwa uwielbienia, adoracja Najświętszego Sakramentu, możliwość skorzystania z sakramentu spowiedzi. Wystąpią: Fisheclectic, Kuba Piechnik, Maja Sowińska, Projekt Przebudzenie, Mate.O, Gabriela Fluksik-Jachnis. Zakończenie modlitwą o uzdrowienie z Marcinem Zielińskim.

■ **Karta rowerowa.** Kilka razy w sezonie strażnicy miejscy we współpracy z Policją organizują egzaminy teoretyczne i praktyczne na kartę rowerową. Jeżeli ktoś nie zdobył karty w szkole, najbliższa taka możliwość będzie 21, 25 i 26 sierpnia w Miasteczko Ruchu Drogowego Straży Miejskiej m.st. Warszawy, ul. Sołtyka 8/10. Zapisy pn.–pt. w godz. 9.00–14.00 pod nr. tel.: 22 598 60 31, 22 598 60 32, 723 986 198, 723 986 086.



fot. ks. Paweł Kłys

NOWY KANCLERZ W ŁODZI

Metropolita łódzki kard. Konrad Krajewski podpisał dekrety dotyczące zmian personalnych w ważnych urzędach archidiecezji łódzkiej. Ksiądz kan. dr Łukasz Burchard został nominowany na urząd kanclerza Kurii Metropolitalnej Łódzkiej, a zwolniony z funkcji pomocniczego wikariusza sądowego Trybunału Metropolitalnego Łódzkiego. Z kolei ks. dr Krzysztof Górski na okres pięciu lat obejmie funkcję wikariusza sądowego Trybunału Metropolitalnego Łódzkiego. Większość nominacji wejdzie w życie 29 sierpnia, a zmiana dotycząca Trybunału Metropolitalnego Łódzkiego – 1 września./**ks. Paweł Kłys**

WDZIĘCZNI ZA PLONY

Okazją do podziękowania Bogu za owocne żniwa oraz do błogosławieństwa pracy rolników, sadowników, ogrodników i hodowców będą diecezjalne dożynki – 30 sierpnia w parafii Wniebowzięcia NMP w Kałuszynie. Centralnej Mszy św. o godz. 14.00 przewodniczy bp Romuald Kamiński. Wieńce do konkursu można zgłaszać do 25 sierpnia. Tego samego dnia w ramach dożynek województwa mazowieckiego i archidiecezji warszawskiej Mszy św. o godz. 11.00 w Kościele św. Szczepana w Raszynie przewodniczy abp Adrian Galbas SAC.



fot. plakat

ODZNACZENI Z WOŁOMINA

Podczas uroczystej gali z okazji obchodów Święta Wojska Polskiego w Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 r. uhonorowane zostały osoby, które od lat angażują się w odkrywanie, dokumentowanie i popularyzowanie historii Ossowa. Pamiątkowy medal trafił także do Konrada Rytla – pierwszego starosty wołomińskiego, a obecnie radnego Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Wydarzeniu towarzyszył koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.



fot. Facebook/Powiat Wołomiński – Ziemia Nowida i Cudu nad Wisłą



fot. Jakub Kruszewski

ROZKRĘCAJĄ WIARĘ

Spod Kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie 10 sierpnia wyjechała XXI warszawska pielgrzymka rowerowa „Rozkręcamy wiarę”. To część Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki Metropolitarnej, która w tym roku idzie pod hasłem „Moc w Słabości”. W pielgrzymce rowerowej wyruszyło ponad 400 pątników w różnym wieku. Antoni Salicki dołączył do pielgrzymki z dziadkiem i kolegą. W gronie rodzinnym wyruszył także pan Arkadiusz Kaniowski, który w pątniczym szlaku upatruje szansy na przełamanie swoich granic, a także spędzenie czasu z żoną i synem. Na Jasną Górę pielgrzymi dotarli po czterech dniach. Przewodnik pielgrzymki ks. Kamil Leszczyński SDS zwrócił uwagę na duchowy wymiar tego wydarzenia. – Każdego ranka wierni uczestniczą w Mszy św. i konferencji, a wieczorami – w rozbudowanych apelach i nabożeństwach – wskazał. Patronat medialny nad wydarzeniem sprawował tygodnik „Idziemy”./**Jakub Kruszewski**



fot. Facebook/Powiat Otwocki

MOST GENERAŁA

W powiecie otwockim 15 sierpnia upamiętniono 106. rocznicę Cudu nad Wisłą. W obchodach uczestniczyli kombatanci, przedstawiciele władz samorządowych, poczty sztandarowe oraz przedstawiciele lokalnych organizacji i instytucji. Z tej okazji mostowi na drodze wojewódzkiej 801, łączącej Józefów z Otwockiem, nadano imię gen. broni Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego. Uroczystości towarzyszyło odsłonięcie pamiątkowej tablicy oraz okolicznościowego muralu z wizerunkiem uhonorowanego generała.

W SKRÓCIE

■ **Dotarli do Matki.** 14 sierpnia na Jasną Górę przybyło 4,6 tys. pątników w 315. Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej, 3 tys. w 46. Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymce Metropolitalnej, 1,3 tys. w Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej Akademickich Grup Siedemnastych, cztery grupy 35. Pieszej Pielgrzymki Osób Niepełnosprawnych i Rodzin, kilkaset osób w 32. Pielgrzymce Tradycji Łacińskiej oraz uczestnicy pielgrzymki rowerowej. – Chcesz, żeby pielgrzymka nie była strzałem? Chcesz, żeby nie była eskapadą? Słuchaj codziennie tego, co Jezus mówi, i po prostu zrób to – zwrócił się do pielgrzymów abp Adrian Galbas SAC.

■ **Odprawa katechetów.** 29 sierpnia o godz. 10.00 w Świątyni Opatrzności Bożej odbędzie się odprawa katechetyczna dla proboszczów i wikariuszy, braci i sióstr zakonnych oraz katechetów świeckich, rozpoczynająca rok szkolny 2026/2027 w archidiecezji warszawskiej. W tym samym terminie w Katedrze św. Floriana na Pradze odbędzie się odprawa katechetów diecezji warszawsko-praskiej.

■ **Bierzmowanie dorosłych.** Parafia św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży rozpocznie 2 września o godz. 19.00 przygotowanie do sakramentu bierzmowania dla osób, które ukończyły 20. rok życia. Zgłoszenia pod nr. tel. 22 628 53 35, pn., śr., pt. w godz. 10.00–12.00 oraz 16.30–18.30 lub mailowo: kancelaria@swaleksander.pl.

■ **Muzyka dla Powstańców.** 6 września o godz. 18.45 na Placu Szembeka na warszawskim Grochowie odbędzie się koncert upamiętniający 82. rocznicę Powstania Warszawskiego oraz 87. rocznicę obrony warszawskiej Pragi. Wystąpi zespół Ferajna z Hoovera, nawiązujący do tradycji dawnej Warszawy, jej ulicznego folkloru i lokalnej tożsamości. Wstęp wolny.

■ **Opieka dla seniora.** Przy ul. Szubińskiej 4 na Bielanach wmurowano kamień węgielny w miejscu budowy nowoczesnej placówki opiekuńczo-leczniczej dla osób starszych i przewlekle chorych. Miejsce Doraźnego Schronienia pomieści 350 osób. Inwestycja ma się zakończyć za rok.

Obchody na Kamionku

Obchody 106. rocznicy Cudu nad Wisłą rozpoczęły się w diecezji warszawsko-praskiej 13 sierpnia Mszą św. w Konkatedrze Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku. Eucharystia, której przewodniczył bp Jacek Grzybowski, sprawowana była także w rocznicę poświęcenia kościoła.

W homilii biskup nawiązał do Ewangelii o niemiłosiernym dłużniku. Przypomniał słowa zmarłego przed pięciu laty abp. Henryka Hosera SAC, że Pan nie będzie rozliczał nas z naszej pobożności, ale z naszej zdolności do okazywania miłosierdzia. Niegodziwość zaś jest zaprzeczeniem godności człowieka: instrumentalnym traktowaniem go, wykorzystywaniem swojej siły czy przewagi ekonomicznej. Biskup podkreślił, że widać to w przypowieści, gdzie sługa nie wybacza swojemu współsłudze, mimo że dług, który był mu darowany, był większy. – Dysproporcja w ich długach była ogromna, pierwszy sługa nie był w stanie go spłacić. Widać to u ludzi, którzy często przyjmują miłosierdzie, nie okazując go potem innym – powiedział.

Tę lekcję bp Grzybowski połączył z rocznicą Bitwy Warszawskiej, mówiąc o wielkiej dysproporcji obowiązków, jakie



fot. Jakub Kruszewski

przypadły ówcześnie żyjącym. – Oto właśnie młodzi chłopcy, nie zaprawieni żołnierze, na czele ze swoim kapłanem wyruszają. Nie na młodzieńczą wycieczkę, ale w śmiertelny bój – wskazał. To z Kamionka w 1920 r. wyruszył ks. Ignacy Skorupka wraz z 36. Pułkiem Piechoty Legii Akademickiej.

Na koniec biskup zachęcił do modlitwy o to, abyśmy byli wolni od niegodziwości, a otaczający nas świat dał nam miejsce na wykonanie obowiązków w pokoju.

Jakub Kruszewski

Uroczystości w Ossowie

Na Cmentarzu Poległych w Bitwie Warszawskiej 1920 r. w Ossowie 15 sierpnia odbyły się centralne uroczystości 106. rocznicy Cudu nad Wisłą. Mszę św. pod przewodnictwem kard. Kazimierza Nycza koncelebrowali bp Romuald Kamiński, bp Tomasz Sztajerwald i kapłani z diecezji warszawsko-praskiej. W modlitwie uczestniczyli przedstawiciele władz rządowych, parlamentarnych i samorządowych, a także wojska.

– Wspominając Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, dotykamy rzeczywistości wiary, która mówi o pełni, do jakiej każdy z nas zmierza. Jak długo żyjemy tu, na ziemi, będąc ojcami, matkami, wykonując różne zawody, realizując życiowe powołania, angażując się w życie społeczne, powinniśmy pamiętać, że wszystko, co robimy, zmierza do tej pełni, którą osiągnęła Maryja we Wniebowzięciu i która znajdzie dopełnienie w królestwie niebieskim, do którego wszyscy jesteśmy wezwani – mówił kard. Nycz w homilii. Przypomniał również ogromną rolę, jaką zwycięska Bitwa Warszawska odegrała w obronie przed bolszewi-



fot. Magdalena Prokop-Duchnowska



fot. Magdalena Prokop-Duchnowska

kami Polski, ale i całej Europy. – To zagrożenie przez pewną analogię jest także naszym dzisiejszym zagrożeniem. Czy w obecnej sytuacji jesteśmy wystarczająco przygotowani, zwarci i zjednoczeni? – pytał. Nawiązując do słów Jezusa wypowiedzianych do uczniów w Wieczerniku, podkreślił, że chrześcijanin jest wezwany do trwania w miłości. – Miłość do Boga i bliźniego jest podstawowym wyznacznikiem Ewangelii. Ewangeliczna nie jest natomiast nienawiść. Jako kraj, jako naród wyrośliśmy z Ewangelii i nie możemy być krajem nienawistnym wobec ludzi, narodów ani naszych sąsiadów – zaznaczył kardynał.

Na zakończenie bp Kamiński podziękował wszystkim za obecność i za doroczną organizację obchodów. Zachęcał też do obejrzenia nowej wystawy „Matka Boża Łaskawa, Patronka Warszawy i Strażniczka Polski" w Muzeum Bitwy Warszawskiej. Po Mszy św. odbył się apel poległych oraz złożono wieńce na Cmentarzu Bohaterów 1920 r. Następnego dnia miał miejsce piknik historyczny, którego głównym punktem była rekonstrukcja Bitwy Warszawskiej.

Magdalena Prokop-Duchnowska

Uroczystości w Radzyminie



fot. Jakub Kruszewski

Na Cmentarzu Żołnierzy Poległych w 1920 r. w Radzyminie 15 sierpnia Eucharystii przewodniczył bp Jacek Grzybowski. Przypomniał, że w naszej ojczyźnie święto Matki Bożej Zielnej jest ściśle związane z dziękczynieniem za zwycięstwo w 1920 r., za Wojsko Polskie, za dar wolności, wiąże się też z pamięcią o ofiarach wojny polsko-bolszewickiej i II wojny światowej. – Jednocześnie jest to dziękczynienie za plony ziemi. Jednak w naszym kraju refleksja, jaką przynosi uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, skupia się bardziej na historycznych wydarzeniach, związanych z Bitwą Warszawską. W sierpniu 1920 r., w krytycznym momencie owych zmagań, młodzi chłopcy są prowadzeni przez kapłana, który z nimi jest w okopach i z nimi rusza na wroga. W naszym położeniu, w środku Europy, między państwami, które w różny sposób próbowały realizować swoje imperialistyczne ambicje, musimy zdawać sobie sprawę z zadań, jakie z tego wynikają – powiedział bp Grzybowski.

Na cmentarzu sztandary wystawiły lokalne organizacje harcerskie i historyczne, szkoły, OSP z powiatu oraz wojsko. Po nabożeństwie złożono kwiaty na grobach bohaterów./**Jakub Kruszewski**

Na Jasną Górę



fot. Irena Świerdzewska

Mszą św. 16 sierpnia w konkatedrze na Kamionku rozpoczęła się 43. Praska Piesza Pielgrzymka Pomocników Maryi Matki Kościoła. Eucharystii przewodniczył bp Romuald Kamiński.

– Podjęliście bardzo ważny temat, mówiący o miłości i sprawiedliwości społecznej, co jest treścią zasadniczą nauczania bł. Stefana Wyszyńskiego – w homilii bp Kamiński nawiązał do hasła pielgrzymki. Odnosząc się do stołów słowa Bożego i Eucharystycznego, przypomniał, że liturgia nie kończy się w kościele. – Ma swoją ciągłość poza progiem świątyni. Jest budowaniem królestwa Bożego. Prymas Wyszyński powiedziałby: jest budowaniem cywilizacji miłości. Trzeba w tym kierować się mądrością słowa Bożego – podkreślił. W drogę wyruszyło 110 osób, kolejni pątnicy będą dołączać na trasie. Jak zaznaczył ks. Rafał Goliński, od dziewięciu lat kierownik pielgrzymki, we wspólnocie można wspierać się w trudzie i w akceptowaniu swoich słabości oraz doświadczać ogromu Bożej łaski.

Pielgrzymi ruszyli też z intencjami. – W tym roku będę dziękować za uratowanie życia w wypadku samochodowym – mówi pani Alina z parafii św. Stanisława Biskupa Męczennika w Sobikowie, pielgrzymująca po raz 24. – Pielgrzymka to duchowe ładowanie akumulatorów na cały rok. Chciałam „zarazić" pielgrzymowaniem moje dzieci i na razie tak się dzieje – mówi Monika Kwiatkowska z parafii Zesłania Ducha Świętego z Ząbek, która pielgrzymuje od 17 lat, a od sześciu lat z mężem i synami: dziś 9-letnim Tobiaszem i 11-letnim Maksymilianem./**Irena Świerdzewska**

Żegnamy kapłana



fot. diecezja.waw.pl

Ksiądz prałat Zdzisław Mierzejewski zmarł 14 sierpnia w Hospicjum Opatrzności Bożej w Wołominie, w wieku 82 lat, w 58. roku kapłaństwa. Był wychowawcą pokoleń kapłańskich.

Pochodził z parafii Przemienienia Pańskiego w Wąsoszu nad Wissą (diecezja łomżyńska). Jako wikariusz pracował w parafiach: św. Rocha w Jazgarzewie i św. Zygmunta w Warszawie, a po studiach podyplomowych w Augustinianum – w parafii katedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Przez ostatnie 39 lat był rezydentem w parafii św. Marii Magdaleny na warszawskim Bródnie – tu z wdzięcznością wspomina się jego zaangażowanie w duszpasterstwo. Do diecezji warszawsko-praskiej został inkardynowany w 1995 r.

Był ojcem duchownym alumnów w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym. Wykładał łacinę w WMSW, na Akademii Teologii Katolickiej (obecnie UKSW), w Medycznym Studium Zawodowym Pielęgniarstwa i Wyższym Seminarium Duchownym w Łowiczu. W Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej był wykładowcą łaciny, greki i niemieckiego. Służył też jako spowiednik siostrom ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących, a jako kapelan w Szpitalu Klinicznym im. Księżnej Anny Mazowieckiej w Warszawie.

Po Mszy św. pogrzebowej 19 sierpnia w Kościele św. Marii Magdaleny spoczął na cmentarzu parafii Świętej Trójcy w Ząbkach.

Łódź dziękuje



fot. ks. Paweł Kłys

– Czy dziękuję Bogu, że jestem Polakiem? Czy dziękuję Mu za moją ojczyznę? – pytał w homilii metropolita łódzki kard. Konrad Krajewski. W uroczystość Wniebowzięcia NMP, w 106. rocznicę Bitwy Warszawskiej oraz Święto Wojska Polskiego Łodzianie modlili się za Polskę i tych, którzy oddali za nią życie. Eucharystii w łódzkiej Katedrze św. Stanisława Kostki przewodniczył kard. Krajewski. W liturgii uczestniczyli przedstawiciele bratnich Kościołów chrześcijańskich, władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, służb mundurowych, poczty sztandarowe oraz licznie zgromadzeni wierni. Po Mszy św. uroczystości przeniosły się na plac katedralny, gdzie odbyła się część państwowa obchodów. Zgodnie z tradycją miała miejsce zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, apel pamięci i salwa honorowa./**ks. Paweł Kłys**

Różaniec na wodzie

W Sanktuarium Matki Bożej w Studzienicznej 15 sierpnia odbył się „Różaniec na wodzie”, tegoroczny pod hasłem „Droga do pokoju”. Obchody były połączone z 200-leciem Żywego Różańca. Wzięli w nich udział kard. Gerhard Müller, bp Jerzy Mazur SVD, a także kapłani i wierni z diecezji ełckiej.



fot. diecezjaelk.pl/Weronika Tomaszewska

Biskup Mazur podkreślił, że pokój jest dziś jedną z najpilniejszych potrzeb świata, szczególnie w kontekście zagrożeń związanych z położeniem diecezji ełckiej. – Jako chrześcijanie mocno wierzymy, że jedynym źródłem prawdziwego pokoju jest Jezus Chrystus. Taki pokój przenika ludzkie serca, przynosi uspokojenie i nadaje kierunek całemu ludzkiemu postępowaniu – zaznaczył.

Na zakończenie Mszy św. kard. Müller nawiązał w przesłaniu do niedawno zakończonego w diecezji ełckiej Kongresu Eucharystycznego, w którym sam uczestniczył. Zwrócił uwagę na znaczenie osobistego uczestnictwa we Mszy św. – Transmisje Eucharystii są właściwym rozwiązaniem tylko dla osób, które z uzasadnionych przyczyn nie mogą przybyć do kościoła – podkreślił.



fot. diecezja.lomza.pl

W Małym Płocku

Z Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Małym Płocku 14 sierpnia wieczorem wyruszyli pielgrzymi w 15-kilometrową Ekstremalną Drogę Różańcową. W ten sposób przygotowali się do obchodów uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. 15 sierpnia w południe Eucharystii w sanktuarium przewodniczył biskup łomżyński Janusz Stepnowski. Koło Gospodyń Wiejskich przygotowało w nawie głównej świątyni dywan z żywych kwiatów, liści i zbóż. Podczas każdej Mszy św. świątynię wypełniał deszcz pachnących płatków świeżych róż, sypanych podczas hymnu *Magnificat*. To nawiązanie do ludowej tradycji uroczystości Wniebowzięcia NMP, nazywanego świętem Matki Bożej Zielnej lub Matki Bożej Kwietnej.

Białystok: modlitwa za ojczyznę

W archikatedrze białostockiej 15 sierpnia modlono się w intencji ojczyzny i Wojska Polskiego. Mszę św. koncelebrowali kapelani służb mundurowych.

Metropolita białostocki abp Józef Guzdek wskazał w homilii na szczególny związek pomiędzy obchodzonymi w tym dniu uroczystością Wniebowzięcia NMP a rocznicą Bitwy Warszawskiej. Jak zaznaczył, choć jedno z tych wydarzeń należy do historii zbawienia, a drugie do historii Polski, łączy je postawa zaangażowania w sprawy Boga i człowieka. Odwołując się do doświadczeń historii, podkreślił, że obojętność wobec zła nigdy nie jest właściwą postawą. Brak zaangażowania w obronę prawdy, wolności i godności człowieka sprawia, że zło coraz bardziej się rozzuchwala i przybiera na sile. – Milczenie wobec przemocy i zbrodni jest formą współudziału, a chrześcijanie są wezwani, by stanąć po stronie ofiar, a nie katów – podkreślił.



fot. archibial.pl/Zbigniew Łaszcz



fot. BP KEP

Budowanie na skale

Beata Nadolna

Kim jest dla Ciebie Jezus Chrystus? Szukanie odpowiedzi na to z pozoru proste pytanie może stać się przygodą życia. Może również prowadzić do wzrostu w życiu wewnętrznym i budowania jego fundamentów na właściwej Osobie.

Szymon Piotr odpowiedział Panu Jezusowi: „Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego”. Później, mimo swoich wad, porywczości czy zaparcia się Jezusa w chwili próby, konsekwentnie, z wiarą i miłością budował swoje życie na Skale, którą jest Pan Jezus, i oddał za Niego życie.

Jaki był sekret Piotra i wielu innych świętych? Nie zgłębimy tego w krótkim tekście. Jednak decydującą rolę odegrały miłość i siła woli.

Drogowskazy

- Wierność Panu Bogu wymaga osobistego spotkania z Nim, przylgnięcia sercem (rozumianym jako najgłębsze i prawdziwe „ja”), a także aktu woli, decyzji.
- Dzisiejszy świat myli wiarę, wierność, wolę z uczuciami i emocjonalnością. Każde uczucie ma prawo istnieć. Nie ma złych i dobrych uczuć. Dopiero to, co z nimi zrobimy, nadaje im wartość moralną. Dlatego wola powinna być ponad uczuciami. Kształtowanie woli od najwcześniejszych lat to niezbędny element wychowania.
- Ćwiczenie silnej woli u dzieci to proces, który wymaga czasu. Jest wiele form i metod, by to czynić. Dwa elementy są niezmiernie ważne: systematyczność i kształtowanie dobrych nawyków. Rodzicom przyda się modlitwa o cierpliwość…
- Budowanie życia na fundamencie wiary w Chrystusa to oddanie Mu steru, zaufanie i świadomość, że nie będzie łatwo, ale warto.

Rodzinne wyzwania

- Nauczcie dzieci i sami często powtarzajcie z wiarą akt strzelisty ks. Dolinda Ruotola: „Jezu, Ty się tym zajmij!”.
- Kiedy przychodzą chwile zwątpienia czy zniechęcenia, głośno wypowiadajcie imię „Jezus” albo „Amen”. To również modlitwa.
- Najlepszym lekarstwem na narzekanie jest dziękczynienie Panu Bogu za wszystko, nawet za trudności.
- Budźcie w dzieciach wiarę w moc Jezusa, czytając im przypowieści.

Autorka jest nauczycielką, absolwentką UAM w Poznaniu, dyrektorem, katolickiego przedszkola, autorką publikacji i artykułów o tematyce wychowawczej i religijnej, a także szczęśliwą mamą i babcią

REKLAMA



Odzyskany rabunek



fot. Magdalena Prokop-Duchnowska

Po ponad 80 latach do Stacji Muzeum przy ul. Towarowej w Warszawie wróciło 11 zabytkowych eksponatów kolejowych, które Niemcy wywieźli z Warszawy podczas II wojny światowej. Model lokomotywy parowej z 1934 r., prezentujący koncepcję polskiego kolejnictwa II RP, fragment modelu wagonu wykonanego w oryginalnej międzywojennej kolorystyce oraz wiele innych muzealiów odzyskanych dzięki działaniom restytucyjnym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego można oglądać na wystawie stałej „Dziedzictwo odzyskane". Ekspozycji towarzyszą tablice prezentujące wojenne losy zbiorów, historię i okoliczności funkcjonowania przedwojennego Muzeum Komunikacji oraz kulisy wieloletnich badań archiwalnych i działań restytucyjnych.

Eksponaty, które dziś stanowią własność Skarbu Państwa, przed laty były częścią ekspozycji ówczesnego Muzeum Komunikacji w Warszawie. Podczas okupacji niemiecka administracja kolejowa przejęła placówkę. Jesienią 1940 r. niemiecka komisja wytypowała 57 obiektów przeznaczonych do wywiezienia do Rzeszy. Kolejne muzealia trafiały m.in. do instytucji i szkół kolejowych w Berlinie, Dreźnie, Monachium i Lipsku. Znaczna część pozostałych została zniszczona podczas wojny.

W 2025 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wszczęło formalną procedurę restytucyjną. W wyniku tych działań z okazji obchodów 35. rocznicy podpisania polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy w 2026 r. muzealia zostały przekazane Polsce przez Deutsches Technikmuseum w Berlinie.

W ramach działań mających na celu odnalezienie i przywrócenie do macierzystych kolekcji polskich dóbr kultury zrabowanych i zaginionych podczas II wojny światowej od 2008 r. do Polski wróciło łącznie 919 obiektów z 14 krajów: w 2025 r. – 101, a 2026 – 36 obiektów. Proces restytucji jest efektem pracy zespołowej pracowników ministerstwa, muzealników, badaczy, historyków sztuki, konserwatorów zabytków.

Odwiedzając Stację Muzeum, warto także zwrócić uwagę na niedawno otwartą ekspozycję „Kresowe koleje losu. W 80. rocznicę ekspatriacji", poświęconą losom Polaków przymusowo przesiedlonych z Kresów Wschodnich po zakończeniu II wojny światowej. Zaaranżowano ją w ponad stuletnim wagonie krytym budowy węgierskiej, który znajduje się na terenie skansenu lokomotyw. Scenariusz wystawy powstał na podstawie relacji świadków oraz materiałów archiwalnych i audiowizualnych ze zbiorów muzeum./**mpd**

Gigant na Pradze

Największa sala koncertowa w Polsce już niedługo stanie na warszawskiej Pradze-Południe. Na inwestycję Sinfonia Varsovia przeznaczono budynki dawnego Instytutu Weterynaryjnego przy ul. Grochowskiej 272. Obecnie końca dobiega pierwszy etap prac, czyli rewitalizacja dwóch zabytkowych pawilonów i gmachu głównego. Powstały w tym miejscu m.in. dwie sale kameralne, pomieszczenia biurowe i przestrzenie edukacyjne. Sinfonia Varsovia rozpocznie działalność w odnowionych budynkach już we wrześniu. Otwarciu nowej siedziby będzie towarzyszył festiwal „Sinfonia Varsovia. Nowe otwarcie".

Rozstrzygnięto także przetarg na realizację drugiego etapu inwestycji, jakim jest wzniesienie sali koncertowej na 1877 osób. Widownia zostanie rozmieszczona wokół sceny. Dzięki temu publiczność będzie znajdowała się blisko wykonawców. Salę będzie można oglądać także z dużego foyer, przez wysokie, przeszklone ściany.

W ramach inwestycji powstanie również sala kameralna na ok. 400 miejsc, sale do ćwiczeń, magazyny oraz zaplecze dla artystów i zespołu technicznego. Projekt obejmuje także renowację dwóch północnych oficyn oraz budowę ażurowej ramy okalającej teren, z promenadą na wysokości 21 m, z której będzie można podziwiać panoramę okolicy i centrum miasta. Na terenie kompleksu powstanie ogród połączony z pobliskim parkiem. Z ogólnodostępnej przestrzeni będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy.



fot. um.warszawa.pl

Co się wydarzyło w Nagasaki?

Mirosław Winiarczyk

Pojawił się na ekranach ważny artystycznie i problemowo film. Dramat historyczny „Pejzaż w kolorze sepii” został zrealizowany przez japońskiego reżysera Kei Ishikawę na podstawie głośnej powieści laureata literackiej Nagrody Nobla Kazuo Ishiguro, dwujęzycznego japońskiego pisarza mieszkającego i tworzącego w Wielkiej Brytanii. Autor wielu anglojęzycznych książek urodził się w Nagasaki w 1954 r. i po pięciu latach wraz z rodziną wyemigrował do Wielkiej Brytanii. Jego powieści cieszyły się w Londynie powodzeniem, a znane u nas „Okruchy dnia” zostały z sukcesem przeniesione na ekran z Anthonym Hopkinsem w roli głównej. Pierwsza powieść artysty ma charakter w pewnym sensie autobiograficzny, „Pejzaż w kolorze sepii” poświęcony bowiem został dramatowi japońskiej rodziny z Nagasaki po wybuchu amerykańskiej bomby atomowej. Pisarz rozlicza się tu więc ze swoimi wspomnieniami i traumami.



fot. materiały prasowe

Reżyser wiernej duchowi powieści ekranizacji umieścił akcję filmu w Londynie i Nagasaki. Prowadzona subtelnie pod względem psychologicznym i miejscami nawet celebrowana akcja rozgrywa się w kilku planach czasowych. Japońska rodzina z Nagasaki usiłuje dać sobie radę ze swoją sytuacją po wybuchu bomby atomowej, a także stawić czoła wspomnieniom po okrutnej i przegranej wojnie oraz powojennej okupacji amerykańskiej. Bohaterka filmu Etsuko w połowie lat 50. XX w. z niejasnych powodów planuje wyjazd (ucieczkę?) z Nagasaki do Londynu wraz z córkami. Jej ukryte traumy rodzinne pozostaną tajemnicą aż do 1982 r., kiedy to w Londynie starszą już panią odwiedza jej najmłodsza córka Niki, młoda pisarka. Niki chce porozmawiać o tajemniczej przeszłości matki w powojennym Nagasaki i prawdziwych powodach jej przyjazdu do Wielkiej Brytanii. Mimo stosunkowo szczerej rozmowy wiele rzeczy pozostaje jednak nadal pokryte mgłą tajemnicy. Rozumiemy, że tajemnice starej kobiety są jednocześnie tajemnicami japońskiej duszy.



fot. materiały prasowe

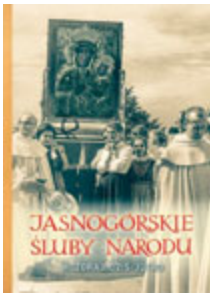
Reżyser filmu, w ślad za powieścią, zręcznie zakodował w tym utworze mnóstwo informacji o powojennej historii Japonii. Uważny widz musi je sam odkrywać i interpretować. Domyślamy się, że rodzina, wspominając japońskie ofiary wojny, ukrywała jednak popełnione na wojnie okrucieństwa i zbrodnie własnych żołnierzy. „Pejzaż w kolorze sepii” jest zatem filmem do starannego obejrzenia i dyskusji. Na koniec nasuwa się pytanie. W jakim celu do realizacji filmu dołączyli polscy producenci i Polski Instytut Sztuki Filmowej, który przekazał twórcom trochę pieniędzy? Akcja utworu nie dotyczy przecież Polski.

„Pejzaż w kolorze sepii” (*A Pale View of Hills*). Wielka Brytania/Japonia/Singapur/Polska. Scenariusz i reżyseria: Kei Ishikawa. Wykonawcy: Suzu Hirose, Fumi Nikaidô, Yō Yoshida, Camilla Aiko i inni. Dystrybucja: Gutek Film

RECENZJE

Nie tylko rocznica

„Cała Jasna Góra stała się jednym wielkim konfesjonałem. Na wały i z wałów płynęła rzeka ludzka, głowa przy głowie” – Maria Wantowska i inne współpracowniczki Prymasa tuż po zakończeniu uroczystości na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. spisały relację z tego wydarzenia i poprzedzających je dni. Można w niej znaleźć opis niezwykłej atmosfery towarzyszącej Jasnogórskim Ślubom Narodu, ale i konkretne dane oraz teksty przemówień, homilii i rozważań. Ta relacja stanowi część publikacji wydanej w związku z 70. rocznicą wydarzenia. Ponadto można w książce znaleźć artykuł ks. Dominika Zamiatały CMF na temat okoliczności powstania tekstu ślubowania, teksty dotyczące wypełnienia tych Ślubów i ich aktualności oraz wypowiedzi kard. Stefana Wyszyńskiego na ich temat. Książkę wzbogaconą zdjęciami archiwalnymi przedsłowiem opatrzył metropolita częstochowski abp Wacław Depo. Do nabycia w Wydawnictwie Soli Deo (sklep.wyszynskiprymas.pl)./**bs**



„Jasnogórskie Śluby Narodu. Wczoraj – dziś – jutro”, red. Beata Mackiewicz, o. Samuel Pacholski OSSPE, o. dr Grzegorz Prus OSSPE, ks. prof. Dominik Zamiatała CMF, Wydawnictwo Soli Deo i Klasztor Ojców Paulinów Jasna Góra, Warszawa 2026, 224 s.

KONKURS



Album „Chwalcie Maryję” (Soliton) to zbiór najpiękniejszych pieśni maryjnych. W wykonaniu Katarzyny Chudzik-Bazydło (sopran) przy akompaniamencie organów (Robert Kanaan, Jakub Stadnicki) utwory wnoszą atmosferę radosnego uwielbienia. W wersji instrumentalnej skłaniają do cichej kontemplacji. Każdy zachęca do zatrzymania, refleksji i spotkania z Matką Boga. A to do Jasnogórskiej Pani prowadzą wszystkie drogi pod koniec sierpnia.

Wśród czytelników, którzy 24 sierpnia między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Za uratowanie przed jakim wojskiem dziękowali uczestnicy najstarszej pielgrzymki na Jasną Górę?** – rozlosujemy cztery egzemplarze płyty. Odpowiedź na pytanie konkursowe nr 33: Nawrócenie Alicji Lenczewskiej rozpoczęło się we wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym. Zwycięzcom gratulujemy!



fot. Architect of the Capitol/Public domain/Wikimedia Commons

Socjalizm w Ameryce

Kazimierz Dadak

Demokratyczni Socjaliści Ameryki (DSA) stają się istotnym czynnikiem na amerykańskiej scenie politycznej.

Senator Bernie Sanders, starszy pan, który wygłaszał płomienne przemówienia i dwukrotnie otarł się o nominację na kandydata na prezydenta z ramienia Partii Demokratycznej, od ponad dekady cieszy się dużą popularnością wśród młodych i dobrze wykształconych Amerykanów. Określa się jako zwolennik socjalizmu, co zdumiewa wszystkich, którzy postrzegają USA jako ostoję wolnego rynku, swobód gospodarczych i twardej konkurencji.

Jeszcze bardziej zaskakuje to, że w jego ślady podąża coraz więcej członków Partii Demokratycznej i – co wręcz szokuje – to oni wygrywają wybory także na szczeblu federalnym.

Rozczarowanie elitami

Stronnictwa głoszące idee socjalistyczne są w Europie częścią establishmentu. Skoro elity zawodzą, tym samym bunt skierowany przeciw nim znajduje oparcie w poglądach łączonych z prawicą. W USA mieliśmy do czynienia z sytuacją odwrotną: rewolta przeciw elitom przyszła właśnie z prawej strony. Ruch MAGA – odpowiednik tzw. populistycznych prądów, które zyskują popularność na Starym Kontynencie – dał zwycięstwo Donaldowi Trumpowi, ale po półtora roku jego rządów stało się jasne, że poza pewnymi obszarami, takimi jak zahamowanie niekontrolowanej imigracji, szaleństw klimatycznych czy propagowania ideologii gender i praw społeczności LGBTQ+, nowa administracja nie doprowadziła do zmian na lepsze. Dla Amerykanów najważniejsze są sprawy ekonomiczne, a w tym zakresie – na skutek wojny z Iranem – sytuacja uległa wręcz pogorszeniu. Skoro ruch MAGA nie odciął się od wielu aspektów polityki prowadzonej przez Trumpa, które wręcz przeczą jego obietnicom wyborczym, szczególnie w zakresie kwestii międzynarodowych, to tym samym włączył się w szeroko pojęty establishment. Skoro plany reform wiązane z prawicą spaliły na panewce, to naturalnym biegiem rzeczy jest podjęcie próby reform za pomocą pomysłów z drugiego końca politycznego spektrum.

Grunt ku takiemu rozwojowi sytuacji jest przygotowywany od dawna; środowiska akademickie i media w zdecydowanej większości promują lewicowe poglądy. Niemniej wielkim błędem byłoby przypisywanie ideologii neomarksistowskiej jedynej roli w obserwowanym w USA zwrocie ku socja-

lizmowi – w niemałym stopniu winna jest prawica. Nie inaczej było u zarania ruchu komunistycznego, bo rosnąca rola klasy robotniczej i niewątpliwy brak podstawowej troski o jej dobrostan uszedł uwadze stronie konserwatywnej, włącznie z Kościołem katolickim. Marks i Engels ogłosili „Manifest komunistyczny" w 1848 r., pierwsza zaś encyklika na ten temat, *Rerum novarum*, została ogłoszona dopiero 43 lata później. Recepta głoszona przez komunistów okazała się zabójcza i doprowadziła do niesłychanych zbrodni, ale przez ponad cztery dekady miała monopol w zmaganiach z klasycznym liberalizmem i dzięki temu w oczach opinii światowej komunizm stał się wiarygodną opcją.

Sukcesy DSA

Obecnie w Kongresie zasiada szereg posłów z ramienia Partii Demokratycznej, którzy albo są członkami DSA, albo są popierani przez to stronnictwo. Do najbardziej znanych należą trzy członkinie tzw. The Squad (nieformalnie: „paczka kumpli"): Alexandria Ocasio-Cortez (powszechnie zwana AOC), Ilhan Omar i Rashida Tlaib. Nie mniejszym rozgłosem cieszy się obecny burmistrz miasta Nowy Jork Zohran Mamdani. Do tych luminarzy twardej lewicy właśnie dołączył Abdul El Sayed, który w prawyborach w ramach Partii Demokratycznej na kandydata do amerykańskiego senatu ze stanu Michigan pokonał kandydatkę establishmentu Haley Stevens. El Sayed nie jest członkiem DSA ani nie otrzymał od tego stronnictwa formalnego poparcia, ale czołowi przedstawiciele DSA niesłychanie mocno go popierali.

Przypadek El Sayeda jest bardzo ciekawy nie tylko z tego powodu, że jeśli w listopadzie wygra z kandydatem republikanów Mikiem Rogersem, to zostanie pierwszym w historii USA senatorem muzułmaninem, ale i dlatego, że kontrkandydatka wydała na kampanię wyborczą dziewięć razy więcej. Stevens była gorąco popierana przez AIPAC (American Israel Public Affairs Committee), czołowe proizraelskie lobby. Do tej pory praktycznie każdy amerykański polityk, który naraził się AIPAC, ponosił porażkę wyborczą – ostatnio spotkało to republikańskiego posła Thomasa Massie ze stanu Kentucky. W przypadku El Sayeda AIPAC bezpośrednio wydał ponad 30 mln dolarów; ile wydały inne grupy lobbingowe związane z Izraelem, jeszcze nie wiadomo, bo finansowanie kampanii wyborczych nie jest w pełni przejrzyste. Spadek znaczenia proizraelskiego lobby zanotowano także po drugiej stronie sceny politycznej, bo kandydat, który bardzo stanowczo wypowiadał się przeciw muzułmanom, przegrał prawybory w ramach Partii Republikańskiej w bardzo konserwatywnym Tennessee.

Stan Michigan powoli staje się bastionem lewicy. Oprócz El Sayeda skrajnie lewicowi kandydaci pokonali umiarkowanych przedstawicieli Partii Demokratycznej także w dwu innych prawyborach. Jest to o tyle ważne, że niecałe dwa lata temu w tym stanie wygrał Trump, więc mamy do czynienia z poważnym zwrotem w nastrojach wyborców. Zwycięstwo El Sayeda może spowodować uzyskanie większości w senacie przez demokratów. Miałoby to niesłychanie istotne skutki dla całej sytuacji politycznej, ponieważ urzędujący prezydent utraciłby wpływy w Kongresie i tym samym kontrolę nad procesami ustawodawczymi, włącznie z uchwalaniem budżetu. Demokraci nie będą w stanie forsować swych kosztownych programów, bo ich możliwa przewaga będzie zbyt mała, aby przezwyciężyć prezydenckie weto, ale zdołają sparaliżować poczynania obecnej administracji.

Postępy czynione przez skrajną lewicę są w niemałym stopniu możliwe dzięki samozadowoleniu prawicy.

Próżnia polityczna

Postępy czynione przez skrajną lewicę są w niemałym stopniu możliwe dzięki samozadowoleniu prawicy. Postulaty ruchu MAGA w zakresie ograniczenia międzynarodowego zaangażowania USA, szczególnie unikania „wojen bez końca", nie zostały wcielone w życie. Wojna z Iranem nie spotkała się ze sprzeciwem MAGA – i tę próżnię wypełniają zwolennicy socjalizmu. Nie trzeba być zagorzałym marksistą, żeby niechętnie patrzyć na wydawanie ogromnych sum na wojsko, które w dodatku okazuje się niezdolne do pokonania przeciwnika wielkości Iranu. Perspektywa podniesienia wydatków na zbrojenia do poziomu 1,5 bln dolarów, podczas gdy przeciętny obywatel odczuwa stagnację, jeśli nie regres stopy życiowej, musi budzić spore zastrzeżenia.

Od kilku dekad rośnie proporcja ludzi, którzy uważają, że ich stopa życiowa jest niższa, niż ta, jaką cieszyli się ich rodzice i dziadkowie. Rozdźwięk między statystycznymi postępami w zakresie wzrostu PKB i poczuciem zadowolenia i ekonomicznego bezpieczeństwa wzrasta, ponieważ mamy do czynienia z coraz większą stratyfikacją zarobków i bogactwa. Erozji uległa szczególnie pozycja klasy średniej, natomiast zasobność najbogatszych poszybowała w górę. Dziś, żeby zaliczać się do bardzo bogatych, trzeba posiadać już nie miliony, ale miliardy. Właśnie podano, że największy akcjonariusz firmy Amazon Jeff Bezos pozbywa się akcji o wartości 4 mld dolarów, drobnego ułamka swych udziałów. Ale też Bezos miał ostatnio niemałe wydatki, np. w 2023 r. zwodowano jego oceaniczny superjacht o długości 127 m, który kosztował co najmniej 500 mln dolarów, a rok temu na wesele wydał ok. 50 mln dolarów.

Dodajmy, że kilka lat temu wybuchł skandal, bo okazało się, że kierowcy rozwożący towary nabywane za pośrednictwem Amazona jeżdżą z butelkami, bo harmonogramy pracy są tak wyśrubowane, że nie mają czasu, żeby korzystać z toalety. Administracja Trumpa i MAGA nawet nie udają, że mają zamiar coś zmienić w tym zakresie, np. zreformować system podatkowy, który umożliwia tę niesłychaną koncentrację bogactwa (i co za tym idzie, wpływów politycznych). W takich okolicznościach idee Marksa i Gramsciego zachowują świeżość i powab.



Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

redakcja@idziemy.com.pl

Dlaczego dorośli nie zbierają muszli, czyli jak umieć się zachwycić



ks. Kamil Falkowski

Obserwowałem na plaży chłopca, który dłuższy czas przyglądał się niewielkiej muszli wyrzuconej przez morze. Obracał ją w dłoniach, oglądał pod światło, przykładał do ucha, jakby odkrył jeden z największych skarbów świata. Kilka metrów dalej dorośli wykonywali znacznie ważniejsze czynności: przeglądali wiadomości, sprawdzali media społecznościowe, rozmawiali przez telefon. Niewykluczone, że nikt z nich nie zauważył ani muszli, ani dziecka. Pomyślałem wtedy, że jedną z największych strat, jakie ponosimy w drodze ku dorosłości, jest utrata zdolności do zachwytu.

Dzieci nie mają z tym problemu. Potrafią zatrzymać się przed biedronką, śledzić lot mewy, podziwiać kształt chmury albo kolor kamienia znalezionego na ścieżce. Świat nie jest dla nich czymś oczywistym. Wszystko wydaje się nowe, interesujące i warte uwagi.

Dorosłość przynosi wiele cennych darów: doświadczenie, wiedzę, odpowiedzialność, umiejętność przewidywania. Problem zaczyna się, gdy wraz z mądrością tracimy ciekawość. Kiedy uznajemy, że już wszystko widzieliśmy, wszystko wiemy i nic nie jest w stanie nas zaskoczyć.

Świat nie przestał być fascynujący. To raczej my przestaliśmy mu się uważnie przyglądać.

Jednak świat nie przestał być fascynujący. To raczej my przestaliśmy mu się uważnie przyglądać. Zachód słońca nadal maluje niebo kolorami, których nie potrafi odtworzyć żaden ekran. Człowiek nadal pozostaje tajemnicą nawet dla samego siebie. Zmieniło się jedynie nasze tempo życia.

Być może dlatego tak trudno dziś o zachwyt. Zachwyt wymaga zatrzymania. Nie da się go przeżyć między jednym a drugim powiadomieniem na Instagramie. Potrzebuje chwili ciszy, odrobiny uwagi i zgody na to, że nie wszystko musi być użyteczne. Muszla nie rozwiąże żadnego problemu. Zachód słońca nie zwiększy wydajności pracy. Szum fal nie poprawi statystyk w Excelu. Jednak właśnie takie doświadczenia przypominają człowiekowi, że życie składa się z czegoś więcej niż z zadań do odhaczenia.

Może więc dojrzałość nie polega na tym, by przestać się dziwić. Może jest dokładnie odwrotnie. A człowiek naprawdę mądry to ten, który mimo upływu lat zachowuje w sobie coś z dziecka: zdolność do zadawania pytań, do odkrywania i do zachwytu. Bo gdy gaśnie zdumienie, świat staje się jedynie zbiorem rzeczy znanych. A kiedy zachwyt pozostaje, nawet zwyczajna muszla znaleziona na plaży może opowiedzieć niezwykłą historię.

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, duszpasterzem i katechetą, rezydentem w warszawskiej parafii św. Katarzyny na Służewie

Racje czy relacje?



Anna Wardak

Chcesz mieć rację czy relację? – ten bon mot dobrze oddaje zawiłości ludzkiej natury. Relacje – tak! Wiemy, że trzeba o nie dbać. Ale i o rację – świętą, bo „najmojszą” – walczymy do upadłego. Ale czy warto? Dla tej krótkiej chwili triumfu, że moje jest na wierzchu? A kiedy kurz opadnie i satysfakcja minie, wtedy widzimy, że zostaliśmy ze swoją racją sami, a wokół tylko ruiny i zgliszcza. Można wygrać wiele sporów, lecz na końcu przegrać małżeństwo. Nie ma to większego znaczenia, ale często uważamy, że nasz sposób myślenia jest jedynie słuszny.

Kilka lat temu ukazała się po polsku książka Thomasa Ericsona „Otoczeni przez idiotów”, poświęcona temperamentom. Jedną z jej głównych tez jest to, że każdy uznaje za właściwy swój własny styl postępowania, a wszystkie zachowania odmienne podświadomie uważa za „dziwne”. Zrozumienie i uznanie, że „każdy jest jakiś” i ma prawo, tak jak my, kierować się – w określonych granicach – własnymi zasadami, otwiera pole do szukania jedności (tak jak w wierszu Wisławy Szymborskiej „Nic dwa razy”: „uśmiechnięci, wpół objęci, spróbujemy szukać zgody, choć różnimy się od siebie jak dwie krople czystej wody”). Nie chodzi o to, żeby w ogóle się nie sprzeczać i unikać trudnych kwestii. Zamiatane pod dywan tematy kumulują się, co sprawia, że atmosfera robi się ciężka jak powietrze przed burzą, a ryzyko, że cały śmietnik wysypie się w końcu na środek salonu, jest duże. Rzecz jednak w tym, żeby w imię swoich racji nie niszczyć relacji.

Są małżonkowie, którzy kłócą się, czy papier toaletowy ma wisieć „do ściany”, czy odwrotnie.

Badania Johna i Julie Gottmanów, znanych terapeutów małżeńskich, pokazują, że szczęśliwe pary to nie te, które nigdy się nie kłócą. Mniejsze i większe konflikty wpisane są w specyfikę bliskiej relacji i często pojawiają się właśnie dlatego, że bardzo nam na niej zależy. Ważne jest natomiast to, jak para przechodzi przez konflikt i czy potrafi odbudować naruszoną przezeń bliskość. W czasie małżeńskiej burzy ważne jest ochranianie sieci naszej więzi, a potem jak najszybsza naprawa poszarpanych przez nią nici.

Są w życiu różne sytuacje i racje też różnej wagi, ale w większości małżeńskich sporów warto jednak stawiać na relacje. Tym bardziej, że jeśli tak zrobimy, będzie nam też łatwiej otwierać się wzajemnie na swoje racje.

Autorka jest doradcą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Wstydliwie pytanie

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Zawsze odpowiadamy na pytania naszych dzieci, także pytania dotyczące seksualności. Lecz mamy problem, ponieważ przed ślubem nie zachowaliśmy czystości. Teraz obawiamy się, że dzieci o to zapytają. Czy powinniśmy mówić im prawdę, czy raczej nie?

Rodzice zawsze mają prawo do swojej intymności. Nie muszą i nie mają obowiązku mówić wszystkiego, co dotyczy ich życia intymnego, nawet dzieciom. Lepiej jest nawet zachować tutaj umiar niż nadmiar. Jednak ogólna zasada dotycząca rozmów o seksualności podpowiada, że dzieciom należy mówić prawdę.

O sytuacji pożycia przedślubnego można powiedzieć dzieciom, np. że macie doświadczenie w tej materii. Wynikało to z tego i tego. Teraz z perspektywy czasu nie powtórzylibyście tego błędu. I uważacie, że dobrze jest zachować czystość przedślubną, bo jest w tym wielka wartość. Małżonkowie bardziej się szanują i mają do siebie większe zaufanie. Skoro dotrzymali czystości do dnia ślubu, to dali sobie przy ołtarzu piękny dar. Mogą potem sporo łatwiej utrzymać swoje pragnienia w harmonii, gdy przyjdą pokusy.

Moje doświadczenie mówi, że rodzice, którzy powiedzieli trudną prawdę, wygrali na tym. Dzieci nie wypominają im potem ich grzechów. Raczej mają do nich dalej zaufanie i zwierzają się. Bo idealny rodzic jest często mniejszym skarbem niż rodzic nieidealny. Więc nie spodziewałbym się wymówek.



Trzeba jednak zachować wzajemność. Wobec dzieci nie powinno się być prokuratorem. Nie należy dochodzić za bardzo, skąd dziecko bierze swoje szczegółowe pytania. Dobrze jest odpowiedzieć na każde pytanie dziecka po prostu, prawdziwie, serdecznie, bez udawania specjalisty. Ale zawsze trzeba odpowiedzieć. Szczególnie ważne są pozytywne komunikaty, którymi warto zakończyć odpowiedź dla dzieci. Każdy komunikat związany z seksualnością, z życiem, z płciowością należy opatrzyć pozytywnym zakończeniem. Chodzi o to, aby dziecko myślało o tej rzeczywistości bardzo pogodnie, bo ona jest dla was czymś pozytywnym, pięknym i dobrym.

Badania wskazują, że chociaż dzieci obecnie bardzo dużo korzystają z pornografii i uczą się najwięcej z internetu, to jednak te same dzieci mają głównie zaufanie do tego, co na temat miłości, małżeństwa i rodziny oraz seksualności mówią ich rodzice. To ostatecznie Pan Bóg wam dał dzieci i daje wam mądrość do rozmów z dziećmi. Jest taka zasada, że nigdy nie należy tych tematów zbywać, można np. powiedzieć, jeśli nie umiecie odpowiedzieć na jakieś pytanie: „To poszukamy wspólnie”, albo: „To ja o tym pomyślę i odpowiem ci”.

To rodzice powinni udzielać odpowiedzi na trudne pytania dzieci. Bo żaden ze specjalistów medialnych nie kocha waszych dzieci, nie zna waszych dzieci tak bardzo jak wy. Tylko wy macie łaskę od Boga na mądre postępowanie, mądre wychowanie swoich dzieci.

Autor jest proboszczem parafii Matki Bożej Królowej Polski w Aninie w Warszawie, xmarekk@o2.pl

Dieta lepsza niż suplementy



Grażyna Rybak

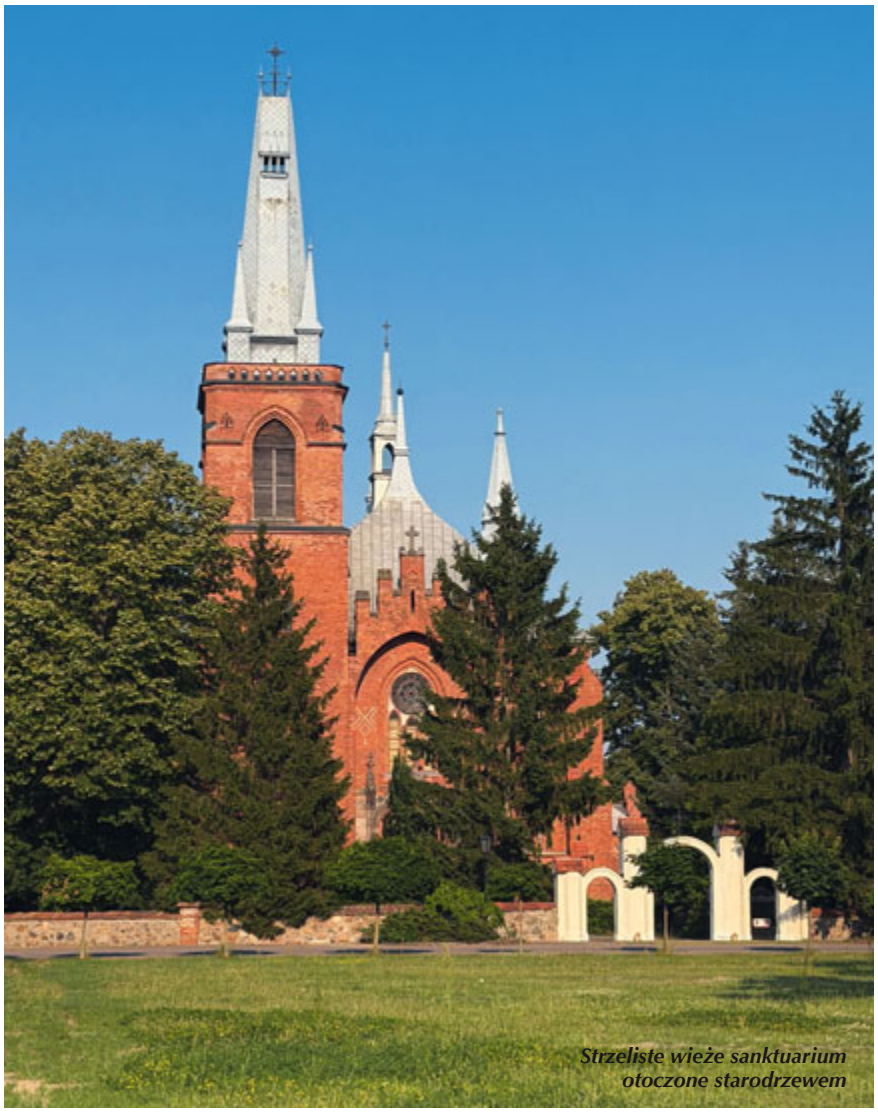
Ponad 70 proc. ludzi w Polsce zażywa suplementy diety, nawet codziennie (25 proc.). Najczęściej preparaty witaminowe, mineralne, magnez, kwasy omega-3. Jedynie co dziesiąta osoba konsultuje się z lekarzem. Tymczasem przyjmowanie witamin, „bo zdrowe”, bez wykonania badań, wiąże się z ryzykiem przedawkowania lub maskowania niedoborów, jeżeli badania zrobi się dopiero po takiej samowolnej „kuracji”. Poza tym niewiele osób ma świadomość, że np. kawa (kofeina) bardzo ogranicza wchłanianie przyjmowanych preparatów żelaza czy magnezu. Łączne spożywanie magnezu i wapnia, które konkurują o te same receptory, blokuje ich wchłanianie. Długotrwałe przyjmowanie wysokich dawek cynku prowadzi do niebezpiecznego niedoboru miedzi, co z kolei blokuje wchłanianie żelaza (anemia) i przyspiesza osteoporozę.

Dostarczanie składników odżywczych z diety jest korzystniejsze, gdyż naturalne jedzenie zapewnia kompleksowe zestawy witamin i minerałów, które idealnie ze sobą współgrają. Jedzenie zawiera wiele związków jednocześnie: błonnik, flawonoidy, zdrowe tłuszcze, które pomagają witaminom lepiej się wchłaniać. Niemożliwe jest toksyczne przedawkowanie witamin czy minerałów spożywanych w pokarmach. Tabletki zawierają substancje wypełniające i przeciwzbrylacze, co może podrażniać żołądek. Suplementy są słabo kontrolowane i mogą nie zawierać dawek substancji czynnej, jakie deklaruje producent.

Na przykład likopen, naturalny antyoksydant, opóźnia procesy starzenia, hamuje stany zapalne i znacznie zmniejsza ryzyko udaru, jest w suplementach spożywany jako składnik izolowany. Tymczasem pomidory dostarczają likopenu razem z witaminą C, potasem, błonnikiem i wodą. Te składniki wzmacniają wzajemnie swoje działanie antynowotworowe i chronią serce znacznie skuteczniej niż kapsułka.

Luteina, barwnik chemiczny z grupy karotenoidów, opóźnia procesy starzenia oka oraz zmniejsza ryzyko zwyrodnienia plamki żółtej i zaćmy. Pochłania szkodliwe promieniowanie UV, jest naturalnym antyoksydantem, neutralizuje wolne rodniki. Szpinak, jarmuż, brokuły, cukinia, natka pietruszki, żółtka jaj, sałata rzymska, groszek zielony, brukselka i kukurydza zawierają luteinę, która wchłania się znacznie lepiej niż ta z kapsułek, zwłaszcza jeśli jest spożywana w obecności lipidów w posiłku, np. awokado, oliwy z oliwek czy orzechów. Luteina z żółtka jaj (1 żółtko to ok. 1 mg luteiny) przyswaja się lepiej niż z tabletek dzięki naturalnym tłuszczom, a przy regularnym spożyciu wystarcza i jest bezpieczna.

Autorka jest specjalistą pediatrii



Strzeliste wieże sanktuarium otoczone starodrzewem

Święte miejsce nad łąkami

tekst i zdjęcia: Piotr Wałdykowski

Sanktuarium Matki Bożej Popowskiej Matki Nadziei położone jest nad urokliwym rozlewiskiem Bugu, który wyznacza południową granicę etnograficznych Kurpi Białych.

To tutaj po potopie szwedzkim sprowadzeni zostali osadnicy z Kurpi Zielonych, aby w okolicznej puszczy zająć się prowadzeniem gospodarki leśnej (wyrębem, bartnictwem, smolarstwem czy zbieraniem owoców runa leśnego). Lasy tego regionu stanowią pozostałość po Puszczy Białej, a najbliższym miastem, powiązanym historycznie i komunikacyjnie z Popowem, jest Serock.

Historia sanktuarium wiąże się z cudownym XVII-wiecznym wizerunkiem Maryi, wzorowanym na obrazie Matki Bożej Częstochowskiej. Zgodnie z hipotezą historyka ks. Tadeusza Żebrowskiego, obraz może pochodzić z nieistniejącej dziś kaplicy królewskiej dynastii Wazów w Nieporęcie.

Dosyć intrygująca jest inskrypcja na odwrocie obrazu, wskazująca, że został on sprowadzony z Częstochowy tuż po cudownej obronie Jasnej Góry podczas potopu szwedzkiego, oraz informacja, że był od dawna otoczony czcią.

O szczególnym znaczeniu wizerunku Maryi świadczą liczne wota wokół obrazu, pozostawione przez osoby, które doświadczyły wsparcia Matki Bożej. Dzisiaj obraz jest uroczyście odsłaniany i zasłaniany podczas Mszy św. i nabożeństw.

Widzenie na gruszy

Według tradycji wierzono, że na twarzy Maryi z Popowa pojawiły się ludzkie łzy. Z tego powodu w XVII w. obraz trafił „na badanie" do jednego z klasztorów w Warszawie, ale ostatecznie prawdziwość łez nie została potwierdzona przez Kościół. Po trzech latach obraz przeniesiono w niewyjaśnionych do końca okolicznościach do Popowa, gdzie umieszczono go w drewnianej kaplicy, zbudowanej w 1665 r. Kaplica miała powstać w miejscu ukazania się Matki Bożej okolicznej mieszkance na gruszy. Drewnianą kaplicę przebudowywano w XVIII w. i ostatecznie przekształcono ją w drewniany kościół, konsekrowany w 1743 r. Z tego okresu pochodzi także metalowa, pozłacana tunika zdobiąca wizerunek Maryi i Dzieciątka.

W okresie XVIII w. w Zielone Świątki (maj/czerwiec), w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (wrzesień) oraz w każdą pierwszą niedzielę miesiąca do cudownego obrazu przybywały tłumy pielgrzymów. Dzięki ogromnej popularności 7 maja 1764 r. erygowano parafię w Popowie. Obecny kościół neogotycki został zbudowany dopiero na początku XX w. (1905 r.) według projektu Józefa Piusa Dziekońskiego. Było to możliwe dzięki staraniom ks. Jana Krzyżewskiego i wsparciu ziemianina Stani-

sława Skarżyńskiego. Rodzinna krypta grobowa Skarżyńskich znajduje się w podziemiach kościoła i jest udostępniona do zwiedzania.

Jak można dowiedzieć się z historii parafii, podczas rozbiórki wcześniejszego kościoła drewnianego znaleziono w jego ołtarzu dwa ukryte świadectwa, które do dzisiaj traktuje się jako potwierdzenie intencji Matki Bożej co do szczególnego znaczenia sanktuarium w Popowie. Podstawą ołtarza miał być ścięty pień gruszy, ponad którą ukazała się Maryja, a drugim świadectwem był namalowany na desce obraz, który przedstawiał scenę objawienia i treść przekazanego polecenia o zbudowaniu świątyni i czczenia wizerunku Matki Bożej. Obraz Matki Bożej Popowskiej został ukoronowany 23 sierpnia 2015 r., a świątynia w Popowie została ustanowiona sanktuarium diecezjalnym. Wydarzenie to upamiętnia tablica na fasadzie kościoła.


Krypta grobowa rodu Skarżyńskich pod kościołem

Tu świat należy do rzeki

Odwiedzając sanktuarium w Popowie, można poczuć doniosłość miejsca, pielęgnowaną przez proboszczów tej niezwykłej parafii. Dzisiejszy kościół neogotycki pięknie wpisuje się w krajobraz. Czerwona cegła, strzeliste wieże i wysokie mury pozwalają z dużej odległości zidentyfikować to miejsce. Teren kościelny jest otoczony starodrzewem. Położenie nad Bugiem nie jest dzisiaj tak dobrze widoczne, bo rzeka przerzuciła swoje koryto o niecały kilometr dalej, mimo że kiedyś płynęła bezpośrednio obok kościoła. Dzisiaj, kiedy ma miejsce wezbranie Bugu, łąki w dolinie zamieniają się w rozlewisko, a wypełnione wodą starorzecza przypominają, że tamten świat należy do rzeki.

Najbliższe okolice są bardzo popularne turystycznie i rekreacyjnie. W okresie PRL w pobliskich lasach zlokalizowane były ośrodki wypoczynkowo-kolonijne wielkich zakładów przemysłowych (np. Ursus, Dźwigar). Dzisiaj nadal letnicy odnajdują ciszę i spokój na prywatnych działkach (np. Popowo-Parcele, Popowo-Letnisko). Nad samym Bugiem mieści się także zakład karny, który bezpośrednio sąsiaduje z ośrodkiem szkoleniowym Służby Więziennej. W pobliskim Popowie-Letnisku tętni życiem niemal przez cały rok Ośrodek Charytatywno-Szkoleniowy Caritas Diecezji Płockiej im. bł. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego.


Wnętrze kościoła


Matka Boża Popowska w ołtarzu głównym

Pieszo, konno i na kółkach

Do Popowa Kościelnego można dotrzeć, zjeżdżając z drogi krajowej nr 62 łączącej Wyszków z Serockiem. Dojazd komunikacją autobusową wymaga sprawdzenia połączeń na bieżąco, ze względu na ich zmiany w ostatnim czasie. Warto wiedzieć, że do Popowa Kościelnego prowadzą także szlaki turystyczne piesze i rowerowe, a nawet szlak konny. Bardzo ciekawy jest pętlowy szlak rowerowy rozpoczynający się i kończący w Somiance, który prowadzi przez tereny ukazujące lokalny malowniczy krajobraz pofalowanej wysoczyzny polodowcowej i doliny Bugu. Ze względu na duże obciążenie ruchem drogi krajowej najbezpieczniejszym rozwiązaniem jest ograniczenie przemieszczania do lokalnych dróg wiejskich lub leśnych.

Autor jest geografem, przyrodnikiem i podróżnikiem

Szturm na Ceutę

Piotr Kościński

Widok tysięcy ludzi przedzierających się przez rzadki kordon policji i płynących przez morze, byle tylko dotrzeć z Maroka do hiszpańskiej Ceuty, był porażający. Co się właściwie stało? Skąd ta ogromna fala migrantów? Dlaczego akurat teraz?

Najpierw mówiono o 50, potem o 60 tys. ludzi. Najnowsze dane to 72 tys., a więc tak jakby do Ceuty przedarli się wszyscy mieszkańcy Grudziądza albo Siedlec. Wiadomo, że większość wróciła do Maroka, ale część pozostała. Pięciuset? Trzy tysiące? A może 11 tys.? Ceuta, jak cała Hiszpania, należy do Unii Europejskiej, ale funkcjonuje poza strefą Schengen. Co jednak z tymi, którzy wciąż koczują na ulicach tego miasta?

Krążą coraz bardziej niepokojące opinie, kto wywołał tę ludzką lawinę. I nie chodzi wcale o teorie spiskowe.

Suwerenne terytoria Hiszpanii

Afryka, w XIX w. podzielona między państwa europejskie, składa się dziś z niepodległych krajów. Ale na północy tego kontynentu Hiszpanie wciąż posiadają kilka niewielkich obszarów, nazywanych *Plazas de soberanía de España en el Norte de Africa* (Suwerenne terytoria Hiszpanii w Afryce Północnej), w skrócie *Plazas de soberanía*.

Są to miasta autonomiczne: Ceuta (18,5 km^2) i Melilla (12 km^2), oraz wyspy: Isla de Alborán, która wchodzi w skład Andaluzji (jest na niej niewielki garnizon wojskowy), a także podległe Ministerstwu Obrony Isla del Perejil (niezamieszkana), grupy wysp Islas Alhucemas (na jednej z nich jest mały garnizon), Islas Chafarinas (również z garnizonem), jak również półwysep Peñón de Vélez de la Gomera (o którym dalej).

Jakie to tereny? Oto dwa przykłady. Ceuta ma 85 tys. mieszkańców. Rządzi nią mer-prezydent (jednocześnie mer miasta i prezydent autonomii), obecnie Juan Jesús Vivas z prawicowej Partii Ludowej, która ma 18 na 25 deputowanych w Zgromadzeniu Ceuty. Miasto, podobnie jak Melilla, ma status wolnego portu. Korzysta również z licznych ulg podatkowych. Nie pobiera się tam VAT, a firmy otrzymują 50 proc. zwrotu podatków bezpośrednich. Z kolei mający 260 m długości półwysep (dawna wyspa) Peñón Vélez de la Gomera ma najkrótszą granicę lądową w skali całego świata – zaledwie 85 m. Zamieszkują go wyłącznie żołnierze; garnizon liczy kilkudziesięciu ludzi.

Szczegółowe opisywanie historii tych terytoriów zajęłoby zbyt wiele miejsca, ale warto wspomnieć, że ich dzieje sięgają czasów Cesarstwa Rzymskiego. Od 218 r. p.n.e. do 472 r. n.e. Hiszpania obejmowała znaczną część wybrzeża marokańskiego – była to prowincja Mauretania Tingitana. Później tereny te zajęli muzułmanie, nazywani Maurami. Przejęli większość Hiszpanii i atakowali Francję. Od X w. zaczęła się rekonkwista, czyli odzyskiwanie Półwyspu Iberyjskiego przez chrześcijan. W 1212 r. koalicja królów chrześcijańskich pod przywództwem Alfonsa VIII Kastylijskiego wyparła muzułmanów z centrum półwyspu. Jednak na południu przez blisko trzy stulecia przetrwał mauretański kalifat Grenady. Skapitulował w 1492 r. przed armią zjednoczonej Hiszpanii.

Ceuta została zdobyta przez Portugalię w 1415 r. i przeszła pod władzę Hiszpanii w XVII w., a Melilla została zajęta przez Hiszpanię w 1497 r. Historycznie oba miasta pełniły funkcję ufortyfikowanych portów strzegących dostępu do Cieśniny Gibraltarskiej oraz węzłów handlowych na Morzu Śródziemnym i Atlantyku. To oczywiście przeszłość.

Warto dodać, że od 1912 r. większość Maroka znajdowała się pod protektoratem Francji, a północna jego część – Hiszpanii. Hiszpania uznała niepodległość Maroka w 1956 r., nie oddała jednak *Plazas de soberanía*, ponieważ posiadała je przed 1912 r. Ale Maroko wciąż rości sobie pretensje do tych terytoriów. Dochodziło do różnych incydentów, jak w 2002 r., kiedy to kraj ten wysłał sześciu żandarmów na Isla de Perejil. Armia hiszpańska szybko odzyskała wyspę, usuwając Marokańczyków.

Hiszpania jest otwarta

Oficjalnie Hiszpania dziękuje Marokańczykom za pomoc. Odrzuca przy tym twierdzenia, że za sprawą stoją władze Maroka. Ale ktoś jednak zainicjował akcję rozsyłania w mediach społecznościowych wiadomości, nawołujących do przedarcia się do Ceuty. Dziennikarze BBC odkryli dziesiątki filmików w mediach społecznościowych, na których widać ludzi skaczących do morza pod hasłem „Hiszpania jest otwarta". Niektóre zostały udostępnione na kontach założonych zaledwie kilka tygodni wcześniej, a mimo to zebrały dziesiątki tysięcy polubień.

Tak jak dla Polski kluczowa jest sytuacja za wschodnią granicą, tak dla Hiszpanii – to, co dzieje się na południe od niej, w Afryce.

Amerykański niezależny think tank Quincy Institute for Responsible Statecraft (Instytut Odpowiedzialnego Rządzenia im. Quincy'ego) na swojej stronie wskazuje, że winien może być rząd marokański, po raz kolejny stosujący „szantaż migracyjny". Jego zdaniem jednak tym razem głównymi beneficjentami wydają się Izrael i USA, „wykorzystały one bowiem ten kłopotliwy politycznie incydent do osłabienia hiszpańskiego rządu, który postrzegają jako jednego ze swoich głównych europejskich przeciwników".

USA uznaje Ceutę za terytorium Hiszpanii, ale zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Izraelu coraz częściej podnoszą się głosy zachęcające Maroko do zajęcia tej eksklawy (eksklawa to część kraju odcięta od reszty jego ziem i leżąca wewnątrz innego



fot. PAP/EPA/REDUAN

państwa). Już w 2019 r. syn premiera Benjamina Netanjahu, Jair, opublikował na Twitterze mapę Ceuty i Melilli, pisząc: „Drodzy Arabowie i muzułmanie! Chcecie wyzwolić okupowane arabskie ziemie islamskie? To dobry początek!”. W marcu br. Michael Rubin, konserwatywny analityk z American Enterprise Institute, otwarcie namawiał Marokańczyków do inwazji na te eksklawy w ramach nowego „Zielonego Marszu”, nawiązując do ataku Marokańczyków w 1975 r. na Saharę Zachodnią (w przeszłości hiszpańską, po 1975 r. teren starć Marokańczyków i saharyjskich ugrupowań niepodległościowych).

Premier Hiszpanii Pedro Sánchez nałożył na Izrael embargo na handel bronią; odmówił zgody na zawinięcie do hiszpańskich portów izraelskiemu okrętowi wojennemu i amerykańskiemu statkowi przewożącemu broń dla Izraela. A niedawno odmówił Stanom Zjednoczonym prawa do wykorzystania baz wojskowych Rota i Morón na terytorium Hiszpanii do operacji wojskowych podczas wojny z Iranem.

Kanadyjski „Geopolitical Monitor” też wskazuje na taką interpretację wydarzeń, podkreślając, że „zyskała [ona] popularność na platformach społecznościowych, takich jak X, i została poparta przez znane osobistości”, zwłaszcza z Hiszpanii. Ale pismo zaleca ostrożność, bo „poza zacieśnianiem więzi dyplomatycznych i retorycznym poparciem dla stanowiska Maroka w sprawie Ceuty i Melilli brakuje empirycznych dowodów na to, że istnieje jakaś skoordynowana strategia mająca na celu wywołanie kryzysu granicznego w Ceucie”.

Amerykański lewicowy „The Nation” wskazuje na inną możliwość: „ta prowokacja najwyraźniej została zaplanowana przez reżim marokański”, aby odwieść premiera Sáncheza od pomysłu na ocieplenie relacji z odwiecznym geopolitycznym rywalem Maroka – Algierią. I przypomina, że Marokańczycy zorganizowali podobny napływ imigrantów do Ceuty w 2021 r. w odwecie za to, że Hiszpania zezwoliła prezydentowi Sahary Zachodniej (uznaje ją ok. 50 państw świata, ale nie Polska) Brahimowi Ghali na przyjazd w celu leczenia. Większa część Sahary Zachodniej znajduje się pod panowaniem Maroka.

Południowa flanka UE

Tak jak dla Polski kluczowa jest sytuacja za naszą wschodnią granicą, tak dla Hiszpanii – to, co dzieje się na południe od niej, a więc w Afryce. I nie chodzi wyłącznie o migrantów – w 2025 r. dotarło tak 37 tys. ludzi, głównie przez Wyspy Kanaryjskie i Baleary, mniej niż rok wcześniej, ale i tak dużo. Ale w kraju tym mieszka ponad milion Marokańczyków, co dodatkowo komplikuje sytuację.

Hiszpania jest celem ataków islamskich terrorystów z Afryki. Al-Kaida wręcz mówi, że Al-Andalus, czyli Półwysep Iberyjski, powinien zostać włączony do ogólnoislamskiego kalifatu. W 2004 r. w efekcie ataku terrorystycznego Al-Kaidy w Madrycie zginęło 191 osób, a 2 tys. zostało rannych. Ten dramat może się, niestety, powtórzyć. I m.in. dlatego Madryt nie zamierza porzucić swoich *Plazas de soberanía*.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

Jasnogórskie Śluby Narodu



fot. Barbara Stefańska

Wielka Boga-Człowieka Matko!
Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!
Królowo świata i Polski Królowo!

Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałaś Królową Polski, oto my, Dzieci Narodu Polskiego i Twoje Dzieci, krew z krwi Przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych.

My, Biskupi polscy i Królewskie Kapłaństwo, Lud nabyty zbawczą Krwią Syna Twojego, przychodzimy, Maryjo, znów do Tronu Twego, Pośredniczko Łask wszelkich, Matko Miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia.

Przynosimy do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierności Bogu i Kościołowi Chrystusowemu – wieki wierności szczytnemu posłannictwu Narodu, omytego w wodach Chrztu świętego.

Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli.

Stajemy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród chwały i wśród klęsk tylu potopów.

Stajemy przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń Ojców naszych.

Spojrzyj na nas, Pani Łaskawa, okiem Miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie z głębi serc wielomilionowych zastępów oddanego Ci Ludu Bożego.

Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy. Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek Lud **polecamy** Twojej szczególnej opiece i obronie.

Wzywamy pokornie Twojej pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej, Chrześcijańskiej Przedniej Straży, poświęconej Twojemu Sercu Niepokalanemu i Sercu Syna Twego. Pomnij, Matko Dziewico, przed Obliczem Boga na oddany Tobie Naród, który pragnie nadal pozostać Królestwem Twoim, pod opieką Najlepszego Ojca wszystkich narodów ziemi.

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.
Lud mówi: **Królowo Polski, przyrzekamy!**

Matko Łaski Bożej! Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej **daru łaski** jako źródła Bożego Życia.
Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga; aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego; aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię - pod przewodem Kościoła katolickiego - do Ojczyzny wiecznej.
Lud mówi: **Królowo Polski, przyrzekamy!**

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w żłóbek betlejem-

ski, że **odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.**
Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą Łaskę Ojca wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu.
Lud mówi: **Królowo Polski, przyrzekamy!**

Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.
Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach Królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.
Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.
Lud mówi: **Królowo Polski, przyrzekamy!**

Zwierciadło Sprawiedliwości! Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, **przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości,** Chrystusem, Bogiem naszym.
Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.
Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.
Lud mówi: **Królowo Polski, przyrzekamy!**

Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem **najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.**
Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.
Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.
Lud mówi: **Królowo Polski, przyrzekamy!**

Królowo Polski! Ponawiamy Śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że **z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie,** Bogaradzico Dziewico, wsławiona w tylu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy. Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt.
Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko Dziewico i Panno Wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia.
Lud mówi: **Królowo Polski, przyrzekamy!**

W wykonaniu tych przyrzeczeń widzimy żywe **WOTUM NARODU**, milsze Ci od granitów i brązów. Niech nas zobowiązują do godnego przygotowania serc naszych na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski.

W przededniu Tysiąclecia Chrztu Narodu naszego **chcemy pamiętać** o tym, że Ty pierwsza wyśpiewałaś narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu; że Ty pierwsza stanęłaś w obronie maluczkich i łaknących i okazałaś światu Słońce Sprawiedliwości, Chrystusa, Boga naszego.

Chcemy pamiętać o tym, że Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, że w Twoim Obliczu Macierzyńskim najpewniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiedziesz niezawodną dłonią.

Przyjm nasze Przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Świętej Jedynego. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu.
Prowadź nas poprzez poddaną Ci ziemię polską do Bram Ojczyzny Niebieskiej. A na progu nowego życia sama **okaż** nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Twojego.
Amen.

Kardynał Stefan Wyszyński

Śluby napisane przez internowanego Prymasa w Komańczy zostały uroczyście złożone przez episkopat Polski z milionową rzeszą wiernych na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r.





fot. Wikipedia/domena publiczna

Pietro Perugino, „Wręczenie kluczy św. Piotrowi”

WAŻNE PYTANIE

Pan Jezus przychodzi razem z uczniami w okolice pogańskiego miasta Cezarea Filipowa. Przedtem odbył kilka spotkań i rozmów z faryzeuszami i, jak możemy się domyślać, ich efekt nie był dobry. Aż do tego stopnia, że chwilę wcześniej, płynąc z uczniami przez Jezioro Galilejskie, Jezus definitywnie przestrzegł uczniów przed uczonymi w Piśmie. To tak, jakby stwierdził, że nie da się ich nawrócić. Brzmi to strasznie…

Teraz, w pobliżu Cezarei, Pan Jezus pyta o zdanie najprostszych ludzi: co sądzi na Jego temat prosty lud. Piotr w odpowiedzi podaje Mu kilka imion i postaci, i widzimy, że ogólnie ludzie mają Chrystusa za kogoś niezwykłego. Nie wiedzą dokładnie, ale domyślają się, że jest prorokiem.

Pytanie o ludzi było jednak wstępem do pytania znacznie ważniejszego. Po tym, jak Piotr odpowiedział, że ludzie widzą w Panu Jezusie Jana Chrzciciela, Eliasza, Jeremiasza lub innego proroka, Chrystus zapytał samych uczniów: *A wy za kogo Mnie uważacie?*.

Piotr jednoznacznie odpowiada, że Jezus jest Mesjaszem i Synem Bożym. Niezwykłe słowa wypowiada dalej Pan Jezus: pierwszy raz w Ewangelii mówi o swoim Kościele. Najpierw odwołuje się do Piotra – jego wiary i osoby: *Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.* Dalej nazywa Piotra „Skałą”, bo tak możemy rozumieć użyte w naszym tłumaczeniu słowo „opoka”.

Chrystus zapowiada, że na Piotrze zbuduje swój Kościół oraz że wyposaży go w konkretne „moce”: bramy piekielne go nie przemogą, udzieli mu kluczy do swojego królestwa oraz władzy związywania i rozwiązywania.

Wyjątkowo znaczące jest, że na końcu dzisiejszego fragmentu Chrystus prosi uczniów, aby nikomu nie ujawniali, że On jest Mesjaszem. To dziwne i może nieco niezrozumiałe z naszego punktu widzenia zachowanie stanie się jasne już za chwilę. W kolejnych wersetach Mateuszowej Ewangelii Pan Jezus zacznie tłumaczyć samym tylko uczniom, co to znaczy, że jest Mesjaszem. Za tydzień usłyszymy, jakie wynikną z tego nieporozumienia. Możemy się więc domyślać, że tzw. opinia publiczna nie jest jeszcze gotowa na Mesjasza… albo że spodziewa się po Nim czegoś innego, niż On ma do zaoferowania

ks. Jarosław Bordiuk

Autor jest kapłanem diecezji warszawsko-praskiej, wikariuszem w parafii św. Marka Ewangelisty na Targówku w Warszawie, prowadzi kanał na YouTube „Pod koloratką”

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

23 sierpnia 2026

Czytanie z Księgi proroka Izajasza
22, 19-23
Tak mówi Pan do Szebny, zarządcy pałacu: „Gdy strącę cię z twego urzędu i przepędzę cię z twojej posady, tego dnia powołam sługę mego, Eliakima, syna Chilkiasza. Oblokę go w twoją tunikę, przepaszę go twoim pasem, twoją władzę oddam w jego ręce; on będzie ojcem dla mieszkańców Jeruzalem oraz dla domu Judy. Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu; gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy. Wbiję go jak kołek na miejscu pewnym; i stanie się on tronem chwały dla domu swego ojca”.

Psalm responsoryjny
138, 1b-3.6.8bc
Refren: Panie, Twa łaska trwa po wszystkie wieki.

Będę Cię sławił, Panie, z całego serca,
bo usłyszałeś słowa ust moich.
Będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów,
pokłon Ci oddam w Twoim świętym przybytku.

I będę sławił Twe imię za łaskę i wierność Twoją,
bo ponad wszystko wywyższyłeś Twe imię i obietnicę.
Wysłuchałeś mnie, kiedy Cię wzywałem,
pomnożyłeś moc mojej duszy.

Zaprawdę Pan jest wzniosły,
patrzy łaskawie na pokornego,
pyszałka zaś dostrzega z daleka.
Panie, Twa łaska trwa na wieki,
nie porzucaj dzieła rąk swoich.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian
11, 33-36
O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Jego doradcą? Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę? Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego jest wszystko. Jemu chwała na wieki! Amen.



Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.
Ty jesteś Piotr, czyli Opoka,
i na tej opoce zbuduję mój Kościół,
a bramy piekielne go nie przemogą.

Słowa Ewangelii według św. Mateusza
16, 13-20
Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. A oni odpowiedzieli: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”.
Na to Jezus mu rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr, czyli Opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.



Kalendarium liturgiczne

Poniedziałek, 24 sierpnia
Święto św. Bartłomieja Apostoła
Ap 21, 9b-14; Ps 145, 10-13. 17-18; J 1, 45-51

Wtorek, 25 sierpnia
Dzień powszedni albo wspomnienie św. Ludwika albo wspomnienie św. Józefa Kalasantego, prezbitera
2 Tes 2, 1-3a. 14-17; Ps 96, 10-13; Mt 23, 23-26

Środa, 26 sierpnia
Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej
Prz 8, 22-35 lub Iz 2, 2-5; Ps 48, 2-3b. 9-11. 13. 14c. 15a; Ga 4, 4-7; J 2, 1-11

Czwartek, 27 sierpnia
Wspomnienie św. Moniki
1 Kor 1, 1-9; Ps 145, 2-3. 4-5. 6-7; Mt 24, 42-51

Piątek, 28 sierpnia
Wspomnienie św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła
1 Kor 1, 17-25; Ps 33, 1-2. 4-5. 10-11; Mt 25, 1-13

Sobota, 29 sierpnia
Wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela
Jr 1, 17-19; Ps 71, 1-6b. 15. 17; Mk 6, 17-29



fot. PAP/EPA/Angelo Carconi

Z nauczania papieża Leona XIV

GDZIE JEST PRAWDZIWE PIĘKNO

Uwielbienie Maryi z duszą i ciałem uczy nas, że nasze prawdziwe piękno nie polega na ukrywaniu oznak upływającego czasu, lecz na tym, by także na naszym ciele były wyryte znaki miłości, która nigdy nie ustaje (por. 1 Kor 13,8). W ten sposób jesteśmy zachęceni do ponownego przemyślenia wielu kanonów piękna, naznaczonych przede wszystkim hedonizmem i konsumpcjonizmem, które narzuca nam świat i które mogą zamknąć nas w silnych uwarunkowaniach, sprawiając, że marnujemy cenne siły na to, co naprawdę nie ma znaczenia i nie trwa wiecznie. W codziennym życiu spotykamy osoby, których twarze naznaczone są upływem lat i cierpieniem, a które mimo to potrafią promieniować wokół siebie pogodą ducha, życzliwością i pokojem. Możemy też spotkać innych, może zewnętrznie atrakcyjnych, lecz wewnętrznie twardych i chłodnych. Łatwo wtedy zrozumieć, gdzie kryje się prawdziwe piękno, a gdzie nadal potrzeba nawrócenia, przebaczenia i uzdrowienia.

Z homilii w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w parafii w Castel Gandolfo

INTERNET NIE ZASTĄPI OBECNOŚCI NA MSZY ŚW.

Aby uświęcić niedzielę, nieodzowne jest sprawowanie Eucharystii. Słuchanie słowa Bożego i uczestnictwo w Ciele Chrystusa zakładają – według Ojców Soboru – *convenire in unum* (por. *Sacrosanctum Concilium*, 106), czyli świąteczne zgromadzenie wiernych. W nim wspólnota chrześcijańska ukazuje w sposób widzialny swoją komunię z Panem oraz daje świadectwo przynależności do Chrystusa i wierności Kościołowi. Takiego zgromadzenia nie może zastąpić sama obecność wirtualna ani też nie można go sprowadzić do biernego uczestnictwa. Zgromadzenie liturgiczne urzeczywistnia się bowiem poprzez czynny udział braci i sióstr, zwołanych razem, aby „składać dziękczynienie Bogu, który «przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził ich do żywej nadziei» (1 P 1,3)” (tamże).

Podczas audiencji ogólnej, 12 sierpnia

DO POLAKÓW

Sierpień to miesiąc ważnych dla was rocznic. Dzięki wstawiennictwu Maryi, 15 sierpnia 1920 r., dokonało się zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej, które odmieniło losy Polski i Europy. W wigilię Wniebowzięcia obchodzone jest wspomnienie liturgiczne św. Maksymiliana Marii Kolbego, który oddał życie za współwięźnia w niemieckim nazistowskim obozie Auschwitz. Niech wspominanie tych wydarzeń kieruje nasze kroki na drogę pokoju wskazywaną przez Niepokalaną.

Podczas audiencji ogólnej, 12 sierpnia

Danuta Siedzikówna 3 września 1946 r. skończyłaby 18 lat. Sześć dni wcześniej komunistyczny pluton egzekucyjny zamordował ją w piwnicy więzienia przy ulicy Kurkowej w Gdańsku. Wiek, w którym człowiek powinien dopiero rozpoczynać dorosłe życie, dla niej stał się jego kresem. Bo pokoleniu „Inki" historia nie pozwoliła być młodym.

Miała siedemnaście lat

Jan Józef Kasprzyk



fot. Instytut Pamięci Narodowej

Danuta Siedzikówna w oddziale

Całe dorastanie „Inki" zmieściło się między dwiema okupacjami i dwiema dyktaturami. Urodziła się 3 września 1928 r. w Guszczewinie na Podlasiu. Wraz z siostrami wychowywała się w leśniczówce Olchówka niedaleko Narewki. Ojciec, Wacław Siedzik, był leśnikiem, matka, Eugenia z Tymińskich, zajmowała się domem. Rodzina była religijna i patriotyczna. Rodzice należeli do pokolenia, które wiedziało, że własne państwo odzyskano po 123 latach niewoli i że trzeba umieć mu służyć.

We wrześniu 1939 r. ten bezpieczny świat przestał istnieć. Po zajęciu wschodnich ziem Rzeczypospolitej przez Sowietów Wacław Siedzik został aresztowany i wywieziony w głąb ZSRS. Przeszedł przez łagier, a po układzie Sikorski–Majski wydostał się z „nieludzkiej ziemi" wraz z armią gen. Władysława Andersa. Wyniszczony niewolą, zmarł w 1943 r. w Teheranie. Eugenia Siedzik zaangażowała się w działalność Armii Krajowej. W 1942 r. została aresztowana przez Niemców, brutalnie przesłuchiwana, a następnie zamordowana w lesie pod Białymstokiem.

W jednym z grypsów pozostawiła córkom zdanie, które musiało głęboko zapaść Danusi w pamięć: „Zemstę zostawcie Bogu". Danusia miała powody, aby nienawidzić. Dwaj okupanci zabrali jej rodzinny dom, ojca, matkę i zwyczajne dzieciństwo. A jednak później, gdy sama znalazła się w środku walki, potrafiła opatrywać również rannych przeciwników.

Nie było czasu dorosnąć

Piętnastoletnia Danuta ze starszą siostrą Wiesławą wstąpiła do Armii Krajowej i przeszła szkolenie sanitarne. Wojna z Niemcami dobiegała końca, ale dla wielu żołnierzy polskiego podziemia nie oznaczało to odzyskania wolności. Na miejsce jednego okupanta przychodził drugi, a wraz z nim budowany pod sowiecką kuratelą aparat represji. Danuta pracowała w nadleśnictwie Hajnówka. W czerwcu 1945 r. została aresztowana przez funkcjonariuszy bezpieki. Nie dotarła jednak do więzienia. Konwój zaatakowali żołnierze podziemia i uwolnili zatrzymanych. Tak znalazła się w 5. Wileńskiej Brygadzie AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki".

Kiedy Brygada została czasowo rozformowana, Siedzikówna próbowała jeszcze odzyskać zwyczajne życie. Pod fałszywym nazwiskiem podjęła pracę w nadleśnictwie koło Ostródy i chciała ukończyć gimnazjum. Ale w Polsce opanowanej przez komunistów normalność dla ludzi związanych z Armią Krajową stawała się coraz bardziej niemożliwa. „Inka" wróciła do oddziału i została sanitariuszką w szwadronie Zdzisława Badochy „Żelaznego". Porucznik Olgierd Christa „Leszek" zapamiętał ją jako dziewczynę wyróżniającą się „skromnością, a jednocześnie hartem i pogodą ducha". Towarzyszyła żołnierzom podczas działań prowadzonych na Pomorzu. Opatrywała rannych partyzantów, ale pomoc niosła również przeciwnikom. Potwierdzali to później sami milicjanci. Córka zamordowanej przez Niemców matki i ojca wyniszczonego sowieckim łagrem nie szukała zemsty. Pozostała sanitariuszką także wobec ludzi stojących po drugiej stronie barykady.

Przed sądem

W lipcu 1946 r. wysłano ją do Gdańska po lekarstwa. Nad ranem 20 lipca funkcjonariusze UB wtargnęli do konspiracyjnego lokalu we Wrzeszczu. „Inka" została osadzona w więzieniu przy Kurkowej. Podczas brutalnego śledztwa nie wydała swoich towarzyszy. Stanęła przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku. Oskarżono ją m.in. o udział w „bandzie Łupaszki", posiadanie broni i współudział w zabijaniu funkcjonariuszy komunistycznego aparatu. Przyznała, że była żołnierzem oddziału. Nie przyznała się do zbrodni, których nie popełniła.

Rozprawa trwała zaledwie kilka godzin. Dziewczynę skazano na śmierć.

Obrońca przygotował prośbę do Bolesława Bieruta o ułaskawienie. „Inka” odmówiła jej podpisania. Nie uważała się za zbrodniarkę i nie chciała prosić komunistycznego przywódcy o wybaczenie. Pozostało jej 25 dni życia. Wtedy powstały słowa zapisane w więziennym grypsie: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba”. Nie pisała o własnym bohaterstwie. Nie próbowała formułować testamentu politycznego. Myślała o babci. Chciała, aby najbliższa jej osoba wiedziała, że wnuczka nie przyniosła wstydu rodzinie. Właśnie dlatego ten gryps jest tak przejmujący.

Po 80 latach sanitariuszka „Inka” pozostaje jednym z najbardziej przejmujących symboli pokolenia.

Dojrzalsza od oprawców

O świcie 28 sierpnia 1946 r. „Inkę” i por. Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” wyprowadzono na egzekucję. Towarzyszył im ks. Marian Prusak. To dzięki niemu znamy ostatnie chwile skazanych. Danuta nie pozwoliła zawiązać sobie oczu. Stanęła przed plutonem egzekucyjnym. Gdy padła komenda: „Po zdrajcach narodu polskiego, ognia!”, krzyknęła: „Niech żyje Polska!”.

Potem komuniści próbowali zabić ją po raz drugi. Ciała nie wydano rodzinie, miejsce pochówku ukryto, a przez dziesięciolecia propaganda przedstawiała „Inkę” jako bandytkę i morderczynię. Dopiero wolna Polska przywróciła jej dobre imię. W 1991 r. komunistyczny wyrok został unieważniony. W 2014 r. zespół IPN kierowany przez prof. Krzysztofa Szwagrzyka odnalazł jej szczątki na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Dwa lata później „Inka” i „Zagończyk” doczekali się uroczystego pogrzebu, którego jednym z organizatorów był dr Karol Nawrocki, obecny prezydent RP.

Kiedy Danuta Siedzikówna stanęła przed plutonem egzekucyjnym, miała 17 lat, 11 miesięcy i 25 dni. Według metryki nie zdążyła wejść w dorosłość. Ale dzięki wierności zasadom okazała się dojrzalsza od ludzi, którzy ją śledzili, przesłuchiwali, sądzili i zabili. Sześć dni później powinna obchodzić 18. urodziny. Nie było urodzinowych życzeń ani początku dorosłego życia. Był bezimienny grób, którego wolna Polska musiała szukać przez dziesięciolecia.

Komunistom nie udało się jednak zakopać pamięci. Po 80 latach siedemnastoletnia sanitariuszka pozostaje jednym z najbardziej przejmujących symboli pokolenia, któremu zabrano młodość, ale nie zdołano odebrać honoru i wierności Polsce. Pokolenia, które musiało dorosnąć zbyt szybko i któremu historia postawiła wymagania, jakich nie powinna stawiać ludziom w żadnym wieku. Danuta Siedzikówna ps. „Inka” zdała ten najtrudniejszy egzamin. Zachowała się jak trzeba.

Autor jest historykiem, doradcą prezydenta RP, w latach 2016–2024 był szefem Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych



redakcja@idziemy.com.pl

O funkcjach nawiasów



dr hab. Tomasz Korpysz

Przed tygodniem przywołałem siedem graficznych typów nawiasów i ich trzy podstawowe funkcje: dodawanie tekstu pobocznego, zaznaczanie skrótów w tekście cytowanym oraz wprowadzanie uzupełnień i wyjaśnień do tekstu głównego. Dziś kolejne funkcje tego znaku.

W tekstach naukowych w nawiasach często umieszcza się informacje bibliograficzne, np. „dobra definicja musi definiować przedmiot za pomocą rodzaju i różnicy (Arystoteles 1990, s. 429)”.

W bibliografii opis przywoływanej książki także zawiera nawias: „Arystoteles (1990): *Dzieła wszystkie*, t. 1. Przekłady, wstęp i komentarze K. Leśniak, Warszawa”. Konwencji zapisów bibliograficznych i przypisów jest wiele, niektóre z nich wymagają stosowania nawiasów jeszcze inaczej, np. „J. W. Gomulicki, *Zagadka «Gromów i pyłków» Norwida. Rekonesans bibliograficzno-filologiczny*, [w:] tenże, *Aleje czarów. Spacery, sylwety, zagadki i zwierzenia literackie*, Warszawa 2000”; „K. Górski, S. Hrabec (red.). *Słownik języka Adama Mickiewicza*, Wrocław 1962–1983”.

Również dla tekstów naukowych, ale i urzędowych, charakterystyczne są nawiasy zawierające odsyłacze do innych fragmentów danego tekstu, np.: „(zob. rozdz. 2.)”, „(por. tabela 12”), „(patrz wyżej, s. 10–14)”.

Nawiasy bywają stosowane także po to, by zaznaczyć zmianę wielkości litery w cytowanym tekście. Najczęściej wprowadza się takie rozwiązanie w sytuacji, gdy autor wplata pełne cudze zdanie w swoją wypowiedź. Aby uniknąć używania wielkiej litery w środku zdania, czasem zmienia się ją na małą i zaznacza to właśnie w nawiasie, np.: „Z *Popiołów* Żeromskiego wszyscy pamiętamy, że «[o]gary poszły w las»”. Ta zasada nie zawsze jest stosowana, ale w tekstach starannych (np. naukowych) należy jej przestrzegać.

W nawiasach kwadratowych umieszcza się niekiedy sygnały stosunku autora (jego dystansu, aprobaty, zaskoczenia itp.) do przywoływanych sformułowań, np. „[?]”, „[!]”. Do tej grupy można zaliczyć także zapis „[sic!]”, którym oznacza się oczywiste błędy (językowe, logiczne, merytoryczne) w cytowanym tekście. W ten sposób autor niejako zdejmuje z siebie odpowiedzialność, zaznacza, że to w tekście źródłowym znalazła się przywoływana niepoprawna struktura. Przykładem zastosowania takiego nawiasu mogą być choćby zdania: „Norwid otrzymał na chrzcie cztery imiona: Cyprian, Ksawery, Gwidon [sic!], Walenty” albo: „Cyprian Norwid urodził się w roku 1821, a zmarł w 1883, żył więc ponad 65 [sic!] lat”.

W formularzach i dokumentach urzędowych często używa się nawiasów okrągłych do zaznaczenia możliwości wyboru formy męskiej lub żeńskiej, np. „Ukończył(-a) klasę piątą i otrzymał(-a) promocję do klasy szóstej”.

Słodkie jabłkobranie

Joanna Lenkiewicz

Wraz z końcówką lata zbliża się czas na jabłkowe szaleństwa… Jest takie ciasto, które nigdy nie wyjdzie z mody i które ma wiele odsłon, i które zachwyca nawet odmiennych w gustach cudzoziemców, i które przywołuje dziecięce wspomnienia o babcinych smakołykach, i o którym pewnie była już kiedyś mowa. Tym ciastem jest jabłecznik, szarlotka, tarta jabłkowa, placek jabłkowy – jak zwał, tak zwał. Postaram się jednak, aby tym razem Państwo się nie znudzili, ba!, liczę na leciutkie zaskoczenie, jak było to w moim przypadku.

Ostatnio zostałam uraczona wyjątkowym jabłecznikiem. Przepis pochodzi z domowej biblioteczki pani Marii. Niby niczym się nie różni, a jednak… ta drobna różnica zrobiła na mnie wrażenie – i tkwiła w jabłkach. Być może dla niektórych z Państwa nie będzie to odkrycie Ameryki, a może jednak stanie się pewnym wyzwaniem i zachętą do drobnej odmienności w przygotowaniu ciasta z jabłkami.

Autorka jest specjalistką
usług hotelarsko-gastronomicznych

JABŁECZNIK PANI MARII

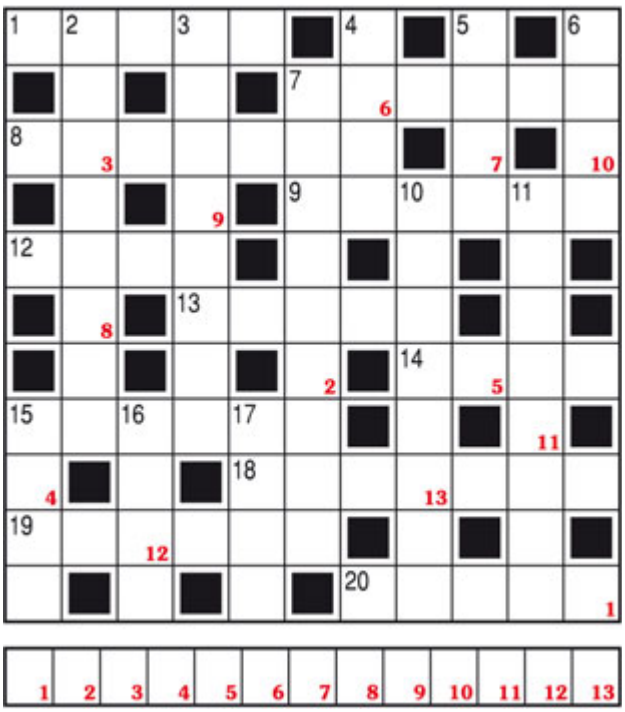
Składniki: 675 g mąki typu 450 ■ 450 g masła ■ 225 cukru pudru ■ 6 żółtek ■ szczypta soli ■ 2,5 kg kwaśnych jabłek, najlepiej szara reneta ■ 300 g cukru do jabłek (można dodać mniej)

Sposób przygotowania: Obieramy jabłka, usuwamy gniazda nasienne. Połowę jabłek kroimy w kostkę, przesmażamy i dodajemy cukier. Kiedy są już miękkie, dodajemy starte wcześniej na tarce o dużych otworach pozostałe jabłka. Odstawiamy do wystygnięcia. Do dużej miski wsypujemy mąkę, cukier puder, sól. Masło siekamy na drobniutką kostkę, dodajemy do mąki, na koniec dodajemy żółtka i szybko i niezbyt długo wyrabiamy. Szczelnie przykryte ciasto wkładamy do lodówki, aby się schłodziło i łatwiej było je rozwałkować. Po schłodzeniu dzielimy na dwie części. Smarujemy blaszkę 30 na 40 cm. Rozwałkowujemy jedną część ciasta, kładziemy na spód, następnie rozkładamy jabłka, rozwałkowujemy drugą część ciasta i kładziemy na wierzch. Wkładamy do piekarnika rozgrzanego do 180 st. C na ok. 50 minut. Czas pieczenia zależy od sprawności piekarnika i może się skrócić lub lekko wydłużyć. Można podawać gorące ciasto z gałką lodów waniliowych i sosem malinowym, ale warto spróbować tak po prostu.



fot. Joanna Lenkiewicz

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

Litery z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 13 utworzą rozwiązanie

POZIOMO:

1) trudno wyprowadzić go z równowagi
7) wąskie pasemko światła
8) rozpalane na biwaku
9) tajni pracownicy wywiadu
12) stawia piece
13) kłopotliwa sytuacja
14) część twierdzenia
15) pod pachą studenta
18) miękki lub gładki jak …
19) wirtuoz gry na rogu bawolim
20) brat ojca

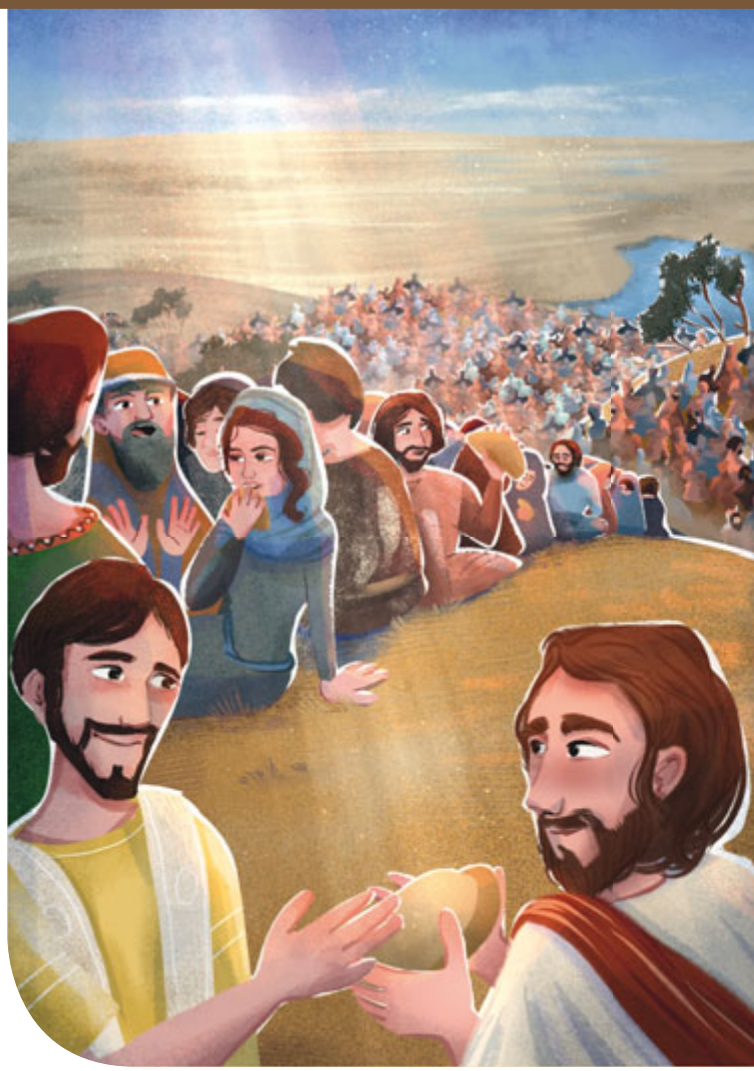
PIONOWO:

2) „Idziemy”
3) Sylwestra w sylwestra
4) wielki problem wielkich miast
5) uwięziony w lampie
6) lady
7) wyparły onucki
10) ziołowy wyciąg
11) przyjęcie z dziecięciem
15) skrzydlaty symbol mądrości
16) wycieczkowcem albo transatlantykiem
17) umowa międzynarodowa

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 4 września na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami

Idziemy z Panem Jezusem

Jezus karmi głodnych



Jezus opowiadał o Bożej miłości jak nikt wcześniej. I ludzie bardzo chcieli Go słuchać. Chodzili więc za Nim wszędzie i czasem nawet nie zauważyli, że odeszli daleko od domu, że zapada wieczór, a oni nie mają ze sobą ani obiadu, ani kolacji. Ale Jezus widział, czego ludzie potrzebują. Powiedział apostołom, żeby dali im jeść. Tyle że apostołowie mieli zaledwie pięć chlebów i dwie ryby! To za mało dla ponad pięciu tysięcy osób!

Wtedy Jezus pobłogosławił to jedzenie, dzielił je, a apostołowie rozdawali ludziom. Wszyscy najedli się do syta, a na koniec kawałkami chleba napełnili jeszcze dwanaście koszy. Tak Jezus pokazał, że Boża miłość jest niewyczerpana i że mnoży się, kiedy człowiek się nią dzieli.

Poczuj, pomyśl, porozmawiaj

- Jak się czujesz, kiedy ktoś cię czymś obdarowuje?
- Jak się czujesz, kiedy ty obdarowujesz kogoś?
- Czy warto się dzielić? Dlaczego?

Modlitwa

Jezu, Ty zawsze wiesz, czego mi potrzeba. Ty najlepiej uczysz mnie miłości.

Wszystko, co mam, mam od Ciebie, Boże. Proszę Cię, żebym umiał dzielić się tym z innymi.

Ojcze nasz, chleba naszego powszedniego dawaj nam każdego dnia (por. Mt 6,11).

ZESKANUJ,
aby zobaczyć dodatkowe materiały dla dzieci

Tekst: **LIDIA MOLAK**
Ilustracja i opracowanie graficzne: **ULA MARZEC**



fot. PAP/Art Service

Dyrektor Czesław Lang i prezydent RP Karol Nawrocki na mecie ostatniego etapu kolarskiego wyścigu Tour de Pologne – jazdy indywidualnej na czas w Wieliczce

Bądźmy dumni

Mariusz Jankowski

Początek sierpnia przyniósł nam dwa niezwykle ważne sportowe wydarzenia. I warto o nich pamiętać nie tylko w tym miesiącu, ale również w kolejnych. Z jednego, za to niezwykle istotnego powodu. To wydarzenia, które sprawiły, że mogliśmy poczuć się dumni jako Polacy.

Kolejna edycja wyścigu Tour de Pologne pokazała, jak piękny jest nasz kraj. Jego trasa, wiodąca z północy na południe, doskonale oddała klimat, jaki można poczuć w różnych zakątkach Polski. Organizacyjnie wszystko dopięte było na ostatni guzik. Czesław Lang i jego ludzie rokrocznie rozsławiają nasz kraj. Te słowa może brzmią patetycznie, może ktoś uznać je za przesadzone, ale taka jest prawda. Lata mijają, a pod tym względem nic się nie zmienia. Energii i pasji można Panu Czesławowi tylko pozazdrościć. Dokonał rzeczy niebywałej. Przy okazji kolarskiego wyścigu robi mnóstwo dobrych rzeczy. Jednoczy ludzi, zachęca do sportu dzieci, zaraża uśmiechem, mobilizuje lokalne społeczności. Czasami są to doprawdy drobne gesty, ale z nich właśnie buduje się coś większego. Coś, z czego jako Polacy możemy być dumni.

O taki, bardzo dobry stan ducha, od lat skutecznie dbają też siatkarze. Nowy sezon reprezentacyjny biało-czerwoni rozpoczęli od wysokiego C. Drugi rok z rzędu okazali się najlepsi w Lidze Narodów. I jest to sukces, którego nie można podważać. Oczywiście nie wszystkie reprezentacje traktują te rozgrywki super poważnie. To jednak ich problem. Trener Nikola Grbić miał swój pomysł na to, jak obronić tytuł, i konsekwentnie go zrealizował. Na pierwszy etap rywalizacji, do Chin, zabrał odmłodzony, nieco eksperymentalny skład. Z czterech meczów nasza kadra wygrała dwa. Polacy ulegli m.in. Słowenii, z którą potem, w półfinale, już w innym składzie, poradzili sobie bez straty seta. Zresztą od połowy czerwca, wliczając w to towarzyskie spotkanie z Niemcami, nasza reprezentacja imponowała skutecznością. Polska wygrała aż 13 meczów z rzędu. Ta ostatnia wygrana, po horrorze z Amerykanami, przypieczętowała triumf w Lidze Narodów. Seria zwycięstw zaowocowała także umocnieniem się Polski na pozycji lidera w rankingu FIVB.

> **Te słowa może brzmią patetycznie, może ktoś uznać je za przesadzone, ale taka jest prawda.**

Trudno w tym miejscu nie dostrzec też pracy trenera naszej kadry. Nikola Grbić może się bowiem pochwalić imponującymi dokonaniami. Od momentu, gdy objął polską reprezentację, ta zagrała w dziewięciu różnych turniejach. I z każdego z nich wróciła z medalem. Takimi wyczynami do tej pory nie mógł się pochwalić żaden z poprzedników. Serbski szkoleniowiec dokonuje rzeczy niebywałych, a rozkochani w siatkówce fani czekają na więcej.

Już we wrześniu Wilfredo Leon i spółka spróbują obronić tytuł mistrzów Europy sprzed trzech lat. Natomiast za rok w pięciu polskich halach odbędą się mistrzostwa świata. Oczekiwania są ogromne. Jestem jednak przekonany, że wybrańcy Grbicia zrobią wszystko, co w ich mocy, by sprostać wyzwaniom. Dzięki temu znów będziemy mogli pękać z dumy.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl

Tygodnik „Idziemy" Wydawca: Wydawnictwo Diecezji Warszawsko-Praskiej, ul. Grochowska 194/196, 04-357 Warszawa, tel.: **22 512 00 95**, www.idziemy.com.pl; Nr konta: 17 1240 1095 1111 0010 0517 2473; Redaktor naczelny: ks. Łukasz Piotrowski, Asystent kościelny: ks. Marian Raciński, Sekretarze redakcji: Barbara Stefańska, b.stefanska@idziemy.com.pl; redakcja@idziemy.com.pl, Lidia Molak, redakcja@idziemy.com.pl; Dział Warszawa i Mazowsze: Irena Świerdzewska, irena.swierdzewska@idziemy.com.pl, Magdalena Prokop-Duchnowska. Piszą dla nas: Iwona Budziak, ks. Waldemar Chrostowski, Kazimierz Dadak, ks. Kamil Falkowski, Mariusz Jankowski, Jan Józef Kasprzyk, Marta Kawalec, ks. Paweł Kłys, Piotr Kościński, Dariusz Kowalczyk SJ, ks. Marek Kruszewski, Anna Meetschen, Monika Odrobińska, Ludmiła Plitta, Jacek Salij OP, ks. Jacek Stefański, Wojciech Świątkiewicz, ks. Waldemar Turek, Łukasz Warzecha, Mirosław Winiarczyk, Marcin Zatyka, Krzysztof Ziemiec; Korekta: Karolina Mrozek; Serwis internetowy: ks. Łukasz Piotrowski, portal@idziemy.com.pl. Projekt graficzny: Joanna Złonkiewicz. Skład i łamanie: AG Zuch. Druk: Lotos-Poligrafia Warszawa. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. COPYRIGHT © Wydawnictwo Warszawsko-Praskie 2005. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów w jakiejkolwiek formie, całości lub fragmentów, nie jest możliwy bez zgody Wydawcy. Okładka: opr. graficzne Przemysław Goławski, fot. Arch. Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Ebielmaj/Wikipedia

NA PODSTAWIE 14 MILIONÓW
PRAWDZIWYCH HISTORII.

KTOŚ
CAŁKIEM OBCY

TYLKO W KINACH
OD 4 WRZEŚNIA

ANGEL

angel.com/stranger



„CZASEM NIE MAM WODY. CZASEM NIE MAM CO JEŚĆ. ALE NIE PRZESTAJĘ MARZYĆ O LEPSZYM ŻYCIU"

Tak wygląda codzienność wielu dzieci w Afryce. Kilometry wędrówki po wodę, ryzyko spotkania dzikich zwierząt w drodze do szkoły, głód i choroby... A mimo to – w ich oczach wciąż tli się marzenie o bezpiecznej i lepszej przyszłości.

Fundacja Uskrzydlamy razem z Konsorcjum Filantropijnym, Misjonarkami i Misjonarzami stara się, by ten świat choć trochę się zmienił. W Kithatu rozbudowaliśmy szkołę dla 380 dzieci. W Mijomboni powstaje cały kompleks szkolny z oddziałami przedszkolnymi, które już tętnią życiem. W Subuki unosi się zapach obiadu z nowej kuchni, gdzie 418 dzieci dostaje ciepły posiłek, często jedyny tego dnia. Minibus bezpiecznie zawozi najmłodszych, by nie musieli sami przemierzać buszu. Na farmie uczą się uprawy i hodowli – krok po kroku zdobywają samodzielność.

W Czadzie wybudowaliśmy 22 studnie. Każda z nich to dar życia. To dziewczynka, która nie musi iść 5 km po wodę. To chłopiec, który nie zachoruje od picia z brudnej kałuży. To matka, która wreszcie może ugotować posiłek swoim dzieciom.

Pomagamy też w Etiopii, Nigerii, Zambii, Sudanie i Kongu, wspierając dzieci i rodziny w walce z chorobami, głodem i biedą, by mogły przetrwać i odzyskać nadzieję.

Za każdą cegłą, każdym posiłkiem, każdą kroplą wody kryje się historia, która porusza serce. Potrzeby są ogromne! Ale razem możemy sprawić, że kolejne dziecko przestanie głodować, będzie mogło pić czystą wodę i iść do szkoły.

Pomóż nam uskrzydlać marzenia dzieci w Afryce

Fundacja Rozwoju Społecznego Uskrzydlamy
Tytuł: Uskrzydlamy Afrykę
Nr konta: 53 1020 1127 0000 1902 0281 9563
BLIK: +48 785 270 982

fundacja uskrzydlamy

KONSORCJUM FILANTROPIJNE